№№ 8, 9, 10.

1911 r.
LIPIEC—PAŹDZIERNIK.

BIBLIOTEKA HANDLOWA

pod redakcyą
Edwarda Dutlingera.

BANKI PRZEMYSŁOWE I HYPOTECZNE

(kredyt długoterminowy).

Cena rb. 1 k. 80.

WARSZAWA.
Nakład Edwarda Dutlingera, Pańska 13, telef. 181-74.
Druk Andres i S-ka Warszawa, Zgoda 7.

1911.

Dla przyjezdnych i miejscowych.

W d. 15 listopada r. b. opuści prasę:

Najnowszy Illustrowany

Przewodnik po Warszawie

i OKOLICACH.

Wydawnictwo **A. E. Zięckowskiego.**

Rok 1912.

Cena 40 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

31670

№№ 8, 9 i 10. 1911.
Lipiec—Październik.

Biblioteka Handlowa

pod redakcja
Edwarda Dutlingera.

Banki przemysłowe i hypoteczne

(kredyt długoterminowy).

WARSZAWA
Nakład Edwarda Dutlingera, Pańska 13
1911

348795

3167214

Druk Andres i S-ka Warszawa Zgoda 7.

2016-IV-18

Jego Ekscelencyi Rzecz. Radcy Stanu

panu Edwardowi Herbst'owi

Prezesowi Rady Banku Handlowego w Łodzi,

w 40-m roku założenia banku.

I.

Kredyt przemysłowy.

Zanim przypatrzymy się sprawom kredytu hypotecznego i przemysłowego zagranicą i przesuniemy przed czytelnikiem obrazy środków i sił, użytych do umożliwienia rozwoju przemysłu, zmuszeni jesteśmy z góry zaznaczyć, iż były Bank Polski był u nas jedyną instytucyą, pojmującą ważne znaczenie kredytu długoterminowego dla przemysłu. Gdy jednak w r. 1870 Bank Polski zmuszony został zawiesić wydawanie pożyczek długoterminowych, już ani Warszawski Kantor Banku Państwa, ani powstałe w r. 1870—1872 banki akcyjne handlowe w Warszawie i Łodzi nie mogły sprostać zadaniu Bank Państwa, wskutek swej fiskalności i kierowniczego niejako stanowiska w formach kredytowych, nie popierał wcale. pożyczek przemysłowych, a tem samem i nie wzbudził tego rodzaju operacyj w bankach prywatnych, dla których był jakby wyższą instancyą kredytową, w której instytucye prywatne szukały oporu i opieki w formie redyskonta. Jednakże, pomimo utrudnień formalnych i fachowych, wskutek przeznaczenia swego dla kredytu krótkoterminowego, szczególniej Bank Handlowy w Warszawie, a poniekąd i Bank Handlowy w Łodzi w miarę środków, możliwych wskutek natury lokat do małego unieruchomienia kapitałów, dawały pewnego rodzaju kredyt długoterminowy. Takich lokat miał i ma

najwięcej Bank Handlowy w Warszawie i dlatego robił, co mógł, a nawet więcej niż mógł, by przy, pomocy pożyczek hypotecznie zabezpieczonych, pomódz przemysłowi polskiemu. W tym samym kierunku, choć w mniejszym stopniu, wskutek mniejszych kapitałów, pomagał przemysłowi łódzkiemu, pośrednicząc też w kredycie zagranicznym, Bank Handlowy w Łodzi i byłoby pożądanem, by uczciwe i obywatelskie dążenia tych banków znalazły swój wyraz w monografiach z okazyi czterdziestoleci, które dla Banku Handlowego w Warszawie upłynęło w r. 1910, a dla Banku Handlowego w Łodzi upływa w bieżącym 1911/12 roku operacyjnym. Monografie te dałyby ciekawy obraz pracy naszych pierwszych banków w kraju. Zagranicą monografie takie mają bardzo poważne znaczenie społeczne i naukowe, a właśnie mamy przed sobą podobną, świeżo wydaną pracę p. t. „Die Nationalbank für Deutschland 1881—1909“, czyli za mniejszy nawet okres czasu niż 1870—1910 i 1872—1912!

Ustrój towarzystw kredytowych miejskich, których mamy 12 w Królestwie, nie odpowiada właściwym celom kredytu przemysłowego, gdyż wydaje pożyczki tylko w stosunku do wartości budynków fabrycznych, pomijając zupełnie maszyny, narzędzia i materyały, w których nieraz—jak słusznie powiada Dr. Roman Rybarski (patrz literaturę) — jest ulokowana główna część kapitału przedsiębiorstwa. Gdyby u nas istniała organizacya kredytu przemysłowego, na szerokich podstawach oparta, to przemysł nasz do pomocy Towarzystw Kredytowych miejskich lub ziemskich kołataćby wcale nie potrzebował.

I dziwne a znane zjawisko konstatuje tenże autor: Jest u nas przemysł, a niema kredytu przemysłowego, t. j. niema tej potężnej dźwigni rozwoju, z której korzystają kraje zachodu.

O banku przemysłowym u nas mówiono i pisano wiele, szczególniej gorąco tą kwestyą zajmował się

St. A. Kempner i piszący te słowa, ale artykuły i nawoływania były bezowocne. Trudno sobie bowiem wyobrazić bank przemysłowy: bez możności wydawania i finansowania obligacyj; a na ten rodzaj działalności, któryby poniekąd konkurował na rynkach europejskich z pożyczkami państwa, nie można było oczekiwać zgody władz centralnych. Zresztą choć była inicyatywa, nie było chętnych kapitalistów i wykonawców; dopiero w roku bieżącym stanął do apelu Bank Przemysłowy Warszawski utworzony na podstawie firmy St. ks. Lubomirskiego z niewielkim stosunkowo kapitałem akcyjnym, opartym na kapitałach Żiwnostenskaho banka w Pradze Czeskiej. O szerokim kredycie przemysłowym tego banku dotąd nie słychać, oprócz ogłoszenia o emisyi jakiejś cukrowni. Zresztą każdy początek jest trudny, a realizacya grubego dyskontowego portfelu jest rzeczą również niełatwą. O faktycznym kierunku tego banku będziemy mogli zupełnie bezstronnie coś konkretnego powiedzieć, gdy zobaczymy sprawozdanie z pierwszego roku działalności.

Wysoka stosunkowo stopa dyskontowa jest pierwszą opoką dla kredytu długoterminowego. Kapitalista, w skutek braku banku hypotecznego dla drugich hypotek i słabego obciążenia przez towarzystwa kredytowe, ma łatwą możność umieszczenia swych pieniędzy na 6 i wyżej procent na pewnej zupełnie hypotece po towarzystwie, w $^2/_3$ faktycznej wartości. Gdyby odłużenie hypoteczne, na rzecz towarzystw kredytowych lub przyszłych banków hypotecznych, dochodziło do $^2/_3$ lub $^3/_4$, wtedy uwolnione kapitały prywatne musiałyby szukać lokacyi odpowiedniej w przemyśle. Zresztą, w ogóle, nie mamy nietylko organizacyi kredytu przemysłowego, ale i chęci założycielskiej. Każdy mały czy większy kapitalista obawia się, iż jego trzy grosze nie przyniosą mu wysokiego, stałego zysku. Toż samo banki. Rozumie się, iż nie każde przedsiębiorstwo da zyski, ale też nie chodzi nam o to, by zakładano przedsiębiorstwa w jednym

kierunku, tylko wiele przedsiębiorstw w różnych gałęziach przemysłu.

Czas płaci, czas traci. Jedno przyniesie wysokie dywidendy, drugie żadne. I kapitalista, mający przypuśćmy 100 tysięcy rubli w majątku, musi mieć 10 a nawet 20 rodzajów walorów: akcyj, obligacyj i listów zastawnych, a taka rozumna parcelacya kapitału przyniesie, nawet w najgorszej konjukturze, o wiele więcej niż hypoteka... A owa samowiedza, iż kapitalista staje się społecznikiem, popierającym bogactwo krajowe, jest wcale dodatnim lekarstwem na spleen życiowy. Oto fabryka—powiada on—której część setna jest moją własnością, fabryka, która daje chleb kilku tysiącom moich współrodaków, której wyroby świetne zwyciężają rynki zagraniczne, konkurując z wyrobami innych krajów. Patryotyzm dobrze zrozumiany, to wcale nie śpiewy, deklamacye i frazesy, to czyn *w najpewniejszej formie walki ekonomicznej*. To nie tabula rasa złotych nadziei i nie wypełnionych fantazyi, lecz surowy a prawy fakt!

Tak pojmowali swe zadanie patryotyczni kierownicy byłego Banku Polskiego i, pomyślmy, jak wysoko stanąłby kraj nasz, gdyby owocna działalność tego banku do dziś dnia nie była przerwana! Przytoczymy tylko tytuły tej działalności, a zrozumiemy, cośmy utracili:

„Ostrowiec, „Żyrardów", Chlewiska", „Niwka". Sprowadzanie bydła i koni. Kredyt długoterminowy na maszyny rolnicze, inwentarz i nawozy sztuczne. Zakup rozpłodowców, poparcie gorzelnictwa, zakup i sprzedaż zboża. Gdański handel zewnętrzny. Podniesienie górnictwa, węgiel, warzelnia soli w Ciechocinku. Dalej, młyn parowy, fabryka maszyn na Solcu, „Jeziorna", „Irena", walcownia cynku, cegielnie, eksploatacya lasów, tartaki. A teraz jeszcze komunikacye i drogi bite, Kanał Augustowski, Droga Wiedeńska, mosty... Czy to mało? Żresztą banki zagraniczne tak samo i teraz pracują. Weźmy sprawozdanie roczne wiedeńskiego Länderbanku, lub Deutsche Bank w Berlinie, a zobaczymy, ile zrobiono

tam dla górnictwa, handlu, przemysłu i rolnictwa. Aż się wierzyć niechce, iż jeden rok przyniósł tyle nowych urzeczywistnionych idei i tak pchnął postęp i dobrobyt.

Nasze banki, szczególniej t. zw. handlowe, pomagają w miarę możności, lecz *nic* nie tworzą.

Nasz przemysł, nawet istniejący, zginie, jeżeli nie znajdzie kapitałów na reformy *odnowicielskie.* Ze Wschodu i Zachodu sygnalizują wzmożenie się doskonałości technicznej fabryk Rosyi i Niemiec. Znikają prymitywne urządzenia przemysłowe i drogie koszty produkcyi. Koszty opału o połowę się zmniejszają przez techniczne udoskonalenia. Różne gałęzie przemysłu wzajemnie się zatrudniają. Koszty produkcyi mechanicznej obniżają się znacznie, a *jednocześnee* podnosi się zarobek pracownika inteligentnego i poziom jego potrzeb kulturalnych, a zatem i popyt na wyroby przemysłowe.

Ale na to wszystko trzeba pieniędzy. Ludzi bowiem mamy dosyć: Nasi górnicy są w Westfalii, rolnicy w Kurytybie, inżynierowie w Cesarstwie, technicy i kupcy w Niemczech. Potrzebujemy pieniędzy produkcyjnych, płodnych, twórczych, któreby *rodziły* pieniądze. Teraz pieniądze nasze są bezpłodne, a praca jałowa, praca na *dziś* tylko, a nie na *jutro.*

E. D.

* * *

Na końcu książki znajdzie czytelnik spis literatury przedmiotu. Z materyałów tych czerpaliśmy, korzystając przy tem z łaskawego współpracownictwa p. Włodzimierza Trąmpczyńskiego.

II.

Rozwój kredytu hypotecznego
w Państwie Rosyjskiem.

Jeszcze dziś — powiada St. W. Wysocki w swoim po niemiecku wydanym roczniku rosyjskich instytucyj kredytowych [1]) — znani statystycy rosyjscy gotowi są utrzymywać, że około 90% ogółu ludności w Państwie Rosyjskiem żyje tylko z rolnictwa. Czy pogląd taki odpowiada rzeczywistości w dobie obecnej, nie wchodzimy w to bliżej, można jednak spokojnie przyjąć za pewnik, że przed dziesiątkiem, albo przed kilku dziesiątkami lat, zdanie powyższe zupełnie było usprawiedliwione.

W tych warunkach był i jest kredyt dla rolników w Rosyi jedną z najważniejszych potrzeb życiowych, daleko prędzej też o nim pomyślano, niż o kredycie dla handlu. I nie mogłoby być inaczej, tak już bowiem kształtowały się stosunki z natury rzeczy. Natomiast po kupiecku prowadzone instytucye bankowe są w Państwie Rosyjskiem czemś bardzo jeszcze młodem. Prawie jeszcze przed pół wiekiem zabronione było przecież

[1]) St. W. v. Wysocki: „Jahrbuch der rusischen Pfandbriefinstitute". Berlin 1911.

osobom i towarzystwom prywatnym zawodowe prowadzenie banków, rząd wziął dla siebie monopol w tym kierunku, z jednej strony wychodząc z założenia, że siła ekonomiczna prowadzi do siły politycznej i że racya stanu nakazuje zapobiegać pojawieniu się silnych czynników finansowych, mogących zrewolucyonizować stosunki panujące, z drugiej strony, obawiając się, ażeby niedoświadczona w sprawach finansowych ludność nie popadła w ręce niesumiennych spekulantów, co mogłoby osłabić w tej ludności zaufanie do państwowych instytucyj finansowych. O pozyskanie i utrzymanie tego zaufania rząd rosyjski, pomimo zmian w tendencyach politycznych, bardzo się zawsze starał.

Jeszcze jednak więcej, niż o to zaufanie, zabiegał zawsze rząd rosyjski o zadowolenie szlachty, tej potęgi, która niejednokrotnie zaznaczyła się wybitnie na kartach dziejów. Już cesarzowa Elżbieta, energiczna, najmłodsza córka Piotra Wielkiego, pomyślała o dopomożeniu szlachcie kredytem i ukazem z dnia 18 maja 1756 r. utworzyła w obu stolicach państwa szlacheckie banki kredytowe z kapitałem zakładowym 750,000 rb. Była to pierwsza instytucya w Rosyi, mająca za zadanie udzielać pożyczek nietylko na klejnoty, ale i na posiadłości wiejskie i miejskie. Że taki mały kapitał zakładowy nie mógł wystarczyć na pokrycie wszystkich zgłoszeń się po pożyczki, to rzecz oczywista, wobec tego też cesarzowa Katarzyna II-ga, po owładnięciu tronem, za jedno z pierwszych zadań swoich poczytała podwyższyć ten kapitał o 5,250,000 rb. Zasady, któremi się rządzono przy normowaniu wysokości pożyczek, przyjęto takie, że za normę służyła ilość dusz poddanych.

Aż do r. 1766 właściciel majątku ziemskiego za każdą wykazaną duszę poddanego swojego otrzymywał 10 rubli pożyczki. Katarzyna II-ga uznała, że chłop wart jest przynajmniej dwa razy tyle, podwyższyła też normę w ten sposób, że oznaczyła 20 rubli za każdego poddanego. Rozporządzenie takie powitano z wielkiem

zadowoleniem, że zaś stopę procentową oznaczono równocześnie na 6%, więc też posypały się natychmiast prośby o pożyczki dodatkowe. W tych warunkach bank mógł się od razu znaleźć bez pieniędzy; ażeby więc do tego nie dopuścić, postanowiono, że pożyczki wydawane być mogą tylko na przeciąg jednego roku, i, że w wyjątkowych jedynie razach termin ten może być dwukrotnie prolongowany, Jeżeli po trzech latach dłużnik jeszcze nie spłacił pożyczki, to wówczas przystępować miano do zlicytowania majątku. Wywoływało to wielkie niezadowolenie szlachty, która pieniądze z banku czerpała przecież nie na cele produkcyjne, lecz na cele konsumcyjne, wobec też tego terminy spłaty przedłużono najpierw na cztery, potem na lat siedem. W rzeczywistości do zlicytowania majątku, dochodziło bardzo rzadko, rząd bowiem obawiał się widocznie, że masowe wystawienie majątków ziemskich na sprzedaż, musiałoby sprowadzić wielkie obniżenie cen wartości ziemi. Jeżeli więc dłużnik już zanadto przeciągał strunę i o spłaceniu nie myślał, poddawano majątek jego pod własną administracyę banku. W tych wypadkach 10% czystego zysku otrzymał właściciel, a 90% szło na pokrycie długu bankowego. Że w tych warunkach pożyteczność instytucyi musiała być bardzo niklą, tego chyba nie potrzeba tłómaczyć osobno. Najpierw też zamknięto oddział w Moskwie, a w dniu 28 czerwca 1786 r. zlikwidowano taki oddział w Petersburgu i na jego miejsce utworzono „Państwowy Bank Kredytowy".

Dopiero od tej chwili rozpoczyna się pewien szerszy zakres działalności kredytu hypotecznego w Rosyi. Jak na owe czasy, nowa instytucya rozpoczynała czynności z kolosalną wprost sumą 13 mil. rubli, taką też kwotę otrzymać miała z „Banku Asygnacyjnego". Miała otrzymać, ale nie otrzymała; wydatki bowiem państwowe tak były znaczne, że Bankowi dostało się na razie tylko $4^1/_2$ mil. rubli, później $17^1/_2$ mil. rubli, resztę zaś zużytkowano w inny sposób. Pożyczek udzielano na

lat 20 z warunkiem zamortyzowania długu w ciągu tego czasu, a procent oznaczono na 8.

Obok tej instytucyi, która nie poprzestawała na kapitałach, udzielonych jej ze strony państwa, ale która także przyjmowała wkłady od osób postronnych i te znów wypożyczała szlachcie, powstały w r. 1763 w Petersburgu i Moskwie kasy pożyczkowe „wdowie", a w r. 1775 utworzono t. zw. „Rady dobroczynności publicznej". Te ostatnie, rozporządzając w krótkim czasie znacznemi bardzo funduszami, właściwie przeznaczonemi na cele kulturalne, nabrały wielkiego znaczenia dla wiecznie poszukującej pieniędzy szlachty. Pożyczki otrzymywać tu można było na daleko wygodniejszych warunkach, udzielały też one o 10 rb. więcej na duszę, niż bank państwowy. W r. 1786 znów podwyższono normę o 10 rb. i chłop wart już był wtedy okrągłe 40 rb. Mniej, niż 100, a więcej nad 100,000 rubli niewolno było zaciągać w banku pożyczki. Wszystko jednak nie dało takich rezultatów, jakich oczekiwano i rozwój kredytu hypotecznego posunął się bardzo mało naprzód. Na nowe tory wkroczono dopiero w r. 1798, gdy w dniu 18 grudnia utworzony został „Bank państwowy dla niesienia pomocy szlachcie".

Był to pierwszy bank rosyjski, oparty na zasadzie wypuszczania listów zastawnych. Dawał on pożyczki na przeciąg 25 lat po 6%, dawał je zaś nie w gotówce, lecz w specyalnych papierach po 500 rubli wartości nominalnej. Państwo nie mogło własnemi środkami przyjść w pomoc szlachcie, musiałoby bowiem znów zaciągać długi na asygnaty, wybrało zatem tę formę, ustanawiając, że bilety banku posiadać mają ten sam kurs przymusowy, co i asygnaty państwowe.

Pomimo, że pieniądze te były pewne, że obieg ich był zagwarantowany, publiczność zachowała się wobec nich zupełnie obojętnie. Nie chciano brać biletów bankowych, skutek więc był taki, że nabywać je musiały przedewszystkiem kasy państwowe. Tego rodzaju ukształto-

wanie się stosunków nie odpowiadało zamiarom ówczesnych mężów stanu. Chodziło im przecież o to, że chcieli dopomodz wprawdzie szlachcie, ale nie z funduszów państwowych. Niechaj instytucya bankowa sama postara się o środki odpowiednie, od czegóż bowiem posiada przywilej wypuszczania biletów kredytowych? Z chwilą, gdy przekonano się, że spekulacya tego rodzu zawiodła zupełnie oczekiwania, pojawił się ukaz cesarza Pawła, z dnia 1 maja 1792 r., nakazujący przystąpienie do likwidacyi banku, który w ciągu zaledwie połtorarocznego istnienia wypuścił za 60 mil. rubli biletów. Kasy państwa, zmuszone do wykupienia tych wszystkich biletów, prawie zupełnie ogołocone zostały z gotówki.

Pomimo tak smutnego rezultatu trudno zaprzeczyć, że utrzymanie tej instytucyi, opartej na bardzo zdrowych zasadach, byłoby Państwo Rosyjskie uchroniło od niejednego kryzysu w ubiegłem stuleciu. Budowa finansowa Rosyi przedstawiałaby się dziś zupełnie inaczej, krach w kasach państwowych w piątym dziesiątku lat XIX wieku byłby niemożliwy, a wyłonienie sięprywatnych banków akcyjnych stałoby się wcześniej prawdopodobne, choć udzielanie kredytu i zarządzanie majątkiem ogólnym byłoby monopolem państwa. Jako główny warunek trzeba było jednak postawić, jesli nie zupełne zniesienie opłat procentowych, to w każdym razie ich bardzo poważne obniżenie. Wówczas w państwowym banku kredytowym znaleźćby się mogły niemal wszystkie oszczędności ludności rosyjskiej.

Na miejsce zlikwidowanej instytucyi rozpoczął znów swoją działalność „Państwowy Bank Kredytowy“, a ponieważ płacił on 5% od depozytów, mogących być każdodziennie wypowiedzianemi, i ponieważ Rosya od czasu Wielkiej Rewolucyi francuskiej zyskała sławę ochronicielki własności prywatnej, przeto ze wszystkich stron kraju napływać zaczęły do kas bankowych wszelkie oszczędności. Nawet zagranica część swoich kapi-

łów ruchomych lokowała tu chętnie. Szlachta na zamianie jednej instytucyi na drugą straciła niewiele, i dopiero w czasie wojen Napoleońskich, a szczególniej w r. 1812-ym, nie mogła korzystać z żadnego kredytu, rząd bowiem sam wyczerpywał wszystkie zasoby banku. Po uspokojeniu podjęto na nowo operacyę, ale jeszcze w r. 1820 ze zdeponowanych 30 milionów nie można było osobom prywatnym wypożyczać więcej nad 7 mil. rubli. Głównym dłużnikiem banku był skarb państwa, ztąd też poszło, że przy wstąpieniu na tron Mikołaja I (1825) wypożyczone sumy nie przekraczały $45^1/_2$ mil. rb., z których 26 mil. rb. ulokowano na nieruchomościach. Ale te nieruchomości jeszcze nie były wyłącznie szlacheckie, pożyczkami obciążono: kopalnie, fabryki, nawet gmachy państwowe w Petersburgu.

Stosunki poprawiły się nieco w trzecim dziesiątku lat ubiegłego stulecia. Depozyty banku wzrastać zaczęły tak gwałtownie, że w dniu 18 stycznia 1830 roku musiano przeprowadzić redukcyę stopy procentowej z 5 na 4%. Nie osłabiło to wcale zaufania do instytucyi. Dopiero w r. 1841 zaczęto wycofywać wkłady w sposób bardzo poważny, ale i wtedy rząd poradził sobie w ten sposób, że pozwolił kasie pożyczkowej i innym kasom wypuszczać bilety o 50-o rublowej wartości nominalnej i biletami temi pokrywać zapotrzebowania kredytu hypotecznego.

Redukcya stopy procentowej od wkładów pozwoliła ówczesnemu ministrowi finansów, hr. Kankrinowi, zniżyć także procent od pieniędzy wypożyczonych z 6 na 5%, a równocześnie przedłużyć termin spłaty od pożyczek na domy z 12 na 15 lat i na posiadłości wiejskie z 26 do 37 lat. Kto pozostał przy normie amortyzacyjnej 26-o letniej, ten spłacał 2%, przy normie zaś 37-o letniej amortyzacya wynosiła tylko 1%. Tym sposobem kredyt hypoteczny można było w każdym razie nazwać tanim, łatwym też on był do uzyskania. Podług wykazu z r. 1843 wydano na posiadłości ziemskie i miej-

skie prawie 400 mil. rubli. Jako zastaw dla tych pożyczek służyli chłopi pańszczyźniani w ogólnej liczbie 5,575,515 osób.

Depozyty rosły ustawicznie i jedyną troską finansistów państwowych stało się odwrócenie od skarbu ciężaru wypłacania procentów od wkładów. Wreszcie w 5-m dziesiątku lat ubiegłego stulecia depozyty te doszły do miliarda rubli, a chociaż rząd mógł użyć połowy na swoje potrzeby, to jednak w kasie zostało 140 mil. rubli nie wypożyczonych i tkwiących tu bez najmniejszego pożytku. Kres takiemu stanowi rzeczy położył wreszcie ukaz z dnia 20 lipca 1857 r., ograniczający stopę procentową od wkładów na $3^0/_0$, od wydawanych pożyczek na $4^0/_0$. Równocześnie musiano zmienić normę amortyzacyjną, ustanawiając raty przy pożyczkach 26-o letnich $2^0/_0$ i przy pożyczkach 33 letnich $1^1/_2$ procent.

Radykalny ten środek zawiódł też jednak *radykalnie*. Deponenci rzucili się gwałtownie po odbiór wkładów i żadnemi środkami nie zdołał ówczesny minister finansów, Brok, powstrzymać tego trwożliwego prądu. Przyszedł ukaz lipcowy właśnie w owej chwili, gdy w Rosyi rozpoczął się dopiero okres t. zw. „gryndersтwa". Ogół drobnych kapitalistów oddawał się złudzeniu, że łatwo zdobędzie swe wymarzone „złote góry", że potrzeba tylko wyzyskać sposobność, ażeby niebo zesłało na lud wszystkie swoje „łaski". I oto z energią, której nikt nie byłby się nawet w tym ludzie ciemnym, zabobonnym, spodziewał, rzuca się na zdobywanie pieniędzy w nowy, nikomu dotąd nieznany sposób. W jednym tylko roku 1857 zarządano zwrotu depozytów na sumę 239 mil. rubli, a w r. 1859 wypowiedzlano jeszcze kasom rządowym 355 mil. rubli.

Nadeszła chwila krytyczna. Depozyty były każdodziennie wypowiedzialne, gdy tymczasem sumy z tych depozytów narosłe znajdowały się na lokacie długo-długoterminowej...

Cóż miał zrobić rząd, gdy wszelkie środki zaradcze i perswazye drogą prasy chybiły? Wobec takiego „runu“ stał on bezsilny i minister Brok mógł z Goethem powtórzyć, że „duchów, które sam wywołał z ukrycia, już się nie pozbędzie nigdy“. Kredyt na nieruchomości, udzielany dotąd w niezmiernej rozciągłości, musiał być powstrzymany z chwilą, gdy napływ pieniędzy do kas rządowych zszedł do zera, gdy źródło to wyschło zupełnie. Pigułkę taką ocukrzono urzędownie ogłoszeniem z d. 16 kwietnia 1859 r. o „zmianie ustawy“ banku.

Od tej pory zniknęły w Państwie Rosyjskiem instytucye państwowe, udzielające kredytu na nieruchomości, że zaś bez takiego kredytu stosunki stałyby się absolutnie niemożliwe, więc na miejsce instytucyi rządowych musiały wystąpić przedsiębiorstwa prywatne. Rzecz jasna, że kredyt stać się też musiał droższy i trudniejszy do uzyskania, tem więcej, że przez wiele lat nie było pod tym względem żadnej organizacyi prawidłowej.

Na pierwszy plan wystąpiła wówczas potrzeba utworzenia prywatnych, zasobnych w kapitały „Banków Hypotecznych“ i stojący podówczas na czele mężowie stanu opracowali cały szereg projektów, mających na celu przyciągnięcie kapitałów prywatnych do tego rodzaju przedsiębiorstw. Jak powiedzieliśmy już, była to jednak chwila niestosowna, chwila wybujania t. zw. „grynderstwa“, kapitały więc ogółu spoczywały zaangażowane w różnych przedsiębiorstwach kolejowych. Dopiero też, gdy przekonano się, że nie wszystko jest złotem, co się świeci, sama idea tworzenia hypotecznych instytucyj kredytowych znalazła pewien, acz zrazu słaby, oddźwięk w społeczeństwie rosyjskiem. Kilka jednak lat trzeba było czekać na pierwszą próbę tego rodzaju, gdyby też nie Ziemstwo w Chersoniu, które na ten cel przeznaczyło do dyspozycyi 100,000 rb. nie byłby powstał w r. 1864 pierwszy „Chersoński Hypoteczny Bank Ziemski“, ugruntowany na podstawie solidarnej odpowie-

Biblioteka Jagiellońska
Administracja

działności członków. Bank ten przeznaczony został do obsługiwania czterech gubernij: chersońskiej, jekaterynosławskiej, taurydzkiej i besarabskiej, za listy też zastawne odpowiadali solidarnie właściciele ziemscy tych czterech prowincyj. W tym samym czasie powstały w Petersburgu, Moskwie i Odesie towarzystwa kredytowe miejskie, na takich samych oparte zasadach. Monopol państwa w formowaniu banków kredytowych ustał nareszcie, i oto powstały pierwsze instytucye prywatne.

Obraz ten byłby niedokładny, gdybyśmy tu nie wspomnieli, że oprócz banku państwowego istniał jeszcze od r. 1841 w Niżnym Nowgorodzie „Aleksandrowski Bank Szlachecki", założony z kapitałem 1 mil. rubli. Początkowo wiodło się tu bardzo dobrze, później jednak okazały się takie nadużycia i taka zła gospodarka, że bank stanął u progu ruiny i gdyby rząd w r. 1891 nie był przyszedł z pomocą $7^1/_2$ mil. rubli, obejmując w swój zarząd prowadzenie banku, po istnieniu tej instytucyi nie pozostałoby nawet śladu. Bank to bez wielkiego znaczenia nawet dziś jeszcze, gdy cały kapitał, znajdujący się na pożyczkach, wynosi zaledwie 1,200,000 rb.

Na szczegółowszą uwagę nie zasługuje również „Aleksandrowski Bank Tulski", założony w roku 1845 z kapitałem 20,000 rb. i pozostający pod zarządem cesarzowej Maryi. Po 40 latach istnienia bank ten okazał się tak nieudolnie prowadzonym i tak niewypłacalnym, że w r. 1887 Bank Państwa musiał, dla podtrzymania jego wegetacyi, przyjść z sukursem 2,113,000 rb. I to jednak nie pomogło, w r. 1890 Rada Ministrów zadecydowała zamknięcie tego banku, a likwidacya podjęta wykazała 1,517,492 rb. straty.

Podczas, gdy takie opłakane i nieuregulowane stosunki kredytowe panowały na wschodzie Państwa Rosyjskiego, w zachodniej jego części działo się bez porównania lepiej. W prowincyach baltyckich powstała w r. 1802 „Szlachecka Kasa Łotewska" w Rewlu i „Kasa Kurlandzka" w Rydze. W r. 1830 przybyła do ich grona

„Kurlandzka Kasa“ w Mitawie. Kasy te, wzorowane na pruskich i ślązkich t. zw. „Landschaftach“, a nawet w sposób platoniczny przez nie popierane i sterowane, udzielały członkom swoim, właścicielom majątków ziemskich, pożyczki do wysokości $^2/_5$ szacunku. Wypuszczały też one listy zastawne, które jeszcze specyalnie zabezpieczone były majątkiem kilkudziesięciu właścicieli ziemskich.

Królestwo Polskie podobną instytucyę pozyskało w r. 1825 i po dzień dzisiejszy instytucya ta istnieje i rozwija się, mając główną siedzibę swoją w Warszawie (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie). Dziwnem może się wydawać, że Towarzystwo Kr. Z. powstało bez grosza, ale to literalnie bez grosza kapitału zakładowego. Nawet na pierwsze potrzeby i na koszty administracyi nie było pieniędzy. Na wszelki jednak wypadek instytucya ta, przedstawiająca sama z siebie osobę prawną, zapewniła sobie dostateczny kredyt w kasach państwa. Towarzystwo udzielało pożyczek do wysokości połowy szacunku, normy zaś szacunkowe ustanowiono nader niskie, a za wypuszczane listy zastawne odpowiadali wszyscy właściciele ziemscy solidarnie. „Polskie listy zastawne“ cieszą się też wszędzie dużem zaufaniem. Bliższe szczegóły zna czytelnik polski dobrze, tu więc nie widzimy potrzeby przyglądać się działalności naszego Tow. Kred. Ziem. bliżej.

Kapitaliści europejscy znają również drugie listy zastawne, mianowicie listy „Ziemskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu“. Już przy emisyi w r. 1866 starano się zainteresować temi 5 % metalicznemi papierami giełdy zagraniczne, nie powiodło się to jednak ze względu na pominięcie tak ważnego czynnika, jakim jest wylosowywanie listów w pewnych, stałych odstępach czasu. Dopiero domy bankierskie S. Bleichroedera w Berlinie i Rotszylda w Paryżu wpłynęły na ożywienie papierów, dzięki temu, że ci bankierzy wytłómaczyli, iż powodzenie zależeć będzie od losowania papierów dwa

razy rocznie z premią wynoszącą 25%. Od r. 1868 do 1877 towarzystwo emitowało listów za 130 mil. rubli metalicznych i za taką sumę rozdzieliło pożyczek w rublach kredytowych nominalnych. Różnica pomiędzy rublem metalicznym a nominalnym okazała się tak zgubną dla operacyj towarzystwa, że dalsze istnienie jego musiałoby być zagrożone, gdyby nie to, że rząd, wchodząc w położenie, pozwolił w r. 1881 emitować listy zastawne nie podług waluty złotej, lecz podług waluty kredytowej. Nie poprawiło to jednak warunków, stare zobowiązania ciążyły zanadto na działalności towarzystwa, które też jeszcze zwróciło się do rządu z prośbą, ażeby albo zniósł odpowiedzialność dawnych członków, albo też udzielił czasowej zapomogi. I na to rząd się zgodził, jak zgodził się jeszcze dwukrotnie na różne ulgi. Kiedy jednak, pomimo pomocy ze strony rządu, posuniętej bardzo daleko, działalność towarzystwa nie przestawała chromać ustawicznie, w r. 1890 pojawił się ukaz, rozporządzający jego likwidacyę. Tym sposobem pomysł wypuszczania listów zastawnych na podstawie waluty metalicznej, a udzielania pożyczek w walucie kredytowej, zakończył się arcyniefortunnie.

Dalszych prób tworzenia towarzystw kredytowych ziemskich na podstawie wzajemnej odpowiedzialności nie podejmowano, pomimo, że od r. 1872 od woli ministra finansów zawisło udzielanie koncesyi. Tylko na Kaukazie powołano w roku 1874 w Tyflisie do życia „Ziemski Bank Szlachecki“, a w Kutaisie w roku 1876 „Michajłowski Bank Szlachecki“, oba te banki uwzględniają jednak daleko więcej interesy właścicieli miejskich, co sobie łatwo wytłómaczyć tem, że na Kaukazie gruntów, nadających się pod uprawę rolną, jest wogóle przestrzeń bardzo ograniczona.

Daleko szersze zastosowanie znalazły w Państwie Rosyjskiem towarzystwa kredytowe, operujące wyłącznie w miastach, ażeby jednak ilość tych instytucyi w stosunku do 800 miast rosyjskich, miała się przed-

stawiać poważnie, tego żadną miarą nie można powiedzieć. A przecież uzyskanie koncesyi przychodzi bardzo łatwo, wystarcza też, ażeby 20 właścicieli domów, których szacunek ubezpieczeniowy od ognia przedstawia 120,000 rb., wniosło podanie, a koncesya może być udzielona. Wogóle w całem Państwie Rosyjskiem istniało w r. 1910 miejskich towarzystw kredytowych 34, z których na samo Królestwo Polskie przypadło 12, na prowincye baltyckie 5. Do tej pory nie posiadają w Rosyi własnych towarzystw kredytowych takie wielkie miasta, jak np. Charków, Ekaterynosław, Symbirsk, Samara i inne.

Gdzie szukać przyczyn tego niezdrowego zjawiska? Głównym powodem nie jest tu brak zapotrzebowania kredytu, przypisać to raczej należy trudnościom, powstającym przy umieszczaniu listów zastawcych wśród kapitalistów. Fakt, że pojedyńcze instytucye kredytowe mają w obiegu ogromną ilość listów zastawnych (petersburska 820 mil. rb., moskiewska 212 mil. rb., warszawska 105 mil. rb., pięć innych 24 mil. rb.) nie zmienia w niczem postaci rzeczy. Być może. iż stan taki wobec nadmiaru gotówki się zmieni, do tej pory na to się jednak nie zanosi, chociaż ministeryum finansów chętnie poparłoby każdą akcyę w tym kierunku. Łatwe umieszczanie listów zastawnych jest czynnikiem niezmiernie ważnym, pobudza to bowiem rzutkość przedsiębiorców budowlanych, budowa domów obniża normę komornianą, ludzie znajdują zatrudnienie w przemyśle, mnożą się bogactwa kraju. Dobrze zarządzane miasta powinny też dążyć konsekwentnie do tego i powinny starać się o utorowanie drogi listom zastawnym bodaj w najbliższej okolicy.

III.

Kredyt długoterminowy dla przemysłu w Niemczech.

Jak wielką wagę przywiązują ekonomiści i sfery finansowe w Niemczech do prawidłowej organizacyi kredytu długoterminowego, niezbędnego dla rozwoju przemysłu, dowodzi fakt, iż na zjeździe „Środkowo europejskiego związku gospodarczego“ w Manheimie cały niemal program wypełniły referaty i repliki, poświęcone tej sprawie Rzecz jasna, że jądro tych roz praw tworzyły stosunki niemieckie, wiele jednak punktów i szczegółów równie dobrze przystosować można w każdym innym kraju, a więc i dla nas obrady manheimskie nie pozbawione są dużego nawet interesu, tem więcej, że głos zabierał niepośledni znawca, świetnie panujący nad tematem i uchodzący słusznie za pierwszorzędną powagę, radca tajny dworu wielkoksiążęcego, dr. Feliks Hecht. Streszczenie poglądów, wypowiedzianych na zjeździe w Manheimie, ułatwi nam zrozumienie kardynalnych zasad, jakich trzymać się należy przy organizowaniu kredytu długoterminowego.

Główny referent dr. Hecht po dłuższym wstępie, w którym mówca przedstawił trzy główne fazy przekształcania się Niemiec z państwa na wskróś rolniczego

na mieszczańsko-handlowe, wyprowadził wniosek, że w dzisiejszem położeniu rzeczy absolutnie niemożliwemi nawet do pomyślenia sobie byłyby takie stosunki handlowe, w których obchodzonoby się zupełnie bez kredytu bankowego. Taką samą niemożliwością są banki kredytowe bez kontaktu ciągłego z handlem. W miarę zaś rozkwitu przemysłu, wytworzyła się również paląca potrzeba wytworzenia źródeł kredytowych dla fabryk i wszelkich przedsiębiorstw tego rodzaju. Na tym punkcie wiele jest jednak ciągle jeszcze niedomagań, a prawidłowa organizacya daleka jest dotąd od doskonałości.

Pod nazwą organizacyi prawidłowej należy rozumieć takie urządzenie, któreby świadczyło, że instytucye, udzielające kredytu, że tak powiemy, dopasowały się do danej gałęzi przemysłu i obrały sobie pewną specyalność przy dokonywaniu operacyi. Jak do tej pory taka specyalizacya jest nadzwyczajną rzadkością, a co więcej banki, których istnienie opierać się miało wyłącznie na utrzymywaniu stosunków z przemysłowcami, w równej mierze uwzględniają handel i tem samem rozdrabniają swoje fundusze między kupców. Od bardzo dawnych czasów jest przemysł jak gdyby tylko przyczepiony do handlu i dopiero w ostatnich czasach zaczęto rozumieć, że to są dwie rzeczy różne i że przemysł jest czynnikiem samodzielnym i jako taki osobnego też potrzebuje uwzględnienia w kwestyi posługiwania się kredytem.

Przemysł nie jest bynajmniej satelitą, krążącym niewolniczo około słońca-handlu, ani też nie powinien być przyczepiany do ogona handlu. Jako przykład przytoczył referent ewolucyę, która zaszła w dziedzinie medycyny. Nie tak dawne to jeszcze czasy, kiedy okulistykę uważano za pododdział chirurgii, przekonano się jednak, że nauka ta i operacye z nią związane mogą, a nawet muszą stanowić samodzielną gałęź nauki. Tymczasem co do przemysłu, to wyrozumowano sobie, że przemysłowiec przedewszystkiem musi być kupcem, choćby

nawet słabe o zawodzie kupieckim posiadał wiadomości. Zakwalifikowanego par force do stanu kupieckiego przemysłowca zwraca się też po kredyt do banków, których dyrektorowie są najczęściej doskonałymi znawcami stosunków handlowych, ale w kwestyach, dotyczących fabrykacyi, nazwani być mogą dyletantami. Wynikiem tego być musi szablonowe traktowanie zgłaszających się po kredyt przemysłowców, z tego zaś szablonu wypływają najrozliczniejsze nieporozumienia i krzywdy. Bez złej woli, lecz tylko dzięki nieznajomości rzeczy odmawia się kredytu osobom i zakładom, które na ten kredyt zasługują w całej pełni, albo otwiera się kasę przedsiębiorstwom slabym i źle prowadzonym, albo wreszcie określa się błędnie wysokość mogącej być udzieloną sumy. *Tout, comme chez nous!...*

Zdarza się, że za błąd, popełniony przez dyrektora banku, pokutować musi cała zasada udzielania kredytu przemysłowcom. Stratę poniesioną trzeba przecież czemś usprawiedliwić, a wtedy nic łatwiejszego, jak dojść do wniosku, że wogóle udzielanie kredytu przemysłowcom jest bardzo niebezpieczne.

Wniosek to błędny, w rzeczywistości bowiem kredyt, dawany przemysłowcom, nie przedstawia wcale większego ryzyka od kredytu, udzielanego kupcom, stosowanie jednak tego kredytu wymaga większej znajomości rzeczy i lepszej techniki. Jeżeli potrzeba, ażeby dyrektorzy banków doskonale byli obeznani z warunkami rynku miejscowego, ażeby znali charakter ludzi i charakter przedsiębiorstwa, którym oddają fundusze bankowe do rozporządzenia, to takie zalety konieczne są również wtedy, gdy chodzi o wchodzenie w stosunki pieniężne z przemysłowcami.

Kredyt przemysłowy jest tak różnorodny, tak odmienny przytem od kredytu handlowego, że w ogólności, jak i w każdym wypadku poszczególnie, oddzielnej wymaga uwagi. Zazwyczaj przemysłowcy zwykli korzystać z trzech rodzajów kredytu: 1) z kredytów w ban-

kach, 2) z kredytu u dostawców (z wyjątkiem dostawców materyałów surowych, za które przeważnie płacić potrzeba gotówką), 3) z kredytu u odbiorców, dających zaliczki na zamówiony towar.

Że przemysłowiec, taksamo jak kupiec, musi się posługiwać kredytem krótkoterminowym, to rzecz naturalna, taki kredyt nie może mu jednak wystarczać, sam bowiem zaciągając dług, musi także kredytować odbiorcom swoim. Zwyczaje przyjęte, nacisk niemal wszędzie wywierany przez konkurencyę i wiele innych przyczyn składa się na to, że przemysłowcy nie chcą utracić klienteli, robią pod tym względem więcej, niż mogą i powinni. Wielki przemysłowiec ma pewne ułatwienia, spienięża weksle, wystawiane przez swych odbiorców, średni jednak i mały przemysłowiec w niezmiernie trudnem znajduje się położeniu ze względu na to, że jego klientela, biorąca towarów za niewielkie kwoty, niechętnie wystawia weksle.

Tak jest, czy też owak, zarówno wielki, jak i średni przemysłowiec, o ile mu nie wystarcza własny kapitał obrotowy, zawsze skazany być musi na pomoc ze strony banków, a ta pomoc znów nie może być tylko doraźną. Gdyby to chodziło tylko o to, ażeby spieniężać weksle i ułatwiać sobie obroty! Ale kwestya tkwi daleko głębiej. Kredyt w bankach potrzebny jest przemysłowi nietylko na przetrzymanie do czasu, gdy od odbiorców otrzyma przynależne mu pieniądze, ale i na rozszerzenie fabrykacyi, na nowe urządzenia, na zakup maszyn, na nabywanie większych partyj surowca itp. W takich wypadkach kredyt krótkoterminowy jest zupełnie niedostateczny. Gdzież jednak szukać kredytu długoterminowego, kiedy instytucye tego rodzaju nie istnieją w Niemczech? Towarzystwa Kredytowe, Ziemskie i Miejskie, dają wprawdzie pożyczki, amortyzowane w ciągu długiego szeregu lat, są to jednak pożyczki, obliczane podług realnej wartości gruntów i budowli na nich wzniesionych, nie dotyczą już tego, co

wewnątrz tych budynków znajduje i co w bardzo wielu wypadkach niepomiernie wyższą przedstawia cenę.

Dyrekcye banków, o ile nie odznaczają się krótkowzrocznością, rozumieją to doskonale, tak samo, jak rozumieją to zarządy niektórych kas pożyczkowych, z całą też świadomością otwierają kredyty, *de nomine* krótko, *de facto* jednak długoterminowe. Psychologicznie łatwe to do wytłómaczenia, choć bądźcobądź takie udzielanie kredytu ma wszelkie cechy odbiegania od linii zasadniczej i często od ustawy. Tak np. żadne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe nie powinny nigdy lokować pieniędzy depozytowych na hypotekach fabryk, czynią to jednak, choć rzeczą jest wiadomą, że na wypadek likwidacyi kasy, na spłacenie takiej hypoteki długo nieraz potrzeba czekać.

Tego rodzaju półśrodki, podejmowane przez banki i kasy pożyczkowe, sprawiają, że przemysłowcy, bodaj w niedostatecznej mierze zaspakajani, nie przedsiębiorą energicznych starań o prawidłowe zorganizowanie instytucyj kredytowych, wyłącznie dla nich przeznaczonych. A już zupełnie nie odczuwają braku takich instytyj w epokach dużej podaży pieniężnej na rynkach. Wtedy dopiero rosną pokusy, wślad zaś za pokusą idzie zazwyczaj korupcya. Wpływające ze wszystkich stron do kas bankowych złoto wywołuje konieczność uruchomienia kapitałów nagromadzonych, każdy więc przemysłowiec, pragnący rozszerzyć swoje zakłady, znajdzie kredyt łatwo. Że zaś rzeczywiście rośnie w takich szczęśliwych czasach podaż na towary, więc też banki z fabrykami idą zgodnie ręka w rękę, zmieniają się tylko role i nie przemysłowcy, ale banki operują wtedy kredytem krótkoterminowym.

Ale już zdaleka widać oznaki nadciągającej burzy, i prędzej czy później następuje okres „restrykcyi“ kredytowej. Za współwinę banków płacą przemysłowcy, pokutują też za nieopatrzność finansistów szczególniej fabrykanci, zasobni i odpowiedzialni materyalnie. Ruj-

nować drobnych i słabych przemysłowców nie przedstawia dla banków żadnego interesu, to bowiem przyniosłoby tylko dotkliwe straty, płacą więc bogaci.

W takich chwilach, gdy objawia się powściągliwość w puszczaniu pieniędzy w obieg, dopiero mści się w całej pełni nieumiejętne rozróżnianie pomiędzy kredytem długo a krótkoterminowym, albo raczej mści się brak organizacyi kredytu długoterminowego. Banki unieruchomione, przemysłowcy w kłopotach.....

Okresy świetnych konjunktur i depresyi będą się powtarzały stale i to właśnie powinno ludzi nakłonić do wyciągania z wypadków odpowiednich konsekwencyj. Ludzie jednak odznaczają się tem, że wogóle krótką mają pamięć. Kto wie, czy to źle, czy też dobrze? Może życie stałoby się nieznośne, gdybysmy nie zapominali prędko o przebytych cierpieniach? Powróćmy jednak do kwestyi, która nas zajmować powinna w tej chwili najwięcej.

Punktem wyjścia do zorganizowania kredytu długoterminowego bywa zwykle wypuszczanie w obieg przemysłowych listów zastawnych. Takich obligacyj kursuje w samych Niemczech co najmniaj za 2 miliardy marek [1]), jak się jednak łatwo domyśleć, ten typ listów przyniósł przedewszystkiem korzyści wielkim przedsiębiorstwom. Niestety! tak już bywa na świecie, że największym kredytem darzy się tego, który go najmniej potrzebuje. Tymczasem liczba wielkich przedsiębiorstw jest stosunkowo bardzo nieznaczna, mali zaś fabrykanci pozbawieni bywają tego rodzaju udogodnień. Jeżeli już nie samo prawo, to giełda rozgraniczyła bardzo znamiennie wielki przemysł od średniego i małego, te bowiem tylko obligacye notowane są na giełdach, które rzucone zostały na rynek pieniężny przynajmniej w ilości miliona marek. Cyfrę tę chciano nawet wielokrotnie podnieść do trzech milionów, sankcyonując tym sposobem niejako udzielanie premij tym, którzy wyżej są

[1]) U nas jest dotąd niewiele obligacyj fabrycznych i trudno je sfinansować. (Red.)

obdłużeni. Niejeden zakład przemysłowy, któryby mógł był poprzestać na mniejszem zaciągnięciu pożyczki, podniósł sumę obligacyj, do 1 miliona, ażeby tylko stworzyć sobie pole do notowania papierów na giełdzie

Zakłady przemysłowe, wypuszczające obligacye, zwracają się zazwyczaj do banków miejscowych, w których korzystają z kredytu krótkoterminowego, te znów banki operują na małej przestrzeni, a poniekąd ograniczone kołem klijenteli, muszą, przeprowadziwszy jednę i drugą operacyę tego rodzaju, wobec trzeciej im zaproponowanej, zachowywać pewną powściągliwość.

Wyobraźmy sobie, że w pewnym okręgu przemysłowym istnieją 4 jednakowe fabryki, prosperujące bardzo dobrze, ale potrzebujące dla rozszerzenia działalności po 250,000 mk. pożyczki. Pożyczki takiej osiągnąć nie mogą drogą wypuszczenia obligacyj, zbyt małe to bowiem w pojęciu giełdowem są sumy, ażeby zasługiwały na baczniejszą uwagę, pomimo, że nabycie obligacyj nie przedstawia żadnego ryzyka. Z natury rzeczy przeto fabryki te skazane sa na kredyt krótkoterminowy. Gdyby istniała instytucya centralna, mająca jedynie na oku ułatwienie kredytu przemysłowcom, to mogłaby ona wpłynąć na to, że każdy z tych zakładów wypuściłby swoje obligacye i oddał je instytucyi, która znów nie prowadziłaby dalszej operacyi i wymogłaby notowanie na giełdzie.

Referent dr. Hecht oświadczył się w dalszym ciągu swojego obszernego referatu za tego rodzaju Centralą bankową dla przemysłu i przemawiał za nadaniem jej charakteru „trustu“. Jak technicznie wypuszczanie obligacyi przez ową Centralę miałoby być dokonane, referent szerzej nie chciał mówić, zaznaczył tylko, że nie mogłoby się to odbywać tak jednolicie, jak to się dzieje przy wypuszczaniu zwykłych listów kredytowych. Pomiędzy jednymi a drugimi listami ta jeszcze musiałaby zachodzić różnica, że w sprawozdaniach instytutu centralnego wprost nacisk kładzionoby na jawność biegu interesów poszczególnych fabryk, podczas gdy przy

wszelkich innych listach kredytowych (zastawnych) dzieje się odwrotnie i nakazana jest właśnie jaknajszczersza dyskusya. Jawność w działaniu i opublikowaniu tych zakładów, którym udzielano pożyczki, nie powinna nikomu przynosić szkody, sama zaś instytucya centralna zyskiwałaby tą drogą coraz większe zaufanie.

Okres, wyznaczony do wycofania obligacyj przemysłowych z obiegu, mógłby być znacznie krótszy, niż to bywa przy tego rodzaju listach w towarzystwach kredytowych miejskich i wiejskich. Że zaś od bardzo dawnych czasów oprocentowanie obligacyj przemysłowych było i jest wyższe od oprocentowania papierów państwowych, lokat hypotecznych itp., więc pokup byłby stanowczo znaczny, gdyby kapitalistom zapewniono trzy warunki kardynalne: 1) skrócony termin wylosowania, 2) jawność zupełną w sprawozdaniach i bilansach, 3) wyższy procent od ulokowanego kapitału.

Można być prawie pewnym, że małe, prowincyonalne banki prywatne przychylnie powitałyby powstanie takiej instytucyi centralnej. Zachodzi jednak pytanie, jak zachowałyby się wobec niej wielkie firmy bankowe? W Niemczech koncentracya na polu bankierstwa postępuje nieprzerwanie i w sposób ogromny naprzód. Wywoluje to w wielu wypadkach skutki niespodziewane i niepożądane. Każdy zatem projekt nowy, każda mysl stworzenia nowej organizacyi kredytowej musi przedewszystkiem natrafić na przeszkodę w formie owego pytania: co na to powiedzą *wielkie* banki? Potęga kapitałów, coraz intensywniejsze oddziaływanie na rynki pieniężne, wreszcie coraz widoczniej ujawniająca się skłonność do zmonopolizowania wszystkich bankowych operacyj niemieckich w Berlinie—wszystko to musi wywierać wpływ na kształtowanie się stosunków w handlu i przemyśle. Gdyby nie ten wpływ Berlina, nie popłynęłyby takie ogromne kapitały zagranicę, ani też nie zaryzykowanoby ich w sposób wielki, lokując pieniądze w przedsiębiorstwach zamorskich. Wprawdzie siła pie-

nieżna Niemiec wzrosła nadzwyczajnie w ostatnich czasach, nie jest ona jednak tak wielka, ażeby odciąganie kapitałów z kraju nie miało zaważyć na rozwoju przedsiębierstw w granicach państwa.

Nie można przypuszczać, ażeby utworzenie Centrali dla kredytu przemysłowego wpłynęło na stanowczą sanacyę i przewrót w tych stosunkach. Tak wysoko nie można sięgać, można jednak mieć nadzieję, że byłby jeden z bardzo ważnych etapów w pochodzie do celu. A tym celem musi być, tak konieczne dla rozkwitu przemysłu niemieckiego, umożliwienie fabrykantom kredytu długoterminowego. Nie można też wymagać rozciągnięcia działalności tej Centrali na wszystkie obszary państwa niemieckiego, wystarczy na początek jeśli w najbardziej przemysłowych okręgach powstaną takie Centrale i jeśli do sterowania niemi powołani zostaną ludzie, znający doskonale stosunki miejscowe i mający oddziaływać dodatnio na podniesienie bądź całości, bądź też pojedyńczych gałęzi przemysłu. [1])

Ograniczenie działalności w tym zakresie nie przedstawia nic szczególnego, wątpliwą bowiem jest rzeczą, czy instytucya centralna kredytowa zdoła w pierwszych latach swojego istnienia zaspokoić zupełnie pożądających kredytu długoterminowego. Regulatorem w każdym wypadku stać się musi zbyt przemysłowych listów kredytowych, o ile też listy takie znajdą chętnych nabywców, o tyle zaspokojone być mogą żądania przemysłowców. Z chwilą jednak, gdy już wytknięta zostanie linia graniczna pomiędzy kredytem krótko a długoterminowym, z tą chwilą utworzy się wyłom, prowadzący do porozumienia sie z sobą przemysłowców, bankierów i kapitalistów. W ten sam sposób rozwijały się przed pół wiekiem miejskie towarzystwa kredytowe i nikt w początkach 6-go dziesiątka lat ubiegłego stulecia nie byłby nawet pomyślał, że wpłyną one tak ogromnie na rozwój miast i że kapitalisci zupełnie będą zadowoleni z lokowania pieniędzy w papierach miejskich.

[1]) Projekt ten w całości mógłby być n nas wprowadzony. (Red.)

Lokaty, udzielone przez towarzystwa kredytowe ziemskie, wynoszą obecnie w Niemczech 10 miliardów, wyszły zaś one jedynie na korzyść rozwoju rolnictwa. Gdyby też Niemcy posiadały od lat 10-ciu Centralę kredytową dla przemysłu, kapitały niemieckie nie byłyby dziś uwięzione w przedsiębiorstwach zamorskich, nie krążyłyby po giełdach zagranicznych, nie tkwiłyby w akcyach przeróżnych kopalni, lecz popchnęłyby naprzód przemysł w kraju, co oczywiście nie stałoby się szkodą dla dobrobytu ogólnego, ani też ze stratą dla kapitalistów, dążących zawsze do tego, ażeby majątek osiągał ze możliwie najlepiej oprocentowanie.

Nie dotknęliśmy tu jeszcze, a raczej dotknęliśmy tylko mimochodem, strony najważniejszej. Co sprawiło, że rolnictwo niemieckie stanęło na tak wysokim stopniu kultury? Zasługa to, obok szkół średnich i wyższych zakładów naukowych, możnosci zaciągania pożyczek długoterminowych i możności spłacania ich w ratach wieloletnich. Tosamo stosuje się do rozwoju kultury w miastach niemieckich. Podstawą kredytu długoterminowego musi być zawsze możność spłacania pożyczki ratami, amortyzowanie długu.

Kupiec takiego kredytu nie potrzebuje, on bowiem otrzymuje kredyt krótkoterminowy i takiego też udziela swoim odbiorcom. Co innego przemysłowiec, temu bowiem potrzebny jest kapitał nietylko obrotowy, ale przedewszystkiem kapitał na wszelkie inwestycye, przebudowy, maszyny, zaopatrywanie magazynów itp., a wtedy możność amortyzowania przedstawia dla niego te same korzyści, jakie przynosi rolnikom i właścicielom domów miejskich. Sumy, które w myśl przykazań przy formowaniu bilansów, odpisywane bywają corocznie na amortyzacyę, sumy często niewielkie, mogłby być spłacane odrazu w większych ilościach i dług zmniejszałby się stale. Byłby to w swoim rodzaju przymus do prawidłowego układania bilansów, co obecnie odbywa się bardzo często w sposób wysoce nie-

zdrowy, zwłaszcza w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Dla przeważnej części przedsiębiorstw przemysłowych przyjąć trzeba za normę, że amortyzacya ogólna wynosić powinna rocznie od 7 do 8%. Taka sama norma wystarczy najzupełniej do umarzania długu, zaciągniętego z instytucyi kredytu długoterminowego. Nie będzie to wcale nadmiernem obciążeniem dla przedsiębiorstwa.

Doszliśmy teraz do punktu najważniejszego, a mianowicie do wyjaśnienia pytania, jakie powinny być zasady udzielania kredytu długoterminowego.

1) Kredyt taki musi być udzielany z możnością amortyzacyi w ciągu całego szeregu lat. Dopóki dłużnik dotrzymuje warunków umowy, dopóty suma nie może mu być wymówioną. Nie wypływa stąd jeszcze wcale, ażeby po spłaceniu pewnej kwoty można zaciągnąć nową pożyczkę aż do wysokości oznaczonej z góry. O tem jednak, ażeby wysokość miała być tak wielka, że biorący pożyczkę pokryćby mógł nią wszystkie swoje długi, w przeważnej części wypadków nie może być mowy.

2) Z samego rodzaju kredytu wypływa, że musi on być daleko szybciej umarzany, niż to się dzieje w stosunkach rolniczych. W rolnictwie jest pewien punkt ściśle określony, poza który nie wychodzi ciągłość pracy, w przemyśle natomiast muszą zachodzić ustawicznie zmiany, nakazane dostosowywaniem się do konkurencyi i najnowszych zdobyczy techniki. W rolnictwie zmienia się nieraz wszystko gruntownie i dla nowych urządzeń potrzeba też nowych kapitałów. Dlatego też nie można kredytu długoterminowego udzielać na takich warunkach, że amortyzacya odbywać się będzie w ciągu całych dziesiątków lat. Tu już decydować musi osobisty, na znajomości rzeczy oparty pogląd dyrekcyi instytucyi. Znajdą się przedsiębiorstwo, którym umarzanie rozdzielić będzie można na lat 20, będą

jednak takie, które nie powinny spłacać długu inaczej, jak w przeciągu lat 15, lub nawet lat 10.

3) W celu zabezpieczenia pożyczki zwracać należy uwagę na to, że w każdem przedsiębiorstwie przemysłowem muszą być pewne podstawy finansowe, przy udzielaniu zatem kredytu długoterminowego trzeba uwzględnić stosunek obligacyi do kapitału zakładowego i do wszelkich rezerw, podług tego też musi być normowana wysokośc amortyzacyi i jej długotrwałość.

4) Instytucya centralna nie powinna trzymać się zasady udzielania kredytu upatrzonym z góry gałęziom przemysłu, lecz przeciwnie rozwinąć ona musi działalność na wszelkie dziedziny fabrykacyi. Wówczas ryzyko bez porównania będzie mniejsze.

5) Unikać trzeba popierania kredytem długoterminowym nowych gałęzi przemysłu, nie dosyć jeszcze wypróbowanych i pewnych. Na początek nawet zalecałoby się wspierać kredytem głównie te przemysły, które dowiodły, że się opłacają odpowiednio. Dla budujących się dopiero fabryk i dla produkowanych w nich artykułów, łatwy kredyt długoterminowy staćby się mógł bardzo zdradliwym.

6) Na uwzględnienie zasługują przedewszystkiem tylko takie zakłady, których maszyny i budowle odpowiadają najnowszym wymaganiom techniki.

7) Wreszcie na wysokość udzielanej pożyczki wpłynąć musi przekonanie się o sprawności dyrekcyi i całego aparatu fabrycznego.

Nieraz zadawano już pytanie: czem się to dzieje, że towarzystwa kredytowe daleko mniej przeprowadzają licytacyj majątków ziemskich i posesyj miejskich, aniżeli osoby prywatne, pomimo, że przecież ci właśnie prywatni wierzyciele stanowią zaledwie cząstkę tego, co obejmują Towarzystwa.[1]) Odpowiedź jest niezmiernie łatwa i prosta: oto w towarzystwach przy udzielaniu pożyczek technika doprowadzoną została do perfekcyi

[1]) U nas niestety przeciwnie. (Przyp. red.)

Biblioteka Główna AGH
i Administracji

i omyłki zachodzą nadzwyczaj rzadko. Tej wyrobionej techniki brak w stosunkach kredytowych pomiędzy bankami a przemysłowcami. Któż bowiem dzisiaj decyduje w sprawach udzielania krótko lub długoterminowego kredytu? Głównie dyrektorowie, mało z przemysłem obeznani. Ztąd pochodzą skargi zobopólne: banków na niewypłacalność przemysłowców i tych samych przemysłowców na niepopieranie ich usiłowań.

Przemysł, jako taki, nie naraża wierzycieli wcale na większe niebezpieczeństwa, aniżeli to się dzieje w handlu. Ocenić wartość fabryki łatwiej jest nawet, niż ocenić wartość sklepu, potrzeba tylko zerwać z dotychczasowym szablonem i lepiej wnikać w istotę prowadzenia zakładów przemysłowych. Nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, ale przecież trudniejsze daleko zagadnienia nauczono się już rozwiązywać. Weźmy jako przykład rozwój towarzystw ubezpieczeniowych, wymagających niezmiernie ostrożnego działania w asekurowaniu towarow na całym świecie i wszystkich wodach, technikę też swoją pod tym względem doprowadzono do takiej doskonałości, iż budzi ona podziw ogólny. A przecież jeśli gdzie, to tu trzeba znać dokładnie właściwości każdej gałęzi przemysłu i handlu i trzeba stosować się do warunków we wszystkich pięciu częściach świata!

Skoro więc rozwiązano tak trudną sprawę, to chyba łatwiej przyjdzie rozstrzygać przy ocenach zakładów przemysłowych, działających w kraju. Potrzeba tylko zdobyć podstawę do oceniania każdego przedsiębiorstwa poszczególnie. Punkt wyjścia znaleźć można, jeżeli przyjmiemy następujące zasady w postępowaniu:

a) Co do strony handlowej danego zakładu, objaśnień najlepszych udzieli przejrzenie bilansów i opinia, wydana przez biuro wywiadowcze. Nie wszystkie biura zasługują jednak na bezwzględne zaufanie, byłoby zatem rzeczą pożyteczną, ażeby przy instytucyi centralnej powołano do życia specyalny oddział, pracujący w kierunku wywiadowczym. Reszty dokonać mogą rewizorzy ksiąg

handlowych, których jednak i jakościowo i ilościowo brak daje się nawet w Niemczech dotkliwie odczuwać *).

6) Co do strony technicznej i opinii o zdolnościach zawodowych danych fabrykantów, to najskuteczniej mogłyby przyjść w pomoc stowarzyszenia techników i wszystkie stowarzyszenia pokrewne.

7) Zręczne wybadanie konkurentów ma również wielką wartość, wiadomo bowiem, że konkurenci lepiej nieraz znają stosunki przeciwnika, niż on sam i jego współpracownicy.

Wszystko pociągałoby za sobą, oczywiście, pewne koszty, ale pomimo, że te koszty byłyby niewątpliwie wyższe, niż przy oszacowaniu majątku właściciela ziemskiego, to jednak nie dochodziłyby do takiej wysokości, ażeby miały wpływać na podrożenie stopy procentowej. Gdy jednak przeprowadzi się takie badanie, można być pewnym, że zabezpieczenie pożyczki okaże się zupełnie dostateczne. Omyłki mogą się przytrafiać, w ogólności jednak będzie można ich uniknąć. Zresztą można wprowadzić paragraf do ustawy, na mocy którego rewidenci, przysłani przez instytucyę Centralną będą mieli na każde zawołanie możność sprawdzania ksiąg i bilansów.

Ważną kwestyę stanowi pytanie, czy taka instytucya kredytowa okazałaby się dostatecznie zyskowną, to jest czyby się opłacała odpowiednio?

Na to pytanie referent dr. Hecht dał odpowiedź tylko wymijającą, utrzymując, że instytucya, która ma tak doniosłe znaczenie, musi się zawsze opłacać.

Na tem zakończył referent swój zajmujący odczyt, wszyscy zaś słuchacze znajdowali się pod wrażeniem jakgdyby radca dworu, dr. Hecht, sprawę postawił zupełnie jasno i odkrył przysłowiowe jajko Kolumba. Innego jednak zdania był jeden z fachowców bankierów, baron Pechmann, od lat 23-ch kierownik pewnej bawarskiej instytucyi kredytowej. Na mocy wieloletniego doświadczenia swojego wyraził br. Pechmann po-

*) U nas, pomimo moich nawoływań w prasie, nic nie zrobiono jeszcze, by banki kontrolowały księgi swoich klientów. D.

wątpiewanie, czy tego rodzaju instytucya centralna, wzorowana na towarzystwach kredytowych ziemskich i miejskich, jest wogóle tak pilną potrzebą, jakby się to moglo wydawać. Zdaniem oponenta nie ma wypadku, ażeby przemysłowiec, uprawniony do udzielenia mu kredytu, znalazł się kiedykolwiek w kłopotach. Tylko w chwilach podrożenia pieniędzy byłoby to możliwe, ale drożyzna taka nie trwa przecież zazwyczaj zbyt długo. Daleko częściej zdarza się, że banki udzielają nieodpowiedzialnym firmom przemysłowym kredytu, aniżeli miałyby go odmówić uprawnionym ku temu przedsiębiorcom.

Zdaniem oponenta sprawa zupełnie inaczej przedstawia się, gdy chodzi o wydawanie pożyczek długoterminowych właścicielom ziemskim i miejskim. Tam mamy do czynienia: 1) z własnością, przedstawiającą *trwałą wartość*, 2) tę wartość z całą pewnością zawsze możemy spieniężyć i 3) z możliwością zabezpieczenia sumy pod względem prawnym.

Jeżeli zakład powstał na gruncie, zakupionym przez założyciela, to z pewnością zaciągnął on już pożyczkę na hypotekę w towarzystwie ziemskiem albo miejskiem. Poza tem właściciel fabryki posiada urządzenia wewnętrzne i zewnętrzne. To prawda. Czyż jednak te urządzenia utrzymują swoją wartość w ciągu dziesiątków lat? Zapewne, że są przedsiębiorstwa przemysłowe, o których każdy z nas z czystem sumieniem może powiedzieć, iż są równie pewne, jak pruskie konsole, co najmniej jednak połowa wszelkich przedsiębiorstw znajduje się w tym stanie, iż trudno byłoby zapewnić na dłuższy przeciąg czasu ich istnienie.

Kto udzieli pożyczki, ten ma prawo żądać 1) ażeby miał pewność, iż zakład będzie mógł opłacać procenty, nie szkodząc swoim interesom i 2) ażeby na wypadek kryzysu suma, otrzymana z licytacyi, przynajmniej pokryła długi i procenty. Chcąc tym, zupełnie uzasadnionym żądaniom zadośćuczynić, potrzeba mieć

możność wypośrodkowania wartości danego przedsiębiorstwa. Dr Hecht radzi puścić w ruch cały aparat wywiadowczy. Sztuki wywiadowczej wyuczyć się jest to rzecz niemożliwa. Potrzeba mieć talent wrodzony, a i ci ludzie utalentowani w miarę czynienia doświadczeń, stają się coraz więcej sceptyczni.

Gdyby to chodziło tylko o stwierdzenie ile każda rzecz kosztowała, sprawa byłaby łatwa do przeprowadzenia. Grunty, budowle, maszyny i t. p. obliczą technicy wybornie, w wyjątkowych jednak razach chyba, technicy ci mogliby nam powiedzieć z całą pewnością siebie, że ten lub ów zakład, nawet w najgorszych warunkach, będzie mógł tyle i tyle wyprodukować, tyle i tyle przynieść zysku. Gdyby nam technicy mogli dać tego rodzaju zapewnienie, już na niem moglibyśmy się oprzeć i oznaczyć bodaj minimalną wartość przedsiębiorstwa. A gdyby jeszcze zapewnili nas, że na danem miejscu i w danej okolicy fabryka zawsze musi mieć powodzenie i że na wszelki wypadek zawsze znajdą się nabywcy, którzy pokryją długi; to wówczas posiedlibyśmy najzupełniejszą gwarancyę.

Takich taksatorów idealnych, w każdej dziedzinie ogromnie różnorodnego przemysłu, znaleźć jest absolutną niemożliwością. To niedosyć, gdy mi powiedzą, że ten lub ów fabrykant jest człowiekiem nawskroś porządnym i że zawód swój zna doskonale, tu trzeba brać pod uwagę najrozmaitsze czynniki, wpływy, konkurencyę itd. itd.

Najważniejszą bodaj sprawą jest zapewnienie lokacie kapitału siły prawnej. Towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie mają zawsze pewność, zajmują bowiem na hypotekach pierwsze miejsce. Instytucya Centralna, o której mówił dr. Hecht, nie posiadałaby tego przywileju i na wypadek rozciągnięcia upadłości stawaćby musiała jako równouprawniona ze wszystkimi innymi wierzycielami, a to znów jest bardzo niepomyślne.

Przypuśćmy jednak, że zaufanie do fabryk niemieckich objawi się wśród kapitalistów i że gotowi oni będą lokować na nich swoje pieniądze. Jakież wtedy będą zadania banku, albo raczej owej „Centrali"? Celem jej operacyj musi być z jednej strony umieszczanie wśród nabywców obligacyj, z drugiej utrzymanie tych obligacyj na odpowiedniej wysokości kursu, z trzeciej wreszcie ofiarowanie nabywcom listów przynajmniej takich warunków, jakie dają towarzystwa kredytowe.

Punkt to najdrażliwszy. Spróbujmy zrobić krótki rachunek.

Trzeba przyjąć, że Centrala będzie musiała płacić przynajmniej $4^1/_2\%$. Przypuśćmy, że obligacye umieścimy po kursie 100, to ile wtedy odciągniemy na prowizyę od tranzakcyj przeprowadzonych przez bank? Chyba 1% utworzy owe *minimum*. Do tego dochodzi: opłata stemplowa, bank także chce coś zarobić, bo zarobić musi, nawet dużo chcąc posiąść fundusz rezerwowy na pokrycie strat, które taki ryzykowny interes za sobą nieuchronnie pociągnie. Oprocentowując obligacye na $4^1/_2\%$ musielibyśmy pożyczki udzielać co najmniej na 5%. Na takich warunkach przemysłowcy, materyalnie odpowiedzialni, nie będą chcieli zaciągać pożyczek, tych zaś, którzy zgłoszą swoją gotowość, lepiej nie wciągać do księgi głównej.

A teraz sprawa amortyzacyi, bardzo słusznie i silnie przez referenta podkreślonej. Amortyzacya ma być przeprowadzona w krótkim terminie, w 15-tu lub 20-tu latach. Stosownie do tego trzeba spłacać 3, 4, lub 5% rocznie. Jeżeli do tego dodamy 5% i opłatę wysokich prowizyi, to chyba nie znajdziemy wśród przemysłowców ludzi, którzyby chcieli ponieść takie ofiary. Co innego odpisywanie na „amortyzacyę" przy tworzeniu bilansów, a zupełnie co innego przymusowa amortyzacya w gotowiźnie spłacana. Przemysłowiec, który odpisuje pewną sumę na amortyzacyę, wzmacnia swoje przedsiębiorstwo i pieniądze zatrzymuje u siebie, ma

je w swoim obrocie. Natomiast przemysłowiec, spłacający tę amortyzacyę gotówką, osłabia swoje zakłady i pieniądze obrotowe uszczupla systematycznie. Gdyby amortyzowano tylko $^1/_2$%, to już otrzymamy po 10 latach 6%, a amortyzując 3% po 10 latach będziemy mieli 36%, albo jeszcze więcej.

Przypuśćmy, że fabrykant wziął pożyczkę w ilości 300,000 mk., i że amortyzuje ją po 3%. Jeżeli ten człowiek ma w ciągu 10 lat upłacić z tego 36%, to otrzymamy 108,000 mk. Czyż to wtedy ma się nazywać kredyt „długoterminowy"! Ale na 3% rocznie poprzestać nie można, pożyczka bowiem ma być zamortyzowana w ciągu lat 15-u albo 20-u.

Amortyzowanie ma swoje wielkie zalety, ale także wielkie wady, z których główną bodaj stanowi to, że odciąga nadmiernie kapitał obrotowy, co zmusza do zaciągania pożyczek z innych źródeł. Nie jest to bowiem żadną tajemnicą, że w im większym dany zakład znajduje się rozwoju, tem więcej potrzebuje kapitału obrotowego, w tym wypadku zaś ten kapitał musiałby z natury rzeczy coraz bardziej być wycofywany. Z tych wszystkich powodów wyraził w końcu oponent br. Pechmann powątpiewanie o tem, czy projektowana instytucya mogłaby się stać celowym środkiem zaradczym.

W dalszym ciągu interesującej dyskusyi zabrał głos przewodniczący związku przemysłowców z Langfuhr pod Gdańskiem, radca budowlany Schrey, popierając w zasadzie projekt dra Hechta. Mówca przyznał słuszność bar. Pechmannowi, że ustalenie wartości przedsiębiorstwa przemysłowego przedstawia wielką trudność, często bowiem powodzenie i rozwój fabryki zależą od uchwycenia szczęśliwego, nadarzającego się momentu. Konjunktury, zastosowanie nowych wynalazków, różne udoskonalenia itp. decydują o powodzeniu fabryki, a takich rzeczy przewidzieć z góry nie podobna. Oszacowanie jednak realnej wartości przedsiębiorstwa przemysłowego nie jest znów tak trudne,

ażeby to absolutnie nie dało się uskutecznić. Mówca jest przekonany, że z chwllą, gdy powstanie centralna instytucya kredytowa dla przemysłu, znajdą się ludzie odpowiedni do jej prawidłowego prowadzenia.

Instytucya taka jest potrzebna głównie dla mniejszych przemysłowców, wiadomo bowiem, że łatwiej zaciągać w dzisiejszych czasach duże długi, niż małe.

Następny mówca, sekretarz generalny związku, p. Brueck z Berlina, wskazywał na niebezpieczeństwo, jakie stale zagraża przemysłowcom ze strony banków. Udzielają one wprawdzie dotąd tylko kredytu krótkoterminowego, wiedzą jednak naprzód, że pożyczka ma tendencyę stać się długoterminową, spłacaną powoli ratami. Ale przedłużanie terminu zależy od „widzimisię“ banku i w tem właśnie tkwi całe niebezpieczeństwo. Przychodzą czasy, że bank sam potrzebuje znaczniejszego zapasu gotówki i wówczas nie chce się godzić na dalszą prolongatę. Przemysłowiec, nie mogąc spełnić tego żądania, wpada odrazu w kłopoty, z których często zupełnie nie może wybrnąć. Bywały i takie wypadki, że banki godziły się na dalszą zwłokę, ale podniosły procent aż do $7^1/_2$, a nawet $7^3/_4\%$. Gdyby jeszcze inne zdarzyły się katastrofy, np. wielka wojna, to przemysł niemiecki znalazłby się w położeniu bez wyjścia i wszystkie owoce jego pracy pójśćby mogły na marne.

Słyszy się często zarzut, że przemysłowcy chętnie korzystają z wszelkiego łatwego kredytu, ażeby swoje zakłady nad miarę i potrzebę rozszerzać. Zarzut to ciężki, mający swiadczyć o lekkomyślności przemysłowców. Czy jednak tak jest rzeczywiście i czy o takie dążenia na oślep, bez namysłu, można podejrzewać wszystkich w czambuł fabrykantów? Trzeba przecież brać pod uwagę, że ciągle rosną wymagania, jakie się stawia wytworom przemysłu, a wobec tego zakłady muszą się doskonalić. Fabrykanci skarżyli się niedawno na brak węgla, cały naród niemiecki nawet ten brak odczuwał, podniosły się też wówczas skargi na to, że

właściciele kopalni nie w dostatecznej mierze eksploatują swoje skarby. W odpowiedzi na te zarzuty usłyszeliśmy, iż ci właściciele nie posiadają dostatecznych kapitałów. W innych dziedzinach przemysłu powtarza się to samo: zamówienia napływają, ale fabryki nie mogą ich wypełnić, znów dla braku kapitału obrotowego.

Broniąc projektu dra Hechta, budowniczy Brueck utrzymywał, że kurs listów kredytowych towarzystwa przemysłowego powinien być zawsze wyższy od kursu listów zastawnych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, stanie się to zaś dlatego, że zakłady przemysłowe większe przynoszą na ogół zyski, niż uprawa roli i eksploatowanie kamienicy w mieście. A jeżeli kurs ich istotnie będzie wysoki, to staną się one dobrodziejstwem, błogosławieństwem dla kapitalistów i przyniosą ogromny pożytek całemu krajowi. Obecnie drobny kapitalista, chcąc wyżyć z procentów, musi lokować swoje fundusze w przedsiębiorstwach zagranicznych, w akcyach kopalni złota itp., dzięki czemu niezliczone wprost miliony wychodzą z Niemiec.

Przewodniczący zebrania, książę Ernest Günther Szlezwicko-Holsztyński, popierał również myśl, rzuconą przez referenta dra Hechta, wskazał też na wielkie korzyści, jakie ztąd osiągną np. właściciele wszelkich majoratów i fideikomisów, podejmujący w dobrach swoich różne przedsiębiorstwa przemysłowe, a nie mogący bez pozwolenia agnatów zaciągać pożyczki osobistej.

W ponownem przemówieniu zastanawiał się jeszcze bar. Pechmann nad trudnościami, jakie czekać będą centralną instytucję Kredytowo-Przemysłową na wypadek zachwiania się kilku zakładów naraz. Wtedy trzeba będzie temi zakładami administrować, z topieli wydobywać je na bystrą wodę, a do tego musi być uruchomiony cały sztab fachowców.

Ostatni, jak zwykle, zabrał głos referent dr. Hecht, polemizując z oponentem bar. Pechmannem i podtrzy-

mując swój projekt, w rezultacie zaś doszedł do następujących wniosków:

1) Potrzeba stworzenia kredytów długoterminonowych dla przemysłowców uznana zostaje przez ogół zebranych członków zjazdu.

2) Udzielanie przez banki kredytu *quasi* długoterminowego, choć nazywanego krótkoterminowym, jest bardzo zdradliwe i zawsze zagrażające niebezpieczeństwem.

3) Banki hypoteczne, ze względu na charakter swojej działalności i ze względu na ustawę, obowiązującą dla wszystkich, udzielać będą przemysłowcom kredytu długoterminowego. Są już w obiegu miliardy obligacyj przemysłowych, a jeżeli obecnie one uchodzą za lokatę pewną, bezpieczną, to ta pewność i bezpieczeństwo nie zmniejszą się, lecz powiększą, gdy skoncentruje się wszystko w specyalnie ku temu celowi powołanej instytucyi kredytowej.

Nastąpiło głosowanie i wszyscy, bez wyjątku, członkowie zjazdu oświadczyli się za potrzebą powołania do życia nowej instytucyi finansowej, mającej za zadanie wyłącznie: udzielanie kredytu długoterminowego przemysłowcom na zasadzie amortyzacyjnej.

Znając energię i wytrwałość Niemców, możemy być pewni, że nie poprzestaną oni na czczych słowach i debatach, lecz wezmą się do dzieła i stworzą nowy typ instytucyi kredytowej, która się stanie pierwowzorem dla innych narodów kulturalnych.

IV.

Znaczenie Banków Hypotecznych.

Dziewięć miljardów marek, tę sumę imponującą wykazują będące w obiegu listy zastawne niemieckich banków hypotecznych; to samo więc już dowodzi, jakie doniosłe znaczenie mają te instytucye dla rozwoju ekonomicznego państwa. Jest zaś tych banków, jak dotąd, 38, posiadających w akcyach, łącznie z rezerwami, blizko miliard marek kapitału. Wszystkie te instytucye finansowe na pewnych stoją nogach, pomimo, że nie przynoszą nadmiernych zysków. Ale te zyski, przy odpowiedniem kierownictwie, są stałe i wcale niezłe.

Myśl ufundowania banków hypotecznych nie pojawiła się w Niemczech, jest to pomysł francuzki. Niemcy jednak, wzorując się na powstałej w drugiej połowie ubiegłego stulecia instytucyi „Crédit foncier de France", doprowadzili rzecz do doskonałości, która dziś jest już w pełni wypróbowana.

Imponujące rezultaty, jakiemi szczycą się niemieckie banki hypoteczne, zawdzięczyć należy temu, że listy zastawne są bezwzględnie pewne i w każdej chwili łatwe do spieniężenia. Podstawową gwarancyę tworzy tu ta okoliczność, że opierają się owe listy na hypotekach, a więc na dobrach niezniszczalnych, na ziemi. Wypuszczane w obieg papiery zawsze muszą być pokryte od-

powiednią sumą hypoteczną, na wypadek zaś ogłoszenia upadłości, banki mają pierwszeństwo przed innymi wierzycielami. Niemniej do dania zupełnej gwarancyi przy lokacie kapitałów w listach zastawnych przyczynia się odpowiedzialność towarzystw akcyjnych, tworzenie rezerw, kontrola ze strony państwa, ścisłe przestrzeganie przepisów prawnych, z góry oznaczona metoda postępowania, zwłaszcza gdy chodzi o wypośrodkowanie istotnej wartości obciążyć się mającego gruntu, i wreszcie jawność działania, t. j. obowiązkowe informowanie publikacyami o biegu interesów. Wszystko to sprawia, że właściciel listów zastawnych spać może spokojnie.

Od hypoteki zwykłej do systemu listów zastawnych zrobiono skok ogromny. Wywindykowanie sumy zahypotekowanej i procentów, gdy właściciel gruntu płacić nie może dobrowolnie, albo też niechce, przedstawia niezwykłe powikłania długotrwałą procedurę sądową. Tego wszystkiego unika się, nabywając list zastawny. Prawda, że te listy, jak każdy papier wartościowy, muszą ulegać pewnym wahaniom w kursie, może więc zachodzić przy spieniężaniu pewna strata; ale przecież zbyć sumę hypoteczną, nie jest również łatwo, bez straty. Właściciel listów zastawnych nie opiera się na jednej hypotece i jednym tylko gruncie, odpowiedzialnym wobec niego jest cały bank, umieszczający swe kapitały na setkach, tysiącach posiadłości. Banki hypoteczne znają tę swoją wielką odpowiedzialność i pod jej naciskiem wyszkolił się duży zastęp dyrektorów i pracowników, którzy za zadanie swojego życia obrali pracę w tych instytucyach. Konkurencya pomiędzy bankami zmusza do ostrożności w postępowaniu, a z drugiej strony do unikania wszelkich operacyj zbyt ryzykownych.

Zdarzały się wypadki, że kierunek któregokolwiek banku hypotecznego w niewłaściwe dostał się ręce, były to jednak wypadki nadzwyczaj rzadkie, a i wtedy jeszcze właściciele listów zastawnych potracili kwoty minimalne.

System listów zastawnych przyczynił się bardzo do utrzymania i tworzenia kapitałów, dla człowieka też, oszczędzającego nieznaczne kwoty, jest to ulubiony dziś sposób lokowania tych oszczędności. Sumy małoletnich, zapasy gminne, kapitały fundacyjne i t. p., bywają obecnie lokowane w listach zastawnych, które też nawet dla ludzi zamożnych, pragnących spokojnie żyć z procentów, przedstawiają wielkie korzyści.

Jeszcze większe znaczenie pod względem ekonomicznym ma ciągłość w udzielaniu pożyczek przez banki hypoteczne. Cały ich zysk stanowi różnica pomiędzy procentami, wypłacanemi właścicielowi listów zastawnych, a procentami, wpłacanemi do banku od tych, którzy otrzymali pożyczkę. Z tej różnicy muszą być pokrywane koszta administracyi i dywidendy dla akcyonaryuszów. Z natury rzeczy, zmuszone są zatem banki hypoteczne zwiększać swoje zyski i jaknajwięcej listów zastawnych umieszczać wśród kapitalistów, a pieniądze oddawać na coraz nowe hypoteki, puszczając ciągle nowe serye listów zastawnych.

Wzgląd, że banki hypoteczne mogą się zadawalać tą małą różnicą, sprawia, że każdy właściciel posesyi ma zapewniony tani kredyt, a taniość kredytu jest chyba rzeczą najważniejszą. Banki hypoteczne mogą się zadowolić zyskiem przeciętnym $^1/_2\%$, disagio zaś i koszty nadzwyczajne, w myśl przyjętej ogólnie zasady, odciągają się odrazu przy udzielaniu pożyczki i wyjątkowo tylko rozkłada się tę kwotę na lat kilka.

Banki zmuszone są pracować nietylko z oględnością, ale i wytężeniem, nietylko bowiem, że rywalizują pomiędzy sobą, lecz poważnych również spotykają konkurentów w kapitalistach prywatnych, szukających lokaty na pierwszym numerze, a takimi najgroźniejszym konkurentami są towarzystwa ubezpieczeniowe, kasy oszczędnościowe i t. p. Ci wszyscy nie zależą od rynku pieniężnego, jak to się dziać musi u banków hypotecznych, nie mogących odstąpić od głównych zasad i zmuszo-

nych stale trzymać się normy, ażeby zachowana była równowaga pomiędzy oprocentowaniem listów zastawnych i oprocentowaniem hypotek, pomiędzy kursem papierów i walutą, udzielaną jako pożyczki. Rozporządzając jednak ogromnemi kapitałami, mogą banki hypoteczne wpływać skutecznie na zniżkę stopy procentowej, co znów wielkiem jest dobrodziejstwam dla właścicieli gruntów, poszukujących taniego kredytu. Od początku szóstego dziesiątka lat ubiegłego stulecia po ósmy dziesiątek, stopa procentowa pieniędzy bankowych wynosiła 5 do $5^1/_2\%$. Obecnie, pomimo, że stopa procentowa w ostatnich latach znów nieco wzrosła, można otrzymać pożyczki z banków na 4 do $4^1/_2\%$.

Dalszy postęp w rozwoju banków hypotecznych stanowi to, że wszystkie one działają już obecnie jednolicie i tylko gdzieniegdzie występuje szkodliwa dla biegu interesów indywidualizacya, polegająca na przedwczesnem wypowiadaniu pożyczki, na ogłaszaniu upadłości i t. p. W takich wypadkach ma dłużnik zawsze regres prawny i może być pewnym, iż prawo weźmie go stanowczo w opiekę. Rzecz to wszakże zupełnie zrozumiała, że banki hypoteczne muszą bronić interesów właścicieli listów zastawnych i muszą okazywać mało względności dla ociągających się z uiszczaniem należności dłużników. Od lichwy dłużnik banku jest stanowczo zabezpieczony, słuszne też jego pretensye muszą być zawsze uwzględnione. Wpływa to bardzo dodatnio na szybkie i możliwie tanie załatwianie zgłoszeń o pożyczki.

Pośród obciążonych pożyczkami własności prywatnych mniej nawet, niż $^1/_{10}$, stanowią posiadłości wiejskie, natomiast więcej niż $^9/_{10}$ przypada na grunta miejskie. Doświadczenie wielokrotnie pouczyło, że oznaczenie prawdziwej wartości gospodarstw rolnych daleko jest trudniejsze, kosztowniejsze i wymagające znacznej straty czasu. Jeszcze w trudniejszem położeniu znajduje się bank, gdy zmuszony został nabyć posiadłość wiejską i zaprowadzić w niej odpowiednią administracyę. Banki hypoteczne nie żywią bynajmniej niechęci do

operacyj z właścicielami ziemskiemi, ograniczają jednak swoją działalność w tym kierunku, spotykając na tej drodze konkurencyę w postaci Towarzystw Kredytowzch Ziemskich (Landszafty), rozporządzających lepszym i sprawniejszym aparatem urzędniczym do oszacowania prawdziwej wartości danego majątku.

Głównem zadaniem banków hypotecznych jest dostarczanie kapitału obrotowego ludziom, posiadającym majątek w gruntach i zabudowaniach. Dom, na którym ciąży pożyczka, łatwiejszy bywa do sprzedania, nabywca bowiem, przyjmując dług hypoteczny, o tyle mniej uiszcza w gotówce. Do klientów zatem banków należą kupujący i sprzedający posesye, właściciele domów i osoby, posiadające małe środki, a pragnące dojść do posiadania własnej realności.

Jeszcze ważniejsza jest możność zaciągnięcia pożyczki na budowę domu, w takim wypadku sumą, otrzymaną z banku, pokryć można bez trudu długi, zaciągnięte u przedsiębiorców budowlanych, dostawców, rzemieślników i t. p. Ustawy banków pozwalają udzielać pożyczek nawet na domy jeszcze nie wykończone i nie przynoszące żadnych dochodów. Ta pewność, że na podejmowaną dopiero budowlę można otrzymać pożyczkę przyczyniła się głównie do nadania kształtów nowoczesnych calemu przemysłowi budowlanemu. Nadzwyczajny wprost rozwój tego przemysłu; w którym zatrudnienie znajdują tysiące przedsiębiorców, urzędników prywatnych, inżynierów, budowniczych, techników, rzemieślników i cała, wielka armia robotników, wywołał słuszne pochwały dla operacyj banków hypotecznych z ust sekretarza stanu i posłów parlamentarnych.

Korzyści z tego źródła płynące, muszą być tem większe, im większe osoby zainteresowane otrzymują z banków pożyczki. Ztąd też o możliwie wysokie pożyczki ubiegają się właściciele gruntów, banki zaś, ze względu na walkę konkurencyjną, muszą, o ile to tylko jest możliwe, stosować się do tych żądań. Prawo określa,

że granicę przy udzielaniu kredytu stanowić powinno 60% ogólnej wartości posesyi, byłoby to wadliwe, gdyby tę wartość określono podług szablonu, raz na zawsze dla wszystkich banków przyjętego. Nikt nie może pod względem prawnym czynić zarzutow bankom, jeżeli wartość posesyi zbyt wysoko została oszacowana. Tu chodzi przedewszystkiem o to, ażeby na wypadek licytacyi przymusowej pożyczka została w całości pokryta. Tego rodzaju ustalenie wartości posesyi i oznaczenie wysokich pożyczek należy do zadań najważniejszych, wymaga też ono wielkiego doświadczenia i umiejętności od kierowników instytucyi. Niemniej kierownicy odznaczać się muszą siłą woli i niezłomnością charakteru, aby się potrafili oprzeć natrętnym często naleganiom petentów. Doświadczenie nauczyło, że dom mieszkalny, albo też dom, służący dla pomieszczenia interesów handlowych, o ile tylko położony jest w dobrym punkcie miasta, zawsze może być obciążony pożyczką do wysokości 60% wartości.

Rodzaj udzielanej pierwotnie przez banki hypoteczne pożyczki nosił cechy amortyzacyi. Od ósmego dziesiątka lat zwolna, ale stale zmieniano system i wydawać zaczęto pożyczki, wolne od potrzeby amortyzowania. Przy pożyczkach z obowiązkiem amortyzacyi przyjęto jako regułę, że dłużnik, aż do ukończenia spłaty, uiszczać musi corocznie jednakową sumę, bez względu na to, że przecież pożyczka zmniejsza się ustawicznie. Tylko procenty obliczano od pozostałości, resztę zaś odpisywano z rachunku. Wypłaty czynione być musiały dwa razy na rok. Kapitał, wydany na 4% i $^1/_2$% amortyzacyi, spłacał się tym sposobem w ciągu $55^1/_2$ lat, kapitał zaś na $4^1/_2$% w ciagu 54 lat. System amortyzacyjny ma tę zaletę, że dług w najwygodniejszy sposób jest regulowany i z pewnością pod rygorem prędzej będzie spłacony, aniżeli wtedy, gdy go się spłaca dowolnemi, niezapewnionemi z góry ratami. Jest to mniej więcej kasa oszczędnościowa, w której kapitał

gromadzi się stale i wzrasta. Prawidłowo dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy amortyzowanie odbywa się w harmonii z dochodowością posesyi. Wówczas obie strony mają pewność powolnego regulowania długu. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy trzeba pożyczkę spłacać odrazu. Wtedy zaczyna się nowy dług, często na uciążliwych warunkach, albo też zjawia się konieczność sprzedania posesyi. Tam, gdzie zawarto układ na podstawie amortyzacyjnej, dłużnik, o ile tylko spełnia swoje obowiązki względem banku, ma zapewnienie, że pożyczka przed terminem nie może mu być wymówiona. Gdyby zaś sam chciał układ z bankiem zerwać, np. wtedy, gdy ma możność zaciągnięcia tańszej pożyczki, albo też, gdy niespodziewanie otrzymał sukcesyę, posag i t. p., nie może tego uczynić wcześniej, jak dopiero po $9^1/_2$ latach trwania umowy.

Iluż to jednak bywa na świecie tych szczęśliwców, którzy doczekają się chwili zupełnego zamortyzowania zaciągniętego w banku długu! Zanim to nastąpi, dłużnik zawsze znajduje się w tem położeniu niemiłem, iż musi corocznie wnosić do banku więcej od dłużnika, który otrzymał pożyczkę wolną od konieczności amortyzowania. Z chwilą znów, gdy chce się posesyi pozbyć, musi najczęściej zrzec się kwot już zamortyzowawanych. Są więc duże korzyści, ale duże również niedogodności. Cierpi na systemie amortyzacyjnym niemało także sam bank, który wobec tego, że kapitał nie może być wypowiedziany, pozbawiony jest możności czynienia szybkich obrotów uwięzionemi pieniędzmi. Banki hypoteczne puszczają tyle kapitałów w obieg, że dłużnik, pragnący zerwać stosunek z jedną instytucyą finansową, może być zawsze pewny, że w drugiej otrzyma żądaną przez siebie pożyczkę, otrzyma ją nawet w większej ilości i nie rzadko na lepszych warunkach. Grunta miejskie idą wciąż w górę, stopa procentowa zaś od pieniędzy, lokowanych na hypotekach, obniża się stale.

Wobec stwierdzonego stałego wzrostu wielkich miast, oraz miast o średniej ilości mieszkańców, rośnie też wysokość udzielanych przez banki hypoteczne pożyczek, normy więc ścisłej nie można się trzymać, chociaż przyjęto za normę pożyczki do wysokości $^3/_5$. Dotycze to ulic głównych i ożywionych, na przedmieściach jednak stosunek przedstawiać się musi inaczej. Ale i te przedmieścia często nabierają wielkiego znaczenia, czego oczywiście najdoświadczeńczy i najbardziej bystry dyrektor banku zgoła naprzód nie może przewidzieć. Jeżeli też zdarzają się kryzysy, to najczęściej obejmują one domy na przedmiesciach. Lada drobnostka może wpłynąć na rozwój, albo zastój miasteczka, jak np. wyprowadzenie wojska, zaniechanie niektórych robót publicznych, przeniesienie w inne miejsce tego lub owego urzędu. Po małych miastach sprzedaże domów bywają rzadsze, ztąd trudność unormowania ceny domów. Po przedmieściach mieszka zwykle w jednym domu daleko więcej ludzi, niż w śródmieściu, co powoduje większe niszczenie tego domu i obniżanie jego wartości. Wskutek tych wszystkich okoliczności, niektóre banki trzymają się zasady nieudzielania wcale pożyczek właścicielom domów po małych miastach, o ile te domy leżą w pewnym, z góry określonym pasie. Tego rodzaju postępowania, zanadto mechanicznego, nie można bynajmniej pochwalać.

Przy udzielaniu pożyczki względem decydującym jest sam charakter posesyi. Gdzie ta posesya jest zamieszkana normalnie, dochodowość łatwiej ustalić. Inaczej przedstawia się rzecz, gdy posesya służy do celów handlowych lub przemysłowych, gdy np. istnieje tam zajazd, karczma, fabryka itp. W takich wypadkach trzeba nietylko brać pod uwagę dochodowość chwilową, ale trzeba także rozważyć, czy ten dochód utrzyma się w przyszłości i czy pokryje on opłacanie procentów.

Przeciwnicy systemu amortyzacyjnego stawiają zwykle pytanie: czy to koniecznie jest potrzebne, ażeby

dług hypoteczny był wogóle spłacany? Jeśli udzielanie pożyczki przez banki przynosi rzeczywiście wielkie korzyści, to czy jest słusznie, że zwolna właścicielowi posesyi zabiera się te wszystkie dobrodziejstwa?

Krytyka tego rodzaju opiera się na innych, niż te, jakie ogólnie przyjęto, zasadach. Obciążanie hypoteki uważane być wtedy musi nie za dług, który trzeba uiścić, i który spełnił swoją misyę przejściową, ale za rzecz stałą, za przywilej właścicieli. O ile wartość posesyi i jej dochodowość gwarantują całość pożyczki, o tyle powinna być ona nieporuszalna. Rozumowania tego rodzaju trudno nawet nie nazwać trafnem, gdy się patrzy uważnie na wszystkie objawy ekonomicznego rozwoju społeczeństw europejskich. Jeżeli własności po miastach doszły do takich kolosalnych sum majątkowych, to zawdzięczać trzeba stan tego rodzaju nie pojedyńczym osobom, lecz właśnie temu, że wszyscy dokładali swoich w tej mierze starań. Dość porównać dzisiejsze domy prywatne i przemysłowe na głównych ulicach miast wielkich, ich urządzenie i kosztowne wykończenie pojedyńczych części z tem, co nam pozostawili przodkowie, działający bez żadnej organizacyi i idący samopas. Taki rozkwit możliwy stał się dopiero wtedy, gdy domy wielkomiejskie staly się niejako wspólną własnością ogółu, skupionego w instytucyach finansowych i kredytowych.

Banki hypoteczne stały się dobrodziejstwem nietylko dla właścicieli większych posesyj miejskich, uwzględniły one także mniej wartościowe posiadłości i przyszły z pomocą tym, którzy ze względu na przepisy prawne, nie mogliby korzystać z takiego kredytu, jak kapitały kas oszczędnościowych, towarzystw ubezpieczeniowych, sum małoletnich itp. Pracowitemu i przedsiębiorczemu człowiekowi, rozporządzającemu małemi środkami, a pragnącemu posunąć się naprzód przez nabycie lub pobudowanie własnego domu, umożliwiają to zadanie banki hypoteczne, dając mu znaczny kapitał w ręce

który on już, stosownie do swojej zdolności i energii może łatwo z innych źródeł uzupełnić. W ten sposób pojęty kredyt hypoteczny jest tem, co od czasów Kniesa przywykliśmy nazywać „kredytem posiadania", jest doskonałą formą rozdzielania majątku ogólnego. Można śmiało powiedzieć, że w ostatnich dziesiątkach lat dokonano wielkich rzeczy, stwarzając podział pojedyńczych majątkow i rozprowadzając te majątki na ogół. 60% wartości domów należą do banków hypotecznych, albo mówiąc ściślej, do właścicieli listów zastawnych, a 40% tylko do nominalnych gospodarzy. Pierwsi otrzymują za to zwykle procenta, drudzy różnicę, jaka powstaje z dochodu domu i opłacenia tych procentów; ponoszą oni jednak ryzyko i dźwigają wszystkie ciężary za tytuł właścicieli domów. Posiadanie domu skutkiem tego musiało się przerodzić w zawód, dom stał się towarem, przedmiotem handlu. Jest to przewrót tak zupełny i tak daleko odbiegający od pojęć dawniejszych, że stanowi tego rodzaju kształtowanie się stosunków potężny krok naprzód do zmobilizowania całości miast.

Nie zmienia wcale rzeczy i nie może wpłynąć na osłabienie twierdzenia, iż hypotekom zawdzięczamy rozdział majątku społeczeństwa całego pomiędzy jednostki, ta okoliczność, że po pewnym szeregu lat dług może być spłacony. Właściciel,choćby on był tylko właścicielem nie faktycznym, ale nominalnym, musi mieć swobodę ruchów, nie można też od niego żądać, ażeby wiecznie czuł się skrępowanym i zależnym. Poważną też lukę pod względem prawnym stanowi to, że niedostatecznie że uwzględnione są losy domu i że przy zaciąganiu długu na hypotekę nie dom stanowi właściwą podstawę, aleosoba dłużnika. Dopiero, gdy dom przechodzi w inne ręce i nowonabywca obejmuje zobowiązania poprzednika, były właściciel może mieć rozwiązane ręce. Banki hypoteczne muszą się jednak trzymać osoby dłużnika choćby z tego względu, że niedbały, lekkomyślny właściciel domu

swojem postępowaniem obniża wartość posesyi i działać może na stratę banków.

Przyjąwszy za zasadę podział tego rodzaju, że 60% każdej mniej więcej posesyi należy do hypotekaryuszów, a tylko 40% do prawnego właściciela, przekonano się z biegiem lat, że potrzebne są tu pewne zmiany i modyfikacye. Przedewszystkiem ustanowiono, że pożyczkami nie powinny i nie mogą być obciążone kościoły i zabudowania parafialne, dalej budynki państwowe i wogóle domy, mające z góry określone przeznaczenie swoje i niesłużące do celów zarobkowych. Banki hypoteczne nie mogą udzielać również pożyczek na domy, należące do różnych korporacyj, fundacyj, stowarzyszeń kulturalnych, sportowych itp., jeżeli zaś w wyjątkowych razach zajdzie tego rodzaju potrzeba, to dyrekcye muszą się starać o możliwie najszybsze wycofanie ulokowanych tu kapitałów. Tosamo dotycze pałaców, will i wogóle domów, urządzonych specyalnie na mieszkanie dla właściciela i jego rodziny. Dla tego rodzaju budynków mają Niemcy, nawet w literaturze prawniczej, wyborne określenie, trudne do przyswojenia językowi naszemu. Oto nazywają je *Genussgüter*, t. j. posiadłościami z celem wyłącznym służenia właścicielowi nie do życia, ale do używania życia.

Ale Niemcy rozumieją doskonale, że każdy człowiek, o ile mu pozwalają na to środki, powinien nietylko żyć, lecz dary tego życia wykorzystać, chętnieby też użyczali pożyczek na pałace itp., gdyby to były domy łatwe do spieniężenia, a ponieważ tak nie jest, ponieważ na pałac, dwór okazały, willę nabywca nie zjawia się na poczekaniu, więc, podług zupełnie słusznego poglądu, właściciel sam powinien myśleć o tem, ażeby był zupełnie wolny od wszelkich, zbyt go przygniatających ciężarów. Dawniej budowano dom dla siebie i rodzin swoich, obecnie, t. j. od czasu, gdy posesya w większem i mniejszem mieście stała się towarem, przedmiotem handlu, tylko ludzie w bardzo do-

brych stosunkach materyalnych się znajdujący, mogą sobie na tego rodzaju zbytek pozwolić.

Banki hypoteczne, pośpieszające skwapliwie z udzielaniem kredytu na budujące się dopiero domy miejskie, nie mogą tej reguły stosować po wsiach, ani tem mniej trzymać się tu systemu amortyzacyjnego.

Nie potrzeba rozwodzić się specyalnie nad tem, że banki muszą z nadzwyczajną ostrożnością postępować wtedy, gdy dom znajduje się dopiero w okresie przejściowym, lub gdy dopiero istnieje zarys przyszłego domu, nawet plac pod budowę; wartość będzie można ocenić, gdy dom stanie już pod dachem, a mieszkania wynajęte przynosić zaczną dochody.

Czy właściciel posesyi, na której ciąży dług z prawem amortyzacyi, może być naprawdę nazwany bezwzględnym właścicielem? Nie. Jest on tylko wspólnikiem, i to wspólnikiem o dość wątpliwem wylegitymowaniu się z praw swoich. Przyjmując za normę, że amortyzuje się w ciągu roku tylko $^1/_2\%$, dochodzimy do prostego rachunku, iż po 10-iu latach właściciel spłacił okrągłe 6% pożyczki, a po 20-tu latach 15 do 16%. Przez ten czas dom zyskać mógł na wartości, komorne poszło w górę, nic więc dziwnego, że ten właściciel, poczuwszy silniejszy grunt pod nogami, dąży usilnie albo do zmiany pożyczki amortyzacyjnej na pożyczkę prostą, albo też dobiera znaczniejszą sumę i upłacanie ciężarów rozpoczyna od nowa. Jeżeli podwyżka jest umotywowana dostatecznie, to dyrekcya banku nie może postępować inaczej, jak tylko przychylić się do życzenia klienta. Do rzadkości należy spłacenie pożyczki amortyzacyjnej za jednym zamachem przez dłużnika.

Ci, którzy liczyli na to, że przy systemie amortyzacyjnym po pewnym okresie lat znaczniejsza część posesyj w danem mieście wolną się okaże od długów, zawiedli się bardzo. I byłoby dla ogólnego dobra nie dobrze, gdyby tylko spłacano długi w bankach hypo-

tecznych, nie operując pieniędzmi na rynkach i nie lokując ich w wypuszczanych, coraz nowych listach zastawnych. Nie wypływa z tego jeszcze wcale, ażeby system amortyzacyjny uważać za formę przestarzałą. Ma on po dzień dzisiejszy dużo zalet, a przedewszystkiem tę, że nie naraża banków na większe niebezpieczeństwa. Ztąd pochodzi, że banki hypoteczne ciągle trzymają się maksymy udzielania pożyczek z warunkiem amortyzowania, odbiegać jednak muszą od tej linii wytycznej, zniewolone wytwarzającą się z każdym rokiem coraz większą konkurencyą. Zresztą nie można twierdzić, ażeby pracując nad zabezpieczeniem swoich własnych interesów, banki hypoteczne nie miały także na oku zabezpieczenia interesów dłużnika. Przedewszystkiem tedy nie odmawiają dłużnikowi korzystania z nizkiej stopy procentowej, pomimo, że pożyczkę zaciąga na zasadzie amortyzacyjnej. Jeżeli już po otrzymaniu pożyczki dłużnik przekonał się, że ustanowiony przez bank procent jest jednak dla niego za wysoki, to może spokojnie z wypowiedzeniem umowy zaczekać, podczas gdy dłużnik zwyczajny musi zgodzić się na nowo zaproponowane warunki i musi płacić w terminie oznaczonym. Jako właściciel, przedstawiający dla banku już nietylko większą gwarancyę, ale pewność długoletniego stosunku wzajemnego, może osobnik, biorący pożyczkę na amortyzacyę, otrzymać sumę wyższą, aniżeli ten, który bierze pożyczkę zwyczajną, prostą Jakże często zawodzą rachuby na szybkie odprzedanie domu! Dziesięć lat mija szybko, a wtedy nie do pogardzenia jest kwota, która się nagromadziła, dzięki amortyzowaniu pożyczki chociażby tylko na $^1/_2\%$ rocznie. W najgorszym razie zrzeczenie się sumy zamortyzowanej dopomódz może bardzo skutecznie de lepszego spieniężenia posesyi.

Weźmy inny przykład: oto najniespodziewaniej w świecie nadeszły złe czasy dla całego miasteczka, albo też dla jednej tylko tego miasta dzielnicy. Właś-

ciciel posasyi zawiadamia bank o tem i oświadcza, że dłużej nie będzie mógł amortyzować. Dobrze, przez rozumnych ludzi sterowany bank powinien uwzględnić położenie, co też i czyni zazwyczaj i sumę już zamortyzowaną odciąga od całości, a wtedy pożyczka staje się prostą, bez obciążania żadnemi amortyzacyami. Bywa i tak, że amortyzacya utrzymuje swoją moc dalej, kapitał jednak już wpłacony zwracany jest dłużnikowi. Na pozór wygląda to na anomalię, w gruncie jednak rzeczy jest to jedna z tych ważnych korzyści, które zapewnia system amortyzacyjny. Na ogół wypadków człowiek, nie będący kupcem, ani też przemysłowcem, nigdy nie osiągnie wyższego procentu od swojego kapitału nad ten, który mu daje lokata na hypotece, nikt też nie będzie mógł bezkarnie upłacać więcej nad $^1/_2\%$, t. j. właśnie tyle, ile wynosi spłata drogą amortyzacyi. Liczyć się jednak trzeba z tem, że w przeważnej części grunta miejskie w ciągu lat idą w górę, amortyzacya zaś wciąż pozostaje jedna i ta sama, że zatem majątek wzrasta bez żadnego przyczyniania się do tego ze strony właściciela.

Takie przedstawienie rzeczy nie byłoby zupełne, gdybyśmy, bodaj pobieżnie, nie rzucili okiem na drugie i na dalsze numera obciążeń hypotecznych. Te drugie i dalsze miejsca zajmują najczęściej sumy, dawane nie gotowizną, jak to się dzieje w bankach hypotecznych, a powstałe z różnych pozostałości z dawniejszych obrachunków, kwoty sukcesyjne, sumy dzieci, posagi żon itp. Nierzadko na drugie miejsce hypoteki wciągane są długi, przynależne przedsiębiorcom budowlanym, dostawcom, rzemieślnikom. Pokrewieństwo, stosunki przyjacielskie i handlowe niemałą również odgrywają rolę. W takich wypadkach, gdy właściciel nominalny niema żadnych innych sposobów do oczyszczenia hypotek, nie pozostaje nic innego, jak licytacya przymusowa, a wtedy osoba, która ulokowała pewną sumę na drugim, trzecim lub czwartym numerze, musi być przygotowana na to, że

będzie musiała nabyć posesyę, ażyby się od większych strat uchronić. Banki hypoteczne strzedz się muszą ogromnie, ażeby się nie znaleźć w takiem położeniu. Bywają wypadki, że nominalny właściciel domu, ściśle biorąc, jest tylko zarządzającym, działającym z ramienia wierzycieli. Tak np. postępują większe browary, osadzające na zakupionych gruntach restauratorów. Jeżeli ten restaurator jest człowiekiem sprytnym, obrotnym, i fachowo uzdolnionym, to zawsze ma dane po temu, ażeby wybrnąć z kłopotu i długi swoje hypoteczne spłacać, pamiętając przedewszystkiem o zaspokojeniu słusznych żądań banków hypotecznych.

Smutna jest dola właściciela domu, pracującego wyłącznie dla wierzycieli. Czasem szczęśliwy zbieg okoliczności wyniesie go w górę, ale częściej po kilkoletniej męce widzi się zmuszonym poddać przymusowej licytacyi. Niech tylko nie znajdzie lokatorów, albo też niech spadną ceny mieszkań, a już czeka go niechybna ruina.

Po za dalszemi numerami hypotek, które zawsze przedstawiają dla właściciela nieruchomości wielkie niebezpieczeństwo, są przecież obciążenia, mogące przedstawiać pełną gwarancyę. Takie długi, najzupełniej zabezpieczone, można zawsze spłacać, pieniędzy bowiem jest dosyć szukających dobrej lokaty. Nie można przeto twierdzić schematycznie, że nieruchomość nie powinna być obciążona wyżej ponad 60 % ogólnej wartości. Gdzie się znajduje granica zobowiązań hypotecznych, to może tylko być oznaczone w poszczególnych wypadkach, ale i wówczas nie można działać napewno i oszacowanie obowiązuje na pewien okres czasu. Dla banków hypotecznych mniej więcej rzeczą może być obojętną, czy na posesyi ciążą inne jeszcze długi, one bowiem, jak to powiedzieliśmy, zawsze mają pierwszeństwo.

Przyglądając się baczniej rozwojowi stosunków hypotecznych dojść musimy do przekonania, że o ile

stosunki oparte są na zdrowych podstawach, nie można żądać, ażeby dla zabezpieczenia interesów właścicieli listów zastawnych, jak również dłużników, konieczne było żądanie amortyzacyi pożyczki. Reszty dokonała konkurencya z kasami oszczędnościowemi i towarzystwami ubezpieczeniowemi, które coraz więcej wytężają starania, ażeby kapitały nagromadzone umieszczać również na przedstawiających zupełną gwarancyę hypotekach. Ta konkurencya sprawiła, że banki hypoteczne musiały dostosować się do wymagań i dziś niemal przeważnie udzielają pożyczek bez zastrzegania sobie konieczności amortyzowania. Ideałem nie może być oczyszczenie z długów nieruchomości miejskich, ani też nie można nazwać złem obdłużenie tych nieruchomości. Jeżeli właściciele domów obciążą swoje posesye coraz większemi sumami, to nie świadczy to wcale o ubożeniu miast, lecz dowodzi, że przybywa coraz więcej domów miejskich, że wyrasta coraz nowy szereg właścicieli, którzy tą drogą zdobywają sobie środki do życia, że wreszcie majątek ogólny społeczeństwa rozdziela się prawidłowo pomiędzy jednostki. Niesłuszne są również zarzuty, stawiane bankom hypotecznym, jakoby one sprowadzić miały nadmierne odłużenie nieruchomości miejskich. Bez banków hypotecznych odłużenie nieruchomości nie byłoby wcale mniejsze, jak tego mamy dowody u nas i w krajach, które nie zaznaczają się takim, jak Niemcy, postępem w tym kierunku, ale bez banków hypotecznych stopa procentowa przy pożyczkach, branych na nieruchomości, nie byłaby tak nizka, jak to się dzieje w Niemczech. Gdyby nie banki hypoteczne, miast niemieckich nie zdobiłoby tyle wspaniałych gmachów i pałaców, nie posiadałyby miasta takich wzorowych urządzeń nowoczesnych, nie byłoby takich wygód i takiego uwzględnienia przepisów hygieny. Ogromne są przeto zasługi banków hypotecznych dla kultury.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na wypadek większej katastroły ogólnej, np. na wypadek wojny,

musiałby się potężnie zachwiać kurs listów zastawnych, jeżeli też rezultaty są tak wspaniałe, to zawdzięczać stan taki należy długiemu okresowi pokoju. W normalnych natomiast warunkach wartość gruntów i dochody z nich osiągane mogą tylko iść ciągle w górę i dalszy rozwój banków hypotecznych uważać trzeba za zapewniony, o ile naturalnie postępować będą kierownicy ich energicznie, a jednocześnie wstrzemięźliwie. Pesymiści utrzymują wprawdzie, że banki hypoteczne w udzielaniu pożyczek doszły już do ostatecznych granic, dotąd jednak nie widać wcale, ażeby kierownicy w najprzeważniejszej części postępowali lekkomyślnie. Przeciwnie stwierdzić trzeba fakt, że banki hypoteczne działają tak, udzielając pożyczek w ograniczonej mierze, ażeby w razie wstrząśnień głębszej natury, wstrząśnień, obejmujących nie jedno miasto, lub tego miasta dzielnicę, lecz kraj cały, mogły zawsze wyjść z położenia krytycznego obronną ręką, o ile to oczywiście w ludzkiej jest mocy z góry przewidzieć.

Przeciwnicy banków hypotecznych utrzymują, że instytucye te żyją i nawet tuczą się kosztem właścicieli wiejskich i miejskich. Na dnie tych zarzutów tkwi zazdrość, a wiadomo, że zazdrość nakłada bielmo na oczy. Renta, jaką otrzymują akcyonaryusze banków hypotecznych, bardzo jest nikła w porównaniu z tem, że dzięki tym akcyonaryuszom tak wielkie kapitały rzucone zostały na rynek i na tak nizki procent, że o tem dawniej zamarzyć nawet nie było można. Dobry kontrakt—powiadają prawnicy—powinien obu stronom kontraktującym wychodzić na dobre, a w stosunku ekonomicznym niekoniecznie bywa, że korzyść jednych ma oznaczać stratę dla innych.

I ten jeszcze zarzut bywa stawiany bankom hypotecznym, że one spowodowały takie niezdrowe zjawiska, jak nadprodukcyą coraz nowych i coraz kosztowniejszych budowli po za właściwym obrębem miast. W rzeczy samej zarzut ten zredukować trzeba do tego,

że banki udzielały pożyczek na domy, które na to nie zasługiwały i ludziom, którzy również nie mogli budzić zaufania. Wypadki tego rodzaju zachodziły niewątpliwie, ponieważ jednak nie miano tu do czynienia ze złą wolą, ani też z tendencyjnie wadliwą gospodarką, więc straty poniesione pokryte zostały łatwo, bez krzywdy dla właścicieli listów zastawnych. Dzięki rozgałęzionym stosunkom i wytężonej działalności, banki hypoteczne posiadają siłę do zgniecenia wszelkiej niezdrowej spekulacyi budowlanej, zapobiegły też wielokrotnie t. zw. w języku giełdowym „szwindlom" w tym kierunku. Z chwilą zaś nadejścia kryzysu, w mocy banków leży przyjście z pomocą zarówno zagrożonemu właścicielowi nieruchomości, jak i zasługującemu na poparcie, a szukającemu pożyczki osobnikowi.

Byłoby wielką niesprawiedliwością winy, popełnione przez poszczególnych kierowników, zwalać na barki całego ustroju banków hypotecznych i domagać się zastąpienia ich inną organizacyą kredytową. Na miejsce banków hypotecznych proponowane są kooperatywy właścicieli nieruchomości, czy jednak w praktyce okazałyby się one równie sprawne i pożyteczne, o tem przekonaćby się dopiero można po wielu latach ich istnienia. Stowarzyszenia właścicieli ziemskich i miejskich mogą być bardzo nawet pożyteczne, gdy uzupełniać będą pracę banków, samoistnie jednak działać one nie mogą, zakreślaćby bowiem musiały zbyt małe kręgi dla swojej działalności. Długiemi latami gromadziłby dopiero potrzeba rezerwy, które banki hypoteczne posiadają już w stopniu bardzo znacznym.

Wielką zaletę instytucyj banków hypotecznych stanowi to, że kierownicy nie pozwolili się wciągnąć w wir walk politycznych, co musiałoby nastąpić, gdyby banki rozdzielono w ten sposób, że u jednych ster objęliby agraryusze, u innych kupcy, u innych fabrykanci.

Od czasu, gdy teorye socjalistyczne zaczęto poddawać mniej lub więcej ostrej krytyce, wzrosło u wielu

ludzi przeświadczenie,że dzisiejszy porządek rzeczy jednak nie jest ostatnim wyrazem doskonałości i że niema dziś takich warunków, któreby jutro nie mogły być zmienione. Czasy minione nauczyliśmy się oceniać sprawiedliwie, jeżeli zaś jesteśmy niesprawiedliwi w ocenie tego, co się przetwarza w naszych oczach, to tylko dla tego, że nas przeraża ten ogrom dokonanych już rzeczy i nieraz radzibyśmy powrócili do stosunków dawno pogrzebanych.

Organizacya banków hypotecznych nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa, ulegnie też ona rozmaitym przeobrażeniom, czego w interesie ogółu należy tylko sobie życzyć jaknajgoręcej. To, co dzisiaj przedstawiają banki hypoteczne, jest w każdym razie już owocem dojrzałym i godnie stawa obok takich niezmiernie doniosłych udoskonaleń, jak rozwój środków komunikacyjnych i urządzenia ubezpieczeniowe. W połączeniu z postępami techniki wszystkie te urządzenia przekształciły w wieku XIX-ym świat nasz do gruntu, uczyniły z nas pokolenie bogatsze, wydoskonalone, subtelne w swoich pożądaniach i... szczęśliwsze od pokoleń naszych ojców i dziadów.

V.

Pogląd ekonomistów i prawników na potrzeby utworzenia Banku hypotecznego dla przemysłu.

Zjazd w Munheimie, o którym referujemy obszernie powyżej, a na którym radca dworu dr. Hecht wystąpił z wzorowo opracowanym projektem utworzenia instytucyi kredytowej, przeznaczonej wyłącznie dla wielkiego i małego przemysłu, wywołał już cały szereg broszur, co świadczy, że sam projekt wzbudził wielkie zainteresowanie Jak zwykle, znaleźli się ludzie, którzy doktorowi Hechtowi odmawiają prawa pierwszeństwa do podniesienia tej myśli i którzy utrzymują, że oni to opracowali dawno już cały zarys takiej instytucyi, i że palma zwycięztwa nie przypada mówcy manheimskiemu.

Nas ten spór i to wysuwanie na front drobnych ambicyjek partykularnych nie może oczywiście nic zgoła zajmować, nas zaciekawiać jednak musi cały bieg poruszonej sprawy i wyłanianie się coraz widoczniej tego, na wielką skalę zakrojonego gmachu przemysłowego. Z długiego szeregu różnych prac i broszur wybieramy też bogatą w treść, choć skromną rozmiarami książkę sędziego z Katowic, dra Ernesta Sontaga, który walczy przeważnie niedającemi łatwo obalić argumentami, a mianowicie cyframi.

Pominąć tu musimy przydługi i dla naszych warunków bytowania dość obojętny wstęp, poświęcony wielkiej reformie agrarnej w Niemczech w pierwszych trzech dziesiątkach ubiegłego stulecia, a wykazujący, z jakim uporem ze strony rządu pruskiego musiano walczyć, zanim nareszcie uzyskały sankcyę towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie. Ten upór rządu objawił się w większej jeszcze mierze wobec projektu zorganizowania banków hypotecznych; dwadzieścia też lat musiano czekać, zanim te instytucye, bez których dziś nawet pomyślećby sobie nie można stosunków kredytowych w Niemczech, przyoblekły się nareszcie w cialo.

Już w r. 1893 wydane zostały przez rząd pruski przepisy, ograniczające w znacznej mierze działalność banków hypotecznych, z terenu bowiem operacyjnego usunięto wszelkie zakłady górnicze, kamieniołomy, kopalnie torfu i puste, niezabudowane place. Pożyczki na winnice i lasy uległy wielkiemu ograniczeniu, co się zaś tycze fabryk i wogóle zakładów przemysłowych, to uznano, że tylko te z nich zasługują na udzielenie kredytu, które posiadają trwałą, od rodzaju fabrykacyi niezawisłą wartość.

Przepisy te w dodatku sformułowane zostały tak niejasno, że tłómaczono je sobie, stosownie do poglądu osobistego sędziów, w sposób najrozmaitszy i często z istotą prawa niezgodny. Doprowadziło to do tego, że w praktyce wyłączono z dobrodziejstw kredytu długoterminowego, hypotecznie zabezpieczonego, wszelkie fabryki, teatry, hotele, sanatorya, młyny, winnice i tym podobne posiadłości. Ponieważ zaś nie udzielały tutaj kredytu banki hypoteczne, więc też i towarzystwa ubezpieczeniowe nie mogły lokować swoich kapitałów.

Takiego odsunięcia zakładów przemysłowych od korzyści kredytu nie można sobie niczem wytłomaczyć, trzeźwo jednak w przyszłość spoglądający ekonomiści widzą w tem jawnem upośledzeniu zarodek przyszłej klęski ogólnej. Jeżeli przemysł ma w dalszym ciągu

opanowywać rynki wszechświatowe, to zdaniem tych ekonomistów, konieczne jest ufundowanie akcyjnego banku hypotecznego, przeznaczonego wyłącznie dla fabrykantów i rękodzielników. Chcąc uzyskać zatwierdzenie takiej instytucyi, trzeba przytoczyć następujące, nadzwyczaj ważne argumenty:

1) Z powodu niemożności osiągnięcia kredytu długoterminowego, przemysł niemiecki znajduje się w nader ciężkiem położeniu.

2) Zakładów przemysłowych istnieje tyle, że bank tego rodzaju miałby nadzwyczaj obszerne pole do działania.

3) Niema żadnych przeszkód pod względem prawnym do stawiania oporu organizacyi banku i do wypuszczania przemysłowych listów zastawnych.

4) Pożyczki oparte będą na tak silnej podstawie, że listy zastawne zawsze znajdą odpowiednie pokrycie.

5) Listy zastawne mają wszelkie dane po temu, ażeby giełdy przyjęły je życzliwie, co zapewnia rozwój bankowi.

Udzielaniem pożyczek tak ograniczonych, że obejmują one tylko wartość gruntu i budowli, nie dopomoże się wcale przemysłowcom. Jeżeli zaś znajdzie się bank, który zaryzykuje i udzieli kredytu, albo też jeśli tej pożyczki udzieli osoba prywatna, to takie półśrodki nie mogą wystarczyć na zaspokojenie potrzeb 10,000 fabryk, setek domów towarowych, całym tuzinom teatrów, tysiącom restauracyj i hotelów, setkom sanatoryów. Zkąd te wszystkie zakłady czerpią pieniądze?

Można to podzielić na cztery grupy: pierwsza radzi sobie wypuszczaniem obligacyj, druga poprzestaje na zaciąganiu długów na pewną hypotekę, trzecia szuka kredytu zagranicą, czwarta reguluje bez zaciągania pożyczek.

Możność wypuszczania obligacyj służy tylko wielkim przedsiębiorstwom, a i wtedy jeszcze rynek zbytu bardzo jest ograniczony. Banki, zajmujące się emisyą,

dopóty tylko okazują dla obligacyj zainteresowanie, dopóki są konsorcya, gotowe je nabyć; bardzo często się jednak zdarza, że niema nabywców, a wtedy następuje nacisk na kurs. Już z tego przykładu łatwo wywnioskować, że bezporównania korzystniej przedstawiłoby się wypuszczanie listów zastawnych, zagwarantowanych nie przez jednę fabrykę, ale przez ogół fabryk.

Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w Niemczech istnieje 16,777 wielkich zakładów przemysłowych, a średnich i małych zakładów jest conajmniej dziesięć razy tyle. Ponieważ fabryk wielkich ciągle przybywa, więc możemy bez zawodu przyjąć cyfrę 17,000.

Ile z tych zakładów wypuściło na giełdę własne obligacye? Tylko 576, z czego na Berlin przypada 157 na Drezno 105, na Hamburg 63, a reszta na inne miasta. Zaledwie tedy 3% znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, z pozostałych zaś 97% może tylko 20 do 30% radzi sobie w ten sposób, że ma kredyt kontokorentowy w którymkolwiek z banków, przytem jest już w zwyczaju, że opłacają wówczas 1% ponad stopę Banku Rzeszy i $^1/_2$% prowizyi za półrocze. W ostatnich latach dyskonto w Banku Rzeszy wynosiło $6^1/_2$%, procent zastawowy $7^1/_2$%, fabryki przeto musiały opłacać $8^1/_2$%. Gdy zaś do tego doliczymy 1 do $2^1/_2$ prowizyi rocznie, to dojdziemy do 9, a nawet 11%, płaconych bankom za kredyt przejściowy, krótkoterminowy. Nie potrzeba chyba specyalnie dowodzić, że wiele średnich zakładów przemysłowych nie może ponosić takiego ciężaru i albo pracują wtedy dla banków kredytowych, albo też upadają.

Kto nie chce się tym twardym warunkom poddać, a potrzebuje kapitału obrotowego, ten ucieka się o pomoc zagranicę. Belgijskie i szwajcarskie banki hypoteczne bardzo chętnie przychodzą z tą pomocą, operują zaś szczególniej na południu Niemiec.

Autor cytowanej przez nas broszury przytacza rozliczne przykłady na dowód, że tam, gdzie banki nie-

mieckie nie chciały i nie mogły udzielić pożyczki, nie zawahały się rzucić sum bardzo poważnych banki szwajcarskie i belgijskie. Lokują one kapitały w przedsiębiorstwach hotelowych (w jednym wypadku pożyczka, udzielona przez Banque Fonciere de Jura wynosiła 1,2000,000 mk.), w sanatoryach, u przedsiębiorców budowlanych, w cegielniach, browarach, słowem wszędzie, gdzie mają pewność, że przedsiębiorstwo się rozwija i ma przyszłość przed sobą. Kredyt ten nie jest bynajmniej tani, dochodzi też do 5% oprócz 3% prowizyi zwykłej i dość znacznej prowizyi dla agencyi. Banki szwajcarskie nie wydają innych pożyczek, jak tylko z zastrzeżeniem amortyzacyi, która w ciągu 10 do 15 lat musi być ukończona.

Jeżeli banki szwajcarskie, które stoją *hors concours* pod względem swojej dochodowości, mogą podejmować bezkarnie takie ryzykowne pozornie operacye, to dla czego w innych krajach nie możnaby zastosować tego z równie dobrym skutkiem.

Jak obszerne pole działania przedstawia się przemysłowym bankom hypotecznym, dowodzą cyfry następujące: fabryk, zatrudniających więcej niż 50 robotników było w Niemczech 16,777, mniej zaś niż 50 robotników zatrudniało 102,691 zakładów przemysłowych. Samych gorzelni istnieje 66,081, browarów 6,404, winnice zaś obejmują 119,873 hektarów ziemi.

Przemysłowe banki hypoteczne miałyby bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju wiejskich gospodarstw, które coraz więcej stawać się muszą przemysłowemi, a które nie są w dostatecznej mierze uwzględnione przez zwykłe banki hypoteczne.

Wykazawszy, że niema takiego prawa, któreby zakazywalo bezwzględnie udzielania kredytów długoterminowych na posesye fabryczne, autor zastanawia się nad tem, czy wysokość przyznanej pożyczki ustanawiana być powinna podług normy, przyjętej w bankach

hypotecznych, t. j. $^6/_{10}$ wartości, czy też inną należy ustanowić normę.

Nie trzeba zapominać o fakcie, że wartość budynku przeznaczonego wyłącznie dla celów przemysłowych, nie może być równoznaczną z wartością domu mieszkalnego, nie jest ona jednak znów tak małą, ażeby $^6/_{10}$ nie miały być najzupełniej zabezpieczone. Tak samo, jak z domów mieszkalnych, dochód zawsze może tylko wzrastać, nigdy zaś nie powinien się obniżać. Przeciwnicy kredytu długoterminowego dla przemysłu operują stale argumentem, że dom, specyalnie dla celów fabrycznych wybudowany, nie może być tak łatwo wynajęty jak dom mieszkalny, liczba bowiem zakładów przemysłowych zawsze jest ograniczona i dom taki przez dłuższy przeciąg czasu stać może pustkami. Takich pojęć nie można jednak uogólniać. Weźmy np. gmachy teatralne. Zapewne, że są wśród nich takie, które wynająć w danym wypadku nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, w dużych jednak miastach teatr, w dobrym punkcie położony, zawsze znajdzie chętnego przedsiębiorcę. Na młyny zaś i na inne lokale fabryczne popyt jest zawsze duży i chyba tylko budynki bardzo wadliwe i w złej znajdujące się okolicy, nie doczekają się łatwo dzierżawcy. Osądzić wartość prawdziwą mogą najlepiej dotychczasowi kierownicy banków hypotecznych, posiadają bowiem już odpowiednią w tym kierunku rutynę. Taki rutynista pozna doskonale, czy fabryka ma widoki powodzenia, czy materyały surowe będzie mogła sprowadzać bez nadmiernych kosztów przewozowych, czy utrzyma się wobec istniejącej w pobliżu fabryki konkurencyjnej i t. p.

Jeżeli budynki fabryczne nie przedstawiają zupełnej, bezwzględnej gwarancyi, to w równej mierze dzieje się to sawo przy zwykłych domach mieszkalnych. Okazało się to w Pile, Inowrocławiu w W. Ks. Poznańskiem i w innych miastach, gdzie banki hypoteczne wielkie

nawet poniosły straty. Przy szacowaniu budynków fabrycznych należy i to brać pod uwagę, że takie budynki bardzo często, nawet niezbyt wielkim kosztem, przerobione być mogą na domy mieszkalne.

Podobnie, jak to dzieje się przy szacowaniu majątków ziemskich, gdzie taksator musi zwracać uwagę na klasę ziemi i stopień kultury rolnej, szacowanie budynków fabrycznych polegać może na stwierdzeniu ilości piętr, na otoczeniu budynków itp. W takim razie taksator postawićby sobie musiał cztery pytania zasagnicze: 1) jaka jest wartość gruntu; 2) jaka jest wartość budynków; 3) jaki dochód przynoszą obecnie; 4) jaki dochód mogłyby przynosić po odpowiedniej przebudowie?

Ważny szkopuł stanowić może kwestya, czy wobec ciągłego napływu coraz nowych papierów procentowych na giełdy, przemysłowy bank kredytowy miałby widoki na dobre ulokowanie swoich listów zastawnych? Na to pytanie odpowiedzieć można tylko twierdząco. Nowy bank może wypuszczać listy zastawne na $4^1/_2\%$, pobijając tym sposobem na głowę stare banki hypoteczne o $^1/_2$, a nawet o 1%. Wyższe oprocentowanie przy jednakowej gwarancyi zapewniłoby listom zastawnym szerokie koło odbiorców.

Przemysłowy bank hypoteczny założyć można z 10-ma mil. mk, pożyczki też mogłyby być udzielane na niższy procent, niż to jest przyjęte w bankach szwajcarskich. Wystarczy, gdy operować będzie po 5% od pożyczek i $1^1/_2\%$ jednorazowej prowizyi. Na wypadek podrożenia pieniędzy, mogłaby żądania swoje podwyższyć odpowiednio, trzymając się ściśle zasad, obowiązujących w starych bankach hypotecznych.

* * *

Zachodzi teraz kwestya: co lepiej utworzyć? Czy proponowaną przez dra Hechta *Instytucyę Centralną Kredytową*, czy *Hypoteczny Bank Przemysłowy*, jak tego dowodzi hr. Sontag. Za projektem pierwszym oświadczyli się niepośledni ekonomiści, pomiędzy innymi Diehl i Loewy; sfery zaś prawnicze, które zabierały również głos w tej sprawie, utrzymują nie bez racyi, że wypuszczanie obligacyj, choćby nawet najlepiej gwarantowanych, zawsze natrafić musi na rynku pieniężnem na niedowierzanie.

Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz, gdy będziemy mieli do czynienia z bankiem hypotecznym i listami zastawnemi. Taki bank pozostawać musi pod kontrolą ze strony państwa, od tej kontroli zwolniona byłaby natomiast instytucya, proponowana przez dra Hechta. Państwo musiałoby żądać bardzo silnych zapewnień, że ludzie, składający w listy zastawne swoje oszczędności, nie będą narażeni na straty. Gwarancya jest już z góry przewidziana, bankom bowiem hypotecznym niewolno wogóle wypuszczać listów zastawnych na większą sumę, niż piętnaście razy pomnożony kapitał zakładowy, oraz wymagane jest, ażeby listy pokryte były zawsze hypotekami co najmniej w takiej samej wysokości. Na wypadek, gdyby operacye banku wypadły niżej bilansu, czynione być muszą odpowiednie rezerwy.

Jako podkład dla listów zastawnych służyć mogą dalej tylko takie hypoteki, które wynoszą $^6/_{10}$ prawdziwej wartości gruntu. Gdzież w instytucyi wzorowanej na projekcie Hechta, byłaby gwarancya, że się obciążono hypoteki powyżej tej normy? Wszystko zależałoby od dyrekcyi, podczas gdy w bankach hypotecznych o udzieleniu pożyczki decyduje rada zarządzająca. Jeżeli prawo bardzo jest wymagające od banków hypotecznych i towarzystw ubezpieczeniowych, to dzieje się tak zupełnie słusznie, przez kasy bowiem tych przedsiębiorstw przechodzi ogromna część majątku narodowego.

Pomiędzy jedną i drugą instytucyą zachodzi jeszsze ta ważna różnica, że bank hypoteczny dla celów przemysłu byłby zwykłem towarzystwem akcyjnem, instytucya zaś centralna, już dzięki swojej nazwie, nosićby musiała na sobie charakter trustu. Wzgląd, że pojedyńcze zakłady przemysłowe, które już wypuściły, z pomyślnym nawet nieraz skutkiem, własne obligacye, musiałyby wyrzec się swojej samodzielnosci i poddać się pod komendę instytucyi centralnej, przemawia bardzo poważnie przeciw utworzeniu takiego krępującego trustu.

Niemal wszyscy ekonomiści, którzy krócej lub dłużej omawiają projekt dra Hechta, zgadzają się na jedno, że skoro już postanowiono udzielić przemysłowi kredytu amortyzacyjnego, to najmniejszej niema racyi wyznaczać mu zbyt krótki termin do spłacania ratami pożyczki. Termin trwania stosunku dłużnika—przemysłowca do wierzyciela—banku powinien być przeto taki sam, jak to jest przyjęte w bankach hypotecznych.

Przeciwnikami utworzenia instytucyi, udzielającej wyłącznie przemysłowcom kredytu długoterminowego, okazali się oczywiście bankierzy prywatni; jako argument zaś główny wysunęii to, że z chwilą, gdy im przecięta, albo też poważnie ograniczona zostanie droga do przeprowadzania operacyi z fabrykantami, będą musieli chwytać się tylko daleko ryzykowniejszych interesów.

Pogląd taki nie wytrzymuje krytyki. Trudno głosować przeciw budowie nowej linii kolejowej dlatego tylko, że dzięki tej udoskonalonej komunikacyi, stracą zarobek liczni furmani; trudno też wyrzekać się instytucyi, mającej dobro ogółu na celu, jedynie dla uratowania kilkudziesięciu banków prywatnych. Jaka forma będzie nowej instytucyi nadana, dowiemy się wtedy, gdy wyznaczona do opracowania głównego zarysu komisya ukończy swoje czynności. Że jednak myśl rzucona nie zaginie, to zdaje się być już rzeczą pewną.

VI.

Kapitaliści wobec potrzeb przemysłu.

Cała organizacya przemysłu w dobie obecnej jest wysiłkiem długiego szeregu czynników, które wpływają w sposób najbardziej często skomplikowany na kształtowanie się tego przemysłu. Powstanie przemysłu, jego rozwój i siły żywotne zawdzięczać należy zarówno technice i przepisom prawnym, jak i stosunkom handlowym i kredytowym, oraz tradycyi historycznej i różnym wynalazkom fenomenalnym. Najwięcej jednak zależny jest przemysł od kapitałów i warunków kredytowych, dla uzasadnienia zaś tego twierdzenia trzeba sięgnąć po przykłady do trzech najwięcej przemysłowych państw na świecie. Ułatwi nam to zadanie doskonała praca dr. Teodora Vogelsteina, którą w głównych zarysach streścić uważamy za rzecz pożądaną.

I.

Wiadomy to powszechnie fakt, że Anglia posiada największe, niedające się wprost obliczyć bogactwa, na które złożyły się oszczędności czynione w ciągu całych, długich wieków. Te skarby, te oszczędności, zdobyto usilną, wysoko rozwinięta działalnością na polu handlowem i przemysłowem, lubo nie można zaprzeczyć, że potężne majątki rodów historycznych, przechodzące z pokolenia na pokolenie i stale powiększane, niemałą także w skarbach angielskich odgrywają rolę. Początek

drzewa genealogicznego przemysłu angielskiego datuje się o kilka pokoleń wcześniej, niż w Niemczech, albo w Ameryce. Rozmiary przemysłu były tam już przed 50-ciu, a nawet 100-tu laty bardzo poważne, rozwój więc nie odbywał się tak gwałtownie, jak w dwóch innych krajach.

Przodujące w narodzie angielskim sfery uważają za jeden z głównych celów życia kształcenie siły i przyswajanie sobie zasad wytworności w obejściu z ludźmi, typowy też gentelmen najchętniej skłania się do rozpoczęcia działalności na polu wojskowem, lub politycznem i tylko w wyjątkowych wypadkach mąż angielski dąży do tego, ażeby rozwinąć swoje siły dla zdobycia majątku i utorowania sobie wstępu do t. zw. towarzystwa. Człowiek bogaty, ale bogaty w pojęciu angielskiem, o ile wyszedł ze sfery przemysłowców, nie lubi się jednak uciekać do sfer wyższych, do arystokracyi rodowej, i najczęściej znaczną część swojego majątku, albo też nawet cały swój majątek lokuje w przedsiębiorstwach przemysłowych. Taki bogacz najczęściej stroni od administrowania przedsiębiorstwem, zachowując sobie jedynie kierunek naczelny.

Typowym przedstawicielem kapitalizmu przemysłowego i handlowego jest w Anglii człowiek średnio zamożny, a do średnio zamożnych zaliczają się tam osobniki, dysponujące w każdym razie kilku setkami tysięcy funtów sterlingów. Taki kapitalista chętnie godzi się umieścić część przeważną majątku swojego w przedsiębiorstwie, które pomimo przyjętej formy towarzystw akcyjnych, uważa przecież za swoją poniekąd własność. Podobnie do bogaczów z „society“, uważa on lokowanie kapitałów w zakładach przemysłowych za lokatę trwałą, obliczoną na całe dziesiątki lat. Jeżeli zaś chce podjąć spekulacye na krótki termin, to najchętniej zwraca się do konsoli, papierów nie angielskich, akcyj kolejowych, zakupuje czasami akcye kopalni południowo-afrykańskich, amerykańskich, lub inne listy zastawne, forytowane na giełdzie londyńskiej.

Temi samemi papierami prowadzi grę na giełdzie „mały“ kapitalista, który, o ile nie uważa za rzecz praktyczniejszą kupić sobie mały domek, albo też umieścić pieniądze w kasach oszczędnościowych, skwapliwie nabywa listy zastawne i akcye towarzystw kolejowych. Robi on to jednak wtedy tylko, gdy zna dokładnie, albo też przynajmniej wyobraża sobie, że posiadł znajomość dokładną biegu interesów danego przedsiębiorstwa akcyjnego Wogóle publiczność angielska nabywa papiery przemysłowe, ażeby w nich lokować na stałe swoje kapitały. Akcye leżącej w pobliżu przędzalni, której urządzenia wychwalał pod niebiosy jeden z przyjaciół, sąsiedniej huty, o której wiadomo, że zatrudnia wielką liczbę robotników, browaru, z którego piwo smakuje gościom—to są właśnie te najulubieńsze papiery dla mr. Browna, albo mr. Smitha. Natomiast drobny kapitalista angielski wycofuje pośpiesznie swoje pieniądze, skoro tworzy się fuzya kilku zakładów przemysłowych wtedy bowiem nie jest wtajemniczony w wewnętrzne stosunki tylu fabryk odrazu. Nie lubi też lokować kapitałów w towarzystwach zanadto rzutkich i ekspansywnych, kiedy nie może całego biegu interesu objąć swoim rozumem praktycznym. Pod tym względem podobny jest do „wielkich“ kapitalistów, nie lubiących również lokować kapitały w przedsiębiorstwach, obliczonych na daleką metę. Pomimo ogromu pieniężnego rynku londyńskiego obrót przemysłowemi listami zastawnemi nazwać można minimalnym w porównaniu z obrotami na rynku niemieckim. Jeden rzut oka na cedulę giełdową i sprawozdanie z City wystarczy dla potwierdzenia tego poglądu. Wobec akcyj kolejowych, towarzystw gazowych, Peruvien Corporation, Pekin—Sindicatow, Tanganyka Concessions, Aerated Bread Company, Gordon Hotels i t. p. przedsiębiorstw, służących ku zaspokojeniu potrzeb ciała ludzkiego, nikną akcye hut, kopalń, fabryk chemicznych i zaprowadzonych przed kilku laty trustów przemysłowych.

Znaną jest rzeczą, że banki angielskie nie wypuszczają żadnych papierów wartościowych i nie angażują się w żadne spekulacye. Tak samo bankierzy prywatni (foreign bankers, marchants, bankers), wielcy finansiści i meklerzy, nie okazują najmniejszego zainteresowania dla obligacyj przemysłowych, krajowych. Przy finansowaniu papierów przemysłowych napróżno szukalibyśmy nazwisk takich, jak Rotszyid, Baring, Lubbock, Trubling & Goschen, Sir Ernest Cassel i inni potentaci finansiery angielskiej. Zdobywanie kapitałów zakładowych i zbywanie obligacyi ogranicza się do koła przyjaciół i sąsiadów. Ztąd też zdarza się, że wielkie pomysły zespolenia kilku przedsiębiorstw, jak np. utworzenie Cement-Association, z góry chybiać muszą celu, emisya bowiem listów zastawnych się nie udaje i akcye pozostają nietknięte w ręku właścicieli pojedyńczych przedsiębiorstw.

II.

W pierwszych wiekach po Reformacyi, kiedy objawiło się dążenie do zdobywania możliwie największych zarobków pieniężnych i wogóle nastąpiło wstrząśnienie umysłów, zaczęto się też zajmować rozszerzeniem stosunków handlowych oraz wytworzyła się obszerna nawet literatura, zajmująca się sprawami kredytowemi Jakkolwiek punkt wyjścia stanowiły zagadnienia o charakterze etyczno-religijnym (chodziło o pytanie, czy opłata procentu jest wogóle rzeczą moralną), to przecież u obrońców kapitalizmu w bardzo krótkim czasie na czoło wysunęły się rozważania natury ekonomicznej. W Anglii okazała najpierw potrzeba instytucyi bankierskich, pierwszymi też bankierami stali się tam złotnicy i jubilerzy.

W czasach, następnych w okresie, który można klasycznym dla kształtowania się pojęć o ekonomii politycznej, zaniedbano już zupełnie kwestyę etyczno-religijną. Pobieranie procentów rozumiało się samo przez się, natomiast myślano już tylko o tem, w jaki sposób

wprowadzać kapitały w ruch, jak go przerzucać z jednego rzemiosła na drugie, z jednego kraju do drugiego. Pojawiły się wówczas wprost niezliczone broszury, omawiające korzyści różnych systemów bankierskich i uporządkowanie operacyj. Wtedy też opracował w sposób mistrzowski Goschen teoryę ustanawiania kursów pieniężnych. O uregulowaniu sprawy udzielania kredytu, o jasnem wytknięciu drogi dla bankierów nie było jeszcze mowy. Macleod*) propagował wprawdzie nową teoryę o kredycie, nie ujął jej jednak w odpowiednie, zasadnicze ramy i nie określił poszczególnych form przy udzielaniu kredytu przez banki.

Przesilenia w przemyśle kontynentalnym i upadek całego szeregu banków akcyjnych i prywatnych sprawił, że dopiero w ostatnich dziesiątkach lat znaczenie tego rodzaju instytucyj finansowych coraz częściej wysuwać zaczęto na plan pierwszy. Kiedy w r. 1893 upadł „Bank Lipski", porywając za sobą bankructwo ogólne, w prasie codziennej i w litereturze fachowej stawiać poczęto pytanie, czy stosunki panujące po bankach niemieckich, są wogóle zdrowe i czy banki nie grożą ruiną całemu gospodarstwu narodowemu? Jako naprzykład, godny naśladowania, wskazano na banki angielskie. Niby dwa przeciwieństwa wystąpiły wtedy pojęcia o „bankach depozytowych" i „bankach spekulacyjnych". Dowodzono, że Bank Angielski nietylko trzyma się zdaleka od wszelkich spekulacyj papierami wartościowemi, od wszelkich emisyj i towarzystw akcyjnych, ale jeszcze ogranicza swe operacye wekslowe i lombardowanie. Przedewszystkiem nie stoi ten bank w żadnym stosunku bezpośrednim z przemysłem i fabrykantom i taksamo jak kupcom, odmawia otwartego kredyt. W ostrożności dochodzono do przesady, co też poddali krytyce niepośledni znawcy, jak Adolf Weber i Jaffé. Jeżeli bowiem

*) Macleod. „The theory and practice of bankin" „The theory of credit".

rzeczywiście banki angielskie przyjęły za zasadę nie udzielać kredytu przemysłowi i dość ściśle trzymają się tej zasady, to przecież banki prowincyonalne nigdy nie zachowywały się pod tym względem zupełnie odpornie i często wchodziły i wchodzą w potrzeby przemysłowców w Birmingham i Scheffield. W Bratfordzie i Manchesterze do zwyczajnych operacyj banków należy udzielanie kredytu zakładom przemysłowym. Pomimo to jednak dwa punkta trzeba mieć zawsze na uwadze: 1) że banki angielskie udzielają przemysłowi bez porównania mniejszych sum, aniżeli banki niemieckie, trzymając się zasady, ażeby te pożyczki wynosiły zaledwie nieznaczny odsetek ich aktywów i 2) że zakłady przemysłowe w Anglii pracują z bezporównania mniejszym kapitałem wypożyczonym w bankach, niż w Niemczech, dzięki czemu dają swoim wierzycielom daleko większą gwarancyę.

Taksamo w Anglii, jak wszędzie indziej, rzeczą jest niemożliwą określić, jaką powinna być wysokość udzielanego kredytu w stosunku do kapitału, którym rozporządza dany przemysłowiec, można jednak na podstawie zasięgnięcia informacyi, bilansów i oszacowań przyjąć, że regułą jest tutaj od 10 do 30%. Podaliśmy jako *maximum* mogącego być udzielonym kredytu 30%, taką jednak pożyczkę otrzymują z banków tylko mali i średni przemysłowcy. Napróżno szukalibyśmy w Anglii fabryki, której kapitał zakładowy wynosiłby np. 3 miljony f. st., a któraby korzystała z miliona f. st. kredytu bankowego. W działach przemysłu, niewymagających stałego kredytu, a więc takich, które wyrabiają towar sezonowy, udzielają banki pożyczek wyższych niż 30% w stosunku do kapitału zakładowego.

Zachodzi pytanie. w jaki sposób radzą sobie i jak kombinują przemysłowcy angielscy wtedy, gdy ich własny kapitał i uzyskane pożyczki nie wystarczają do prowadzenia przedsiębiorstwa?

Przedewszystkiem spieniężają swoje towary daleko szybciej, niż to się dzieje w Niemczech i kupiec do-

starcza potrzebnych pieniędzy. Przemysłowcy sprowadzają surowiec prawie w ostatniej chwili i produkcyę swoją zbywają prędko za gotówkę, albo też na krótki termin. Tym sposobem znaczniejszych kapitałów potrzeba tylko właściwie na czas trwania procesu fabrykacyi. Jeżeli pomimo to brak fabrykantowi dalszych środków pieniężnych, to znów, w wielu razach z pomocą przychodzi kupiec, udzielając zaliczki na wyrabiający się dopiero towar. Zwyczajem utartym jest niemal już w Anglii, że fabryka całą swoją produkcyę powierza agenturze kupieckiej, ta agentura zaś musi być i finansowo silna i zawsze na to przygotowana, że pieniędzmi swojemi fabrykę poprze. W okresach zastoju i depresyi ma to niezmierne dla fabrykantów znaczenie. Że jednak w stosunkach handlowych nie ma przysług bez nagrody, że nigdzie tak, jak tutaj nie obowiązuje zasada: „*do ut des*“, więc też ten komisyoner, czy agent, oczywiście otrzymuje korzystniejsze warunki, niżby je otrzymać mogli odbiorcy przygodni i zmieniający się ustawicznie. Ale też za to pośrednik, rozporządzający dużemi funduszami, jest w Lancashire czynnikiem dominującym.

Taki stosunek pewnej zależności od agenta nie we wszystkich wypadkach jest korzystny zarówno dla przemysłowca, jak i kupca, dlatego też słyszy się niejednokrotnie, że akcyonaryusz, któremu zależy na rozwoju towarzystwa, albo sam osobiście ofiaruje znaczną sumę na uwolnienie przedsiębiorstwa od tego rodzaju tranzakcyj, albo też poręcza w banku za wypłacalność fabryki. W Anglii jest to dlatego możliwe, że wielki kapitalista, jak powiedzieliśmy wyżej, związuje się ściśle z przedsiębiorstwem, do którego w charakterze akcyonaryusza zdecydował się przystąpić, nigdy jednak w to przedsiębiorstwo nie wkłada całego majątku, lecz tylko jego część mniej lub wiecej znaczną.

Jeszcze istnieje w Anglii jeden sposób zdobywania koniecznych do obrotu kapitałów na krótki termin: oto przeważna część małych i średnich fabrykantów bierze

od własnych robotników swoich kaucye i przyjmuje ich depozyty. W Lancashire przyjęto takie zapożyczanie się u własnych robotników we wszystkich przędzalniach bawełny za zasadę i okazało się, że jest to czynnik niezmiernie pożyteczny. Oprócz tych kapitałów obrotowych, przędzalnie w Lancashire, dzięki temu, że potrafiły zdobyć zaufanie ogólne, pieniądze do obrotów konieczne werbują za pomocą t. zw. „loans", tj. przyjmują także depozyty od sklepikarzy, wdów, urzędników i t. p. płacąc od tych oszczędności po $3^1/_2$, a najwyżej 5%. Nie ma zwyczaju żądać od akcyonaryuszów, ażeby wpłacili więcej nad 25% do 30% od zadeklarowanej ilości akcyj reszta pozostaje jako kapitał rezerwowy. Dzięki temu depozyty najmniejszych kapitalistów są zawsze zabezpieczone, na wypadek bowiem katastrofy akcyonaryusze natychmiast wzywani są do dopełnienia akcyj, t. j. do dopłacenia brakujących 75 lub 80%.

Niezmiernie ciekawy jest sposób, w jaki tworzą się w Lancashire owe słynne na cały świat przędzalnie, do których budowy przystępuje się tutaj tak, jak gdzieindziej do budowy zwyczajnego domu mieszkalnego. Bardzo często się zdarza, że którykolwiek z osiadłych tutaj mieszkańców, chcąc podnieść na wartości swój grunt, albo też chcąc osiągnąć większe obroty w utrzymywanej przez siebie restauracyi, wyznacza pewną sumę, zachęca do tego samego kroku swoich przyjaciół i wszyscy razem zwracają się do fabrykl maszym oraz do dostawców surowca z propozycyą powierzenia im obstalunków, jeżeli zgodzą się wziąć pewną ilość udziałów. Znaczną część kapitałów, nieodzownych do rozpoczęcia działalności, musi dostarczyć dom agenturowy, pragnący, ażeby jemu powierzono wyłącznie zbywanie produkcyi przyszłej fabryki. Nierzadko właśnie taki agent namawia sam do podjęcia przedsiębiorstwa.

Zdobywanie kapitałów w dobrych czasach, kiedy podaż pieniędzy jest znaczna, przychodzi z łatwością. Akcye znajdują zbyt ze względu na to, że nikt nie my-

śli wpłacić odrazu całej zadeklarowanej sumy, lecz tylko uiszcza jej część gotówką.

W takim okręgu fabrycznym, jak Lancashire, gdzie zrozumienie biegu interesów, konjunktur i rozwoju fabrykacyi przeniknęło do wszystkich sfer, niepoślednią gra rolę wzgląd na charakter osób, stojących na czele nowego przedsiębiorstwa. Głównie budzą zaufanie fabryki, urządzone z uwzględnieniem najnowszych wskazań techniki, kapitaliści bowiem utrzymują nie bez racyi, że takie zakłady najłatwiej przetrzymają mogące nastąpić przesilenia. W każdym razie jest to kwestya do dyskusyi, czy ten sposób lokowania swoich oszczędności w depozytach nazwać można idealnym, dla Lancashire jednak okazał się nadzwyczajnie korzystnym. Okręg fabryczny wyspecyalizował się w jednym kierunku, najbliższem sąsiedztwie powstały najlepsze fabryki maszyn, taniość produktów spożywczych i mieszkań jest tutaj taka, że gdzieindziej marzyć nawet o tem nie można.

Kiedy w r. 1905 Chamberlain wyznaczył komisyę taryfową, na jednem z posiedzeń tej komisyi oświad- Charles Eckersley, że w samym tylko roku 1905-ym pobudowano w okręgu Oldham 11 przędzalni akcyjnych o 900,000 wrzecionach. Wpłacony kapitał akcyonaryuszów wyniosł około 200,000 f. sterl., dopożyczono zaś drogą depozytów 950,000 f. sterl. Jeżeli przyjmiemy, że kapitał będący w obiegu musi przynieść 6%, a procent od depozytów wyniesie 4%, to otrzymamy więcj niż 15% jako czysty dochód od wpłaconego na akcye kapitału Łatwo z tego wywnioskować, że w czasach wysokich konjuktur nie zachodzą trudności w zdobywaniu podpisów na akcye. Zyskiwanie depozytów tworzy specyalność przędzalni bawełny, nic jednak analogicznego nie spotkamy w okręgu Yorkshire, gdzie ogromnie wysoko jest rozwinięty przemysł wełniany.

Jako cechę typową przemysłu angielskiego przyjąć należy że o jakimkolwiek wpływie banków na rozwój tego przemysłu nie może wcale być mowy. Są to dwa odrę-

bne zakresy działania, stykające się z sobą niezmiernie rzadko. Nawet fuzye kilku towarzystw akcyjnych, nawet tworzenie trustów odbywa się bez pomocy banków i bez pomocy obejmowania przez te banki gwarancyi. Może dlatego właśnie nigdy nie można przewidzieć jaki będzie wynik zapowiadającej się nawet jaknajlepiej emisyi papierów procentowych.

Z tego wszystkiego okazuje się, że przemysł angielski w jaknajszerszej mierze nie jest zależny od banków i giełdy, których pomocy się wyrzekł, nawiązując zato bliższe stosunki z handlem. Przynosi to niewątpliwie duże korzyści, ale sprawia również, że przemysłowcy wpadają w kleszcze kupców i tracą swobodę ruchów.

Tam jednak, gdzie do fabrykacyi potrzeba wielkich kapitałów, gdzie ekspansya musi pójść odrazu z dużą siłą, tam ten system angielski obywania się bez pomocy banków zawodzi zupełnie. Przędzalnie znalazły dobrą drogę wyjścia w depozytach, ale czy dogadzają one interesom publiczności, to znów inna sprawa.

III.

Szybki rozwój przemysłu amerykańskiego jest tak powszechnie znany, że niema potrzeby zastanawiać się nad tem dłużej: stał się on przysłowiowym. Jeszcze w r. 1837 Chevalier, mówiąc w postępie pewnych robót wyraził się: „*à la mode americaine c'est à dire vivement*". Handel i przemysł absorbują najlepsze siły narodu, wzbogacanego ustawicznie przypływem coraz nowych imigrantów. Amerykanie, to naród, który się poświęcił wyłącznie zdobywaniu pieniędzy, „*un peuple, devoué à make money*', a nawet sam Alexis de Tocqueville powiedział, że nieznamy kraju, w którym tyle miejsca w sercach ludzi zajmowałaby „*amour d'argent*".

Jeszcze przed wiekiem były Stany Zjednoczone krajem bardzo ubogim pod względem nagromadzonych kapitałów. Przemysł wcześnie zaczął się jednak posłu-

giwać sposobami jednoczenia się w jednę całość, a jeszcze dzisiaj, choć stawiane są nienormalne żądania rynkowi pieniężnemu, koła udziałowców, wspólników, akcyonaryuszów i kapitalistów, działających wspólnemi siłami i przesiąkniętych ideą patryotyczną dominowania w świecie, zwiększają się ustawicznie. Każde miasto, każda miejscowość ma swoje własne towarzystwa ziemskie, banki, fabryki i t. p., niemi też zajmują się głównie wszyscy mieszkańcy. Tylko na wielką skalę podejmowane przedsiębiorstwa spekulacyjne, jak np. kopalnie nafty, węgla i wszelkich minerałów budzą zainteresowanie w szerokich kołach publiczności amerykańskiej. Lokalne stosunki górują w Ameryce nad ogólnemi.

Poważny, spokojny kapitalista ma wybór wszelkiego rodzaju akcyj, który go może w pełni zaspokoić, jeżeli też chce wyjść poza ramy stosunków lokalnych, to wybiera np. akcye kolejowe, albo kopalniane, udzielające właścicielom wprost kolosalnych procentów. Ryzykowni uciekają się do *„pure gamble“*, do papierów, obliczonych jedynie na grę giełdową, jak np. do akcyj kopalni złota w Colorado, która nigdy nie istniała.

Nowojorska „Stock Echange“ uważała przez długi czas za ujmę dla siebie notować papiery przemysłowe i dopiero, gdy przemysł żelazny, który doszedł do bajecznych rozmiarów, oraz pierwsze trusty zaapelowały do rynku pieniężnego, uważano za pożyteczne i odpowiadające celowi, odebrać giełdom pokątnym ogromne prowizye maklerskie, jakie zapowiadało wypuszczenie w znacznej ilości papierów wartościowych. Od tej też chwili listy zastawne przedsiębiorstw przemysłowych zdobyły sobie zasłużone miejsce jako lokata dla wszelkiego rodzaju kapitałów. Takie papiery, jak Sugar i Steels, Smelters i Amalgamate Copper, Lokomotives i Pressed Steel Cars, udziały trustów skórzanych i niektórych fabryk maszyn, stanęły na równi z akcyami kolejowemi. Wprawdzie o stosunkach wewnętrznych trustów po-

szczególnych ogół poinformowany jest może dzisiaj mniej jeszcze, niż to było poprzednio, wciągnięte jednak one już zostały do konjunktur ogólnych.

Amerykański finansista z zawodu interesował się oddawna intensywniej przemysłem od swojego angielskiego kolegi. Łatwe to jest do wytłómaczenia. Wyrastający świeżo przemysł amerykański mógł wzbudzać nadzieje szybszego osiągnięcia dużych zysków, kapitał mógł rosnąć jak na drożdżach i powiększać się tak gwałtownie, jak to od czasów Arkwright'a i Peela nie zdarzało się w Anglii. Trzymanie się stałe interesów lokalnych odwracało uwagę kapitalistów od przedsiębiorstw zagranicznych.

J. P. Morgan stworzył rzecz zupełnie nową, gdy pierwszy bankier Ameryki, podjął się emisy iakcyj jako trustu stalowego. Przyklad ten oddziałał. Pomimo to do dzisiejszej pory jest w Ameryce wiele towarzystw przemysłowych, które nigdy nie zawiązywały stosunków z bankami i przy emisyi papierów zwracają się wprost do publiczności. Posługują się w tych razach promotorem, t. j. specyalistą w sprawach finansowych, osobą niedostatecznie bogatą, ażeby mogła samodzielnie odgrywać rolę finansisty. Taki specyalista przestaje na tem, że nadwyżkę kursu, oznaczonego przez przemysłowca, zatrzymuje sobie i to stanowi jedyne wynagrodzenie jego za wszelkie trudy. W każdym razie banki uznały już potęgę przemysłu i wpływ jego na rynek spekulacyjny, nie starając się też wyzuć z władzy dawnych potentatów, całą usilność wytężyły w kierunku ustawienia się w jednym szeregu ze starymi *captains of industry*. Siły kierownicze w przemyśle szukały dla tego pomocy u giełdy, że pragnęły same podnieść jeszcze swoją potęgę. Potrzeba im było giełdy dla jaknajszybszego zrealizowania zysków, jakie zespolenie się przemysłowców jednej branży musi przynieść w przyszłości. Ze względu na tę uśmiechającą się zdaleka

przyszłość płacono dużo za papiery wartościowe i obliczano kapitały zjednoczonych zakładów jeszcze wyżej.

Związków z giełdą poszukiwał przemysł jeszcze z jednego powodu. Chociaż nie chciano przyciągać ku sobie kapitałów szerokiej publiczności, to jednak było pożądane, ażeby w okresie napięcia finansowego kapitały te posiadali fabrykanci w swojem rozporządzeniu. Dla lombardowania papierów jest również korzystniej, gdy to odbywa się w porządku, przez zwyczaje giełdowe przepisanym. Angielski „wielki“ kapitalista, lokujący znaczną część swojego majątku w listach zastawnych, niełatwo popada w chwilowe trudnosci płatnicze, natomiast typ niespokojnego, wciąż pnącego się naprzód, zdobywczego magnata amerykańskiego rzadko przechodzi przez życie, nie będąc zmuszonym raz, albo i więcej razy, tylko dzięki wytężeniu całej swojej energii, ratować się od niechybnej ruiny. Polityka zatem banków amerykańskich polega na tem, ażeby przynosić usługi przemysłowi większe, aniżeli się to praktykuje w Anglii, w tej usłużności jednak spoczywa cały szereg niebezpieczeństw i trudności, którym ludzie przezorni pragną zapobiegać.

IV.

Sprawy bankowe znajdują się w Ameryce pod kontrolą państwową i związane są jaknajściślej ze sprawą emisyi papierów publicznych. Wypuszczanie banknotów nie było tu nigdy przywilejem zmonopolizowanym. Liczba banków, która już na początku ubiegłego stulecią była bardzo znaczna, wzrosła gwałtownie po roku 1837, t. j. w epoce zupełnego niekrępowania się niczem. Wprawdzie z zaprowadzeniem nowego prawodawstwa w r. 1868 ujęto w pewne karby działalność banków, poddano ją pewnym przepisom pod względem kontroli ze strony państwa i utworzono ustawy normalne; ale wszystkie te inowacye prawne wychodziły zawsze z pun-

ktu decentralizacyi. O ile przepisy prawne co do regulowania emisyi papierów publicznych różnią się dyametralnie od angielskich, o tyle jednak zadomowił się zwyczaj angielski powierzania zarządu kasy osób prywatnych i firm handlowych, bankom, które też w tem właśnie upatrują główny cel swojego istnienia. W prawie o bankach z r. 1863 znalazło to najlepszy wyraz. Udzielanie kredytu na spekulacye zostało o tyle wyłączone z zadań banków, o ile to tylko drogą prawną można zabronić. Mocą tego prawa wolno dawać pożyczki w nie wyższym stosunku, jak $^1/_{10}$ własnego kapitału. Wzgląd, że nawet najpewniejszy bank w małej wsi zachodu podlega kontroli państwa, nadaje takiemu bankowi pozory instytucyi poważnej i odpowiedzialnej. Bardzo często te pozory mylą...

Przepisy prawne i idee ekonomiczne, nurtujące w całem społeczeństwie amerykańskiem, sprawiły, że cały kraj, wzdłuż i wszerz, nasiany jest poprostu bankami lokalnemi, roporządzającemi małemi kapitałami własnemi, lecz posiłkujacemi się pieniędzmi kapitalistów. Ponieważ wszelkie ryzykowne spekulacye są przez prawo zabronione, przeto powiększanie własnego majątku banków jest tylko możliwe przez jednanie sobie jaknajwiększej ilości kredytorów. Wprawdzie przyjęta zasada pobierania 10% od pożyczek wpływa na ograniczenie tego koła odbiorców; ale wszelkie utrudnienia szkodzą więcej tym, którzy pożyczek potrzebują, niż tym, ktorzy pieniądze dają.

W Niemczech tylko zupełnie wielkie firmy mogą operować z rozmaitemi bankami, w Stanach Zjednoczonych natomiast każdy kupiec i przemysłowiec średniej miary skazany jest na to, że potrzeby swoje pieniężne zaspakaja, biorąc po małych cząstkach z rozmaitych źródeł. W Niemczech jako papier kredytowy przyjęty został akcept z podpisami najmniej dwóch żyrantów. O ile banki nie zakupiły lepszych papierów na rynku, biorą weksle swoich klientów. W Ameryce weksel zo-

stał prawie zupełnie wyparty przez *single name paper*, przyrzeczenie czysto formalne zapłacenia długu w terminie, nieposiadające wcale tych samych przywilejów, jakie w Niemczech ma weksel. *Single name paper* tworzy, obok pożyczek na papiery wartościowe, zawartość portfelu bankowego. Gdyby też bank miał się na tem ograniczać, to miałby nielada trudności. Ponieważ nie wolno bankowi pobierać więcej, niż 10%, więc musi od depozytów płacić znacznie mniej, co znów sprawia, że chętnych do lokowania pieniędzy w banku znalazłoby się niewielu. Trzeba więc wyszukać czynnik ruchomy i zawierać tranzakcye z takiemi domami bankierskiemi, które zajmują się emisyą obligacyj przemysłowych. Tym sposobem zyskuje się na szybszym obrocie pieniędzy, co umożliwia rozłożenie na pojedyńcze pozycye ryzyka. Jest to do pewnego stopnia remedium na niebezpieczeństwo, jakie wytwarza trzymanie się ustawiczne jednej i tej samej lokalnej klienteli. Niebezpieczeństwo to wzrasta w Ameryce, gdzie banki zmuszone są najczęściej obsługiwać niektóre tylko działy przemysłu. Są ulice, na których znajdują się tylko fabryki maszyn, bank więc, umieszczony w pobliżu, operuje tylko z fabrykantami maszyn; inny bank, położony w okolicy fabryk sukna, operuje wyłącznie niemal wśród fabrykantów sukna itd. Wytwarza to z konieczności jednostronność, której przeciwwagą staje się dopiero przyjmowanie obligacyj od innych banków.

Kupowane na rynku papiery nie różnią się niczem od zwyczajnych zobowiązań kupieckich, łatwo przeto traci bankier jasny pogląd na stosunki wewnętrzne fabryki, wypuszczającej w kurs obligacye. Główny postulat polityki bankowej polega na tem, ażeby ryzyko rozdzielać na największą ilość działów przemysłu i handlu. Tego w Ameryce nie trzymają się bankierzy zupełnie, ale też udzielają tak małych kredytów, że można śmiało ponieść niejedną stratę, nie odczuwając jej zbyt dotkliwie. Zasada taka na pierwszy rzut oka wydać

się może bardzo dobrą, przy bliższej jednak krytyce okazuje się zgubną. W dobrych czasach straty są rzeczywiście małe, z chwilą jednak gdy nadejdzie przesilenie, skutki maksymy działają niewcząco na wszystko. W chwilach braku gotówki banki nagle zamykają kredyt z tego jedynie powodu, że pragną kapitały swoje wyżej oprocentować. Ponieważ nawiązać stosunki z nowemi bankami w ciągu kilku dni nadzwyczaj jest trudno, więc następuje zawieszenie wypłat w wielkim zakresie. Być może, że banki tracą wówczas niewiele, ale zastój, który takie zamknięcie drobnego nawet kredytu za sobą pociąga, przynosi wielokrotnie większe straty, niż te, jakie możnaby ponieść w stosunkach normalnych.

Stosunek zobowiązań klientow do kapitałów, ulokowanych w granicach procentowych, jest oczywiście w każdym banku rozmaity. Wielkie banki nowojorskie występują na giełdzie jako potentaci, rozdający największą ilość pieniędzy, w najnowszych zaś czasach posiadały w portfelach swoich ogromną ilość weksli przedsiębiorstw europejskich, ich kapitały też własne przewyższają zazwyczaj znacznie kapitały, złożone im jako depozyty. Dzięki temu mogą pojedyńczym firmom więcej wypożyczać i wogóle uprawiać politykę o szerszych widnokręgach. Najgorzej przedstawiają się interesy banków operacyjnych w najwytworniejszych dzielnicach Nowego Yorku, tu bowiem niema zapotrzebowania kredytu i instytucye zmuszone są jedynie do operowania obligacyami i akcyami. Na ogół biorąc, kapitały, ulokowane u dłużników conto corentowych, wynoszą 40 do 60% całego kapitału bankowego, czasami jednak dochodzą one do 75%, Często znów firma, poszukująca kredytu, nie otrzymuje w banku żadnej pożyczki, ma jednak otwarte conto-corrente dlatego tylko, że tym sposobem ulatwia sobie dyskontowanie u innych bankierów. Bankom takim zależy znów na tem, ażeby mogły wykazać jaknajwiększą ilość depozytów i conto-corrente'ów, podnosi to bowiem ich powagę.

Z tego wszystkiego, co tu przytoczyliśmy, wynika, że kupiec i przemysłowiec ma możność korzystania z kredytu w różnych bankach, że jednak te banki bardzo luźne z klientami utrzymują stosunki i że najmniej zależy im na tem, ażeby bronić interesów i dopomagać rozwojowi handlu i przemysłu. Wielki przemysłowiec zapożycza się u całych tuzinów instytucyi bankierskich, a np. Swift, znana wszechświatowa firma, zajmująca się eksportem mięsa, zobowiązania wystawia setkom banków w całym kraju. Rzecz naturalna, że bankom nie jest wygodnie operować z taką masą kredytorów, muszą one bowiem ustawicznie zważać na to, czy First National Bank ma dostateczny zapas gotówki, czy Second National Bank zwiększył swoje depozyty, czy można liczyć na Chicago, jako na dostarczyciela pieniędzy itp. Niemniej skomplikowane jest położenie banków lokalnych, obowiązanych do znajomości stosunków płatniczych tysiącznych przedsiębiorstw na całej ogromnej przestrzeni od Buffalo do Nowego Orleanu, od Nowego Yorku do Seatle. Byłoby to absolutnie niemożliwe, gdyby z pomocą w informowaniu banków nie przychodził pośrednik. Mała jest liczba *note brokers* w głównych centrach rynków pieniężnych, w Nowym Yorku, Bostonie, Chicago, St. Louis i St. Francisco. Ze względu na swoje znaczenie, wielkość kapitałów, rodzaj prowadzenia interesów itp. różnią się oni wielce pomiędzy sobą, jedno tylko mają z sobą wspólne, że występują wyłącznie w roli pośredników, nie biorąc na siebie najmniejszego ryzyka pieniężnego. Banki i wogóle ci wszyscy, którzy poszukują pieniędzy, zwracają się do note broker'ów i w największej ilości wypadków sami proponują kapitalistom i odbiorcom gotówki różne tranzakcye. Największe z tych firm mają zastępców lub własnych agentów w głównych miastach, wysyłają też tych agentów w objazd, nietylko dla nawiązania nowych stosunków, ale dla kupna i sprzedaży papierów kredytowych.

Note broker stawia często za warunek tym, którzy zaciągają pożyczki, ażeby całe sfinansowanie przedsiębiorstwa odbyło się przez niego i w tym celu żąda pokazania bilansu i skontrolowania ksiąg handlowych. Dopiero na tej podstawie i na mocy zdobytych na miejscu wiadomości, poleca bankom nabycie pewnych weksli. Od ścisłości i wiarogodności informacyi zależy jego dobre imię i powodzenie. Za staranność swoją wynagradzany bywa note broker otrzymywaniem komisowego, równającego się mniej więcej prowizyi akceptowej, podług normy banków niemieckich. Weksle amerykańskie są jednak zazwyczaj dłużej w obiegu i wcale nie należy do rzadkości, że weksel kursuje 6, 9, nawet 12 miesięcy.

Pomimo, że działalność note brokerów jest niezmiernie dla banków doniosła, starają się one jednak o ile możności obywać się bez nich, aby oszczędzić koszty komisowego. Jeżeli banki znają już dobrze kredytora i jeżeli jego weksle mają walor, to niepotrzeba rekomendacyi ze strony pośrednika, nierzadko też się zdarza, że finansowanie, rozpoczęte przez note brokerów, odbywa się później bezpośrednio. Wspomniana już firma wywozu mięsa Swift, operuje z setkami banków w całych Stanach Zjednoczonych bez posługiwania się pośrednikami. Potrzeba uciekania się do usług komisyonera znika przedewszystkiem wtedy, gdy obie strony, przyszły wierzyciel i przyszły dłużnik, mieszkają w pobliżu i mogą łatwo nawiązać stosunki osobiste.

Doniosłe znaczenie ma weksel w Massachussets i w innych miastach Nowej Anglii. Na mocy swojej przeszłości historycznej wielki przemysł tkacki tamtejszy zdobył sobie poważanie w całym świecie, jakiem zaś zaufaniem cieszą się zakłady tamtejsze, dowodzi fakt, że kasy oszczędnościowe nie wahają się rzucać poważnych kapitałów na sfinansowanie fabryk. Podług przepisów prawnych każdy weksel, znajdujący się w portfelu kas oszczędności, musi być zaopatrzony w trzy podpisy,

pomimo to jednak zachowuje wszystkie cechy prostego obligu w przeciwstawieniu do tratty, wekslu ciągnionego. Skwapliwość, z jaką kasy oszczędności oddają swoje kapitały do rozporządzenia przemysłowi, jest niezmiernie ważnym czynnikiem przy wytwarzaniu się stosunków na rynku pieniężnym i wpływa decydująco na obniżenie stopy procentowej. Rozszerza to działalność na rynku i daje możność łatwego znalezienia odbiorców na weksle. Potrzeba jednak trzech podpisów, tego bowiem wymagają przepisy prawne. Ale właśnie, że takie przepisy istnieją, wytworzył się ścisły związek pomiędzy kupiectwem a fabrykantami. Specyalne biura komisyonerskie dostarczają dwóch pożądanych podpisów, zdarza się też bardzo często, że kupcy, którzy nikogo w tej fabryce nie mają znajomego, wskutek namowy komisyonera dają swój podpis na wekslu do kas przemysłowych. Częściej jednak komisyoner wyrabia podpis swojego klienta w tym jedynie celu, ażeby mu zapewnić w zarządzie towarzystwa akcyjnego stanowiska skarbnika (treasurer [1]). Przyjacielskie stosunki z komisyonerami mają dla kupców i przemysłowców wielką wartość nawet w czasach najlepszych, z chwilą zaś, gdy nadejdą lata depresyi, przemysł staje się zupełnie zależnym od komisyonerów. Tylko pomoc ze strony silnych finansowo domów handlowych, a przedewszystkiem ich solidarność w wypełnianiu zobowiązań, ratuje wówczas sytuacyę, banki bowiem nic nie robią w tej mierze. Kupcy zmuszają swoją postawą silną te banki do niewypowiadania kredytu fabrykom tkackim. Wówczas jako siła pierwszorzędna, regulująca stosunki pomiędzy przemysłem a handlem, wy-

[1]) W Stanach Zjednoczonych zarząd towarzystw akcyjnych spoczywa w ręku „board of directors“, którzy ze swojego grona wybierają prezydenta, sekretarza i skarbnika, podskarbiego i kilku zastępców (officers).

stępują komisyonerowie i oni też mają moc niesienia pomocy.

Im więcej zespalały się z sobą pojedyńcze fabryki amerykańskie w celu rozpoczęcia działalności solidarnej, im więcej wytworzyło się fuzyj i trustów, tem większe okazało się pożądanie pieniędzy i tem więcej występowało na jaw przekonanie, że banki *ceteris partibus* działają przeszkadzająco i nie są instytucyami, na których możnaby polegać. Nie mogła się także podobać zależność przemysłowców od kupców. Trusty zaapelowały tedy wprost do szerokiej publiczności, że zaś wzbudzały zaufanie, więc też zaopatrzono je nawet aż zanadto obficie w środki pieniężne. Tym sposobem mogły się skutecznie uwolnić od zależności ze strony banków i kupiectwa. Jeżeli trust pracuje z dobrym skutkiem, to niema nad sobą żadnego pana, oprócz wielkich finansistów i akcyonaryuszów, tych *captains of industry*. Gdyby jednak zapotrzebował kiedy większego kredytu, to znalazłby się w położeniu wcale nie łatwem. Udzielanie wielkich kredytów ze strony banków trustom znajduje silną opozycyę i ostro jest krytykowane. Gdyby np. trust stalowy chciał sfinansować wszystkie fabryki stali, to musiałby zużyć do tego celu wszystkie depozyty, złożone w bankach całych Stanów Zjednoczonych. Krachy w truście miedzianym w latach 1901 i 1907 spowodowane zostały trudnościami, na jakie natrafiono, chcąc towary obciążyć pożyczką. Mniejsze natomiast trusty, jak np. American Woollen Company, pracują stale z pomocą kredytu w bankach, często jednak narażają się na nagłe wypowiedzenie kredytu, wobec czego kilkakrotnie zmuszone były podwyższać swoje kapitały obrotowe.

Zreasumujemy teraz wszystko, co powiedzieliśmy o stosunkach kredytowych w Ameryce: Przemysł amerykański nie jest ani dostatecznie stary, ani też odpowiednio bogaty, ażeby mógł wyrzec się, na wzór angielskiego, organizacyi giełdowej i pomocy ze strony ban-

ków. Bankom brak tej różnorodnej możliwości czynienia wkładów w przemysł i handel, która z Anglii stworzyła największego na świecie dostarczyciela kredytu. Przemysł amerykański zawsze operował kredytem bankowym, kredyt ten jednak jest taki niepewny i w pewnych okresach taki ograniczony, że nawet dobrze opłacające się przedsiębiorstwa popadają często w trudności płatnicze, a nawet bankrutują. Ratunek daje w wielkiej ilości wypadków kupiectwo, które znów z tego powodu osiąga niezdrowe zyski i dochodzi do przesadnej potęgi. Tylko trusty mogą się zabezpieczyć od nieodpowiedzialności banków i od zależności ze strony handlu, publiczność bowiem jest gotowa powierzać swoje kapitały tego rodzaju przedsiębiorstwom o wielkiej skali, a *haute finance* czynnie je popiera. Jeżeli trust potrzebuje dużego kredytu, to niełatwo uzyskuje go przez banki, gdy zaś go w bankach pozyska, to tem drożej zapłaci, im to mniej odpowiada zasadom prowadzenia interesów bankierskich. Trusty są i na długo pozostaną najłatwiejszą i najpewniejszą metodą finansowania przedsiębiorstw przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Cała organizacya kredytu została tak dostosowana, że tworzenie kolosalnych towarzystw akcyjnych zawsze jest pożądane.

V.

Nieraz zdumiewano się nad tem, że sfery finansowe i szeroki ogół publiczności nadzwyczaj żywy udział biorą w przemyśle niemieckim. Przyczyny tego zdumienia szukać należy w niedostatecznem ocenianiu pewnego ważnego faktu, a mianowicie nie zwracano uwagi na to, że *Niemcy są przedewszystkiem państwem kolei żelaznych.* Od dawnego już czasu skarb państwa częściowo zgarniał linie kolejowe, od kilku zaś lat papiery kolejowe znikały prawie zupełnie. Nawet udziały w przed-

siębierstwach tramwajowych i kolejek podmiejskich, nawet akcye towarzystw gazowych i elektrycznych, ustępują zwolna obligacyom, wystawianym przez zarządy miast. Skutkiem tego kapitalista niemiecki nie ma do dyspozycyi dostatecznej ilości papierów, któreby dawały lepsze niż zwykłe obligacye, oprocentowanie i przedstawiały zupełną gwarancyę lokaty. Nawet wyobrazić sobie nie można, jak wyglądałaby giełda niemiecka, gdyby spekulacya rezporządzała 10 miliardami papi rów kolejowych. Jeżeli zatem kapitalista niemiecki chce nabyć papier lepiej procentujący od zwykłego listu zastawnego, to musi chwytać się akcyj przedsiębiorstw przemysłowych, albo udziałów bankowych, albo wreszcie obligacyj, wypuszczanych przez fabrykantów. Gelsenkirchen, Harpen i Laura, A. E. G, i kopalnie Hohenlohe, „Deutsche Bank“ i „Disconto gesellschaft — oto są papiery, tworzące główny objekt spekulacyi i skupiające w sobie zasadniczą ideę wszelkich konjunktur.

Coś musiało finansistom zastąpić brak papierów kolejowych, zastąpiły więc go akcye i udziały przemysłowe, o ile, naturalnie, kapitaliści nie uznali za dogodne pole do spekulacyi zakupywanie papierów zagranicznych. Nie można tu zagłębiać się w rozumowania o psychologii ekonomicznej narodu niemieckiego; przypomnieć jednak się godzi, że życie gospodarcze w Niemczec, dzięki przedsiębierczości jednostek stanęło tak wysoko, iż żaden naród nie przewyższa pod tym względem Niemców. Natomiast szerokie koła mniejszych przedsiębiorców i ludzi o stanowiskach zależnych, osób prywatnych i drobnych kapitalistów określić można jako sferę, której imponuje każdy autorytet. Podobnie do życia politycznego, w życiu ekonomicznym odbija się wyraźnie korzenie się przed tymi, którzy posiadają władzę w ręku. Niemiec jest na ogół człowiekiem skromnych potrzeb, co uwydatnia się na każdym kroku.

Stosunek banków do przemysłu dobrze zrozumieć

można tylko wtedy, gdy się jako podstawę do badań weźmie dziedzinę historyczną.

W Anglii jeszcze przed powstaniem banków akcyjnych wprowadzono bardzo daleko posunięty podział firm, które zawierały tranzakcye z bankami. Bank akcyjny obejmował pewne przedsiębiorstwo specyalne, albo też wytwarzał sam konkurencyę. To były operacye na wielką skalę. Niemiecki bankier, pracujący często z dwoma pomocnikami w Frankfurcie, Berlinie albo jakimś kącie prowincyonalnym, właściwie był tylko sklepikarzem, handlującym nie pieprzem, ani suknem, ale pieniędzmi.

Dopiero później powstały „wielkie“ banki i odtąd zaczął się podział handlu na działy specyalne. Działalność wielkich banków w Niemczech jest dziś bardzo obszerna. Zamieniają one papiery, pośredniczą w kupnie i sprzedaży walorów, operują wekslami, udzielają kredytu, przyjmują zlecenia na giełdę, spekulują, uczestniczą bezpośrednio w syndykatach i obejmują na siebie emisyę papierów. Rozmiary tych operacyj są ogromne.

Za przykładem wielkich banków poszli mniejsi bankierzy i obecnie trudnoby było wynaleźć różnicę w operacyach Bleichröders, Braci Bethman, E. Heimanna i jakiegoś Schultza w Buschtechude. Wszyscy operują na jednę modłę, choć zmieniają się pokolenia i firmy. Dawny Abraham Schaafhausen robił kubek w kubek to samo, co dziś robi „Towarzystwo Schafhausenowskie“ i firma ta w zakresie swojego działania nie odróżnia się w niczem od działań Salomona Oppenheima, albo von der Heydt'a.

Przyjaźń pomiędzy *haute finance* a przemysłem zawarta została z chwilą, gdy ten przemysł z zwykłego rękodzielnictwa przeobrażać się zaczął w wielkie fabryki i zakłady. zacienił się stosunek przyjaźni przedewszystkiem w połowie XIX-go wieku, gdy rozwój przemysłu stawać się zaczął wprost gwałtowny, gdy wytężaniem energii i wytrwałością postanowiono odra-

zu dorównać Anglii. Nie bierzemy tutaj za przykład Hamburga, gdzie zwyczaje angielskie przyjęły się już od dawna, zwrócimy jednak uwagę, że w pierwszej połowie ubiegłego stulecia zaczęto konsekwentnie unikać zakupywania i spieniężania papierów zagranicznych, nacisk kładąc na papiery krajowe, niemieckie. Bankier niemiecki wziął na siebie rolę pośrednika przy wypłatach z miejsca na miejsce i tym sposobem zbliżył się bardzo do londyńskiego *foreign banker*. Niejeden z nich był początkowo tylko importerem i komisyonerem, główne zaś jego zajęcie tworzyło udzielanie pożyczek i zaliczek. Niemcy przed pamiętnemi „Dniami Marcowemi“ w Berlinie (r. 1848) były państwem przeważnie rolniczem i wiele firm, dzisiaj słynących jako pierwszorzędne, rozpoczynało od tego, że udzielały rolnikom zaliczek na zboże, bydło, albo też na osobisą odpowiedzialność. Zawierając stosunki z rozwijającym się gwałtownie przemysłem, nie zmieniły dawnego sposobu działania, zmieniły tylko koło swoich operacyj.

Przemysł niemiecki powstał i wzmógł się tylko dzięki kapitałom niemieckim, udział kapitałów zagranicznych był nadzwyczajnie mały, co potwierdza Lansburgh *) w swojej cennej pracy. Zapotrzebowanie kapitałów przekroczyło w połowie zeszłego stulecia wszelkie dotychczasowe granice. Inicyatywa prywatna została ogromnie pobudzona udoskonaleniami środków komunikacyjnych, potrzeba było jednak tę chęć do pracy podtrzymać kapitałami. Zkąd zdobyć te kapitały, jak je gromadzić i puścić w ruch? Oto zagadnienie, którem musieli się zająć niemieccy *captains of industry*. Z łona pracowitej dotąd, ale nie przedsiębiorczej na szeroką skalę ludności niemieckiej wydobywać się zaczęły jednostki rzutkie, pracujące nad przeobrażaniem ustroju państwowego na wzór innych państw wolnych i po-

*) Lansburgh. „Das deutsche Bankwesen“ Berlin — Charllotenburg 1909.

budzone do czynu wojną z Francyą. Wówczas kapitaliści zagraniczni zwrócili również uwagę na korzyści, jakie im przynieść może lokowanie pieniędzy w niemieckich zakładach gazowych, kolejach i kopalniach. Szczególniej pożyteczną siłą pomocniczą okazały się dla rozwoju przemysłu różne instytucye, które jako crédit mobilier potworzone zostały wspólnie przez bankierów i przemysłowców. Zadaniem tych instytucyj było od samego początku emitowanie papierów przemysłowych i udzielanie fabrykantom kredytu.

Banki niemieckie, zarówno akcyjne, jak prywatne, jeszcze dziś uczestniczą ogromnie w dostarczaniu przemysłowcom kapitałów, powiedzielibyśmy nawet, że dziś robią to jeszcze w większym zakresie, niż dawniej. Bank powagą firmy swojej odpowiada za emisyę i skłania klientelę swoją do podpisów, on też zajmuje się utworzeniem syndykatu gwarancyjnego i całą stronę techniczną emisyi przyjmuje na siebie. Bank wchodzi w rolę rady nadzorczej. Wielkie banki, posiadające swoje usystematyzowane filie i oddziały, nadają się doskonale do przyjmowania zapisów na nowe emisye papierów przemysłowych, wszystkie też przedsiębiorstwa, które posiadają tę pewność, że obligacye zostaną rozebrane, prawie bez wyjątku powierzają przeprowadzenie emisyi bankom.

Jeżeli tutaj bank zastępuje marchant brokerów Anglii i prywatnych bankierów Ameryki to równocześnie przyjmuje odpowiedzialność za złożone na składzie papiery i zapewnia przemysłowcowi, dzięki lombardowaniu papierów, poważny głos w zarządzie fabryki. Ze względu na to, że bankierstwo niemieckie jest skoncentrowane, może ono zawsze rozporządzać większą ilością papierów, aniżeli broker londyński lub bankier prywatny nowojorski. Zadziwiać musi, że na każdem zebraniu ogólnem bankierzy występują z kolosalnemi wprost ilościami akcyj i udziałów, nie sądźmy jednak, iż to tworzy zawartość ich własnego portfelu.

Ale właśnie to, iż zawsze mogą skupić w swojem ręku ogromną ilość akcyj, sprawia, że wywierają banki wpływ ogromny na bieg fabryki. Bankierzy mają wogóle wysoko posunięte poczucie solidarności zawodowej, rządzą się też zasadami konserwatywnemi i dzięki temu umieją się utrzymać na stanowisku klasy pracującej.

Jeżeli bankier chce wywrzeć wpływ na bieg jakiegokolwiek zakładu przemysłowego, to potrzebuje tylko kiwnąć palcem i wszystkie banki, wielkie i małe, oddadzą mu do rozporządzenia wszystkie swoje papiery. Mały bankier jest dumny, ze tym sposobem mógł się np. przysłużyć potężnemu panu Bleichroederowi, który znów przysługi takiej nie zapomni i w stosownej chwili udzieli mądrej wskazówki co kupić lub sprzedać. Kto więc bliżej wniknie w stosunki, ten dojrzy, że banki wcale tak wielkich kapitałów nie lubią lokować w przedsiębiorstwach przemysłowych, jakby to się mogło zdawać na pierwszy rzut oka. Tylko ta konkurencya i solidarność sprawiają, że w danej chwili bankier mieć może głos niemal decydujący. Ze zdumieniem nieraz dowiaduje się szeroki ogół, że bankier, który jakoby miał być głównym akcyonaryuszem tej lub owej fabryki, po jej upadku stracił sumy wprost minimalne. Gdyby ściśle zbadać można stan rzeczy, to w radach zarządzających i nadzorczych różnych przedsiębiorstw przemysłowych nie zasiadaliby tak licznie panowie bankierzy.

* * *

Gdy się mówi o kredycie przemysłowym, to na trzy pytania trzeba przedewszystkiem znaleźć odpowiedź, a dotyczą te pytania: 1) wysokości, 2) celowości i 3) formy kredytu.

Przeważna część przemysłowcow niemieckich zaciąga pożyczki w każdej postaci, gdzie się da i ile się

da. Od dawnych czasów przemysł niemiecki szukał zawsze podpory w bankach, wzmagające się zaś przekształcanie banków prywatnych na akcyjne zacieśniło jeszcze więcej ten węzeł. Mało jest w Niemczech tak szczęśliwie ufundowanych przedsiębiorstw, że w normalnych czasach mogą się obejść bez kredytu. Organizacya handlu niemieckiego nigdy nie opierała się na obrotach giełdowych w tym stopniu, jak to się dzieje w Anglii, nigdy też nie starano się tak szybko zmobilizować wyrobiony w fabrykach towar. Zarówno materyały surowe, jak wyprodukowane rzeczy pozostają dłużej w ręku przemysłowca. Ma to swoje strony ujemne, uzależnia bowiem fabrykanta od banku, ale ma i tę stronę dodatnią, że pobudza ruchliwość pośrednika kupca, który wie, że towar nie przyjdzie sam do niego, że o ten towar trzeba się starać, że wreszcie do zawierania tranzakcyj przystępować trzeba z kapitałem, zdobywanym znów oczywiście w bankach

Tym sposobem zyskała cyrkulacya kapitałów w pojedyńczych przedsiębiorstwach na rozciągłości, kupiec jednak, który przecież nie może posiadać kredytu nieograniczonego, zadanie ma utrudnione. Jeżeli zatem przemysł niemiecki, z dawien dawna musiał domagać się znaczniejszego kapitału obrotowego, to zapotrzebowanie wzrosło jeszcze przy przekształcaniu się banków. Nie mogąc potrzebnych kapitałów zdobyć wypuszczeniem akcyj i obligacyj wobec wzrastającej ciągle konkurencyi, musiano się chwycić innych środków i zaczęto pożyczać, skąd się tylko dało. Niektóre przedsiębiorstwa wytworzyły sobie, wzorem Anglii, bardzo wygodne źródło kredytu, operując depozytami robotników i urzędników własnych. U wielkiego Kruppa np. tworzą te depozyty bardzo poważną pozycyę. Fundusze emerytalne, a nawet kapitały, złożone na cele dobroczynne, często bywają finansowane na rzecz obrotów fabryki. Inne fabryki korzystają z kredytu, udzielanego im przez

kupców, albo znów puszczają w obieg weksle dostawców surowego materyału. Jest to tylko w gruncie rzeczy nieco odmienna forma od tej, jaką tworzy otwarcie fabrykantowi kredytu w banku, albo akceptowanie weksli przemysłowca i dostawcy. Ze stanowiska banku rzeczą jest obojętną, czy kredytorzy przemysłu składają się z długów bankowych, czy towarowych i czy jako podkład służy kredyt otwarty lub forma wekslowa. Bank przecież w rezultacie jest tem źródłem, z którego płyną pieniądze.

Do jak wielkich sum dochodzą długi, zaciągnięte przez przemysłowców w bankach, objaśnimy na przykładzie. Firma Schuckert winna jest bankom 50 mil. marek, z czego 30 mil. rozłożono na długą ilość lat. Bilans firmy Deutsch-Luxemburg z dnia 30 lipca 1908 r. wykazał, że firma ta posiada w akcyach kapitał 12 mil. marek, dług obligacyjny 22 mil., winna jest bankom $12^1/_2$ mil. i 9 mil. innym wierzycielom.

Przy fuzyi firmy Orenstein i Koppel na firmę Artur Koppel objaśniono, że oba zakłady winne są bankom 32 mil. marek.

Znaczenie tak daleko posuniętego udzielania przez banki kredytu można objąć dopiero wtedy, gdy sobie uprzytomnimy, że właściciele banków czynni są równocześnie jako członkowie rad zarządzających i że oni podejmowali się emisyi w danem przedsiębiorstwie. To połączenie różnych czynności umożliwia kierownikom banków takie doskonale oryentowanie się w życiu ekonomicznem Niemiec, jak to gdzieindziej nie jest wykonalne.

Być może, iż udzielanie kredytu mogłoby być racyonalniej ukształtowane, zaprzeczyć się jednak nie da, że wywiera to wpływ ogromny, gdy banki zainteresowane są w pomyślności przemysłu i to zainteresowane nietylko wysokością udzielonych zaliczek, ale już przedewszystkiem utratą swojego prestige'u, jako te instytucye finansowe, które podjęły się i zagwarantowały

emisyę. Z całą sumiennością można powiedzieć, że w Niemczech nie upadło jeszcze żadne przedsiębiorstwo przemysłowe, jeżeli tylko miało ono jakiekolwiek dane do życia. Od upadku powstrzymały zawsze banki, wspierając fabrykę zaliczkami tak długo, aż nareszcie nowe akcye i obligacye mogły pokryć zobowiązania. Tego rodzaju postępowanie sprawiło, że wzięte w opiekę przedsiębiorstwa nie naraziły banków prawie nigdy na dotkliwe straty.

Ścisły związek pomiędzy przemysłem a bankami nie mógłby trwać długo, gdyby nie zachodziło oddziaływanie wzajemne, gdyby niezależność obustronna nie zmniejszała się stale. Kto bankowi dużo jest winien, a nie ma drugiego banku pod ręką, ten zawsze słuchać będzie uważnie rad i wskazówek, udzielanych mu przez dyrektora banku. Z drugiej strony odłużony po uszy przemysłowiec czuje doskonale, że jego upadek pociągnąłby za sobą wielkie straty dla banku, że ten bank *nolens volens* musi go podtrzymywać, stosownie do tego też potrafi wpłynąć na dyrekcyę, ażeby uwzględniła słuszne jego życzenia. System niemiecki udzielania jaknajwiększego kredytu wzmacnia już i bez tego potęgę wielkich wierzycieli i wielkich dłużników. Nikt nie został przyprowadzony do bankructwa przez konkurencyę, wyrabiającą równie dobre (nie mówimy „lepsze“) towary, ale za to bankructwo nieraz spowodowała ta okoliczność, że zręczny konkurent potrafił podciąć żyły żywotnemu zkądinąd przedsiębiorstwu, uniemożliwiając korzystanie z rozległego kredytu w bankach. A tym bankom znów nietyle zależy na podtrzymaniu pojedynczych osobników, ile raczej na całości przemysłu niemieckiego, z którym łączą je tysiączne węzły. Banki wpływają na zawieranie fuzyi pomiędzy bardzo żywotną a upadającą, przeżytą fabryką, one też bardzo często są przyczyną, że dostawy oddawane zostają przedsiębiorcom zaprzyjaźnionym.

Na szczególną uwagę zasługuje wpływ banków na monopolistyczną organizacyę przemysłu. Zawiązanie kartelu jest skutkiem tego daleko łatwiejsze niż w Anglii, utonięcie pojedyńczych fabryk w trustach okazuje się mniej potrzebne niż w Ameryce. Można czasem przymusić fabrykę do przystąpienia do związku, jak to się stało z „Feniksem“, zmuszonym przez banki zapisać się do związku fabrykantów stali, ale prawdziwie „wielcy“ fabrykanci nie potrzebują nigdy tracić swojej samodzielności „Feniks“ zlał się z innemi zakładami, ale Schmidtmann-Concern oparł się syndykatowi i przy poparciu banków przetrwał wszystkie pogróżki.

* * *

Chcąc jasno rzecz przedstawić, musimy sformułować krótko, że organizacya przemysłowa stoi w ścisłym związku z upodobaniami i skłonnościami oraz nawyknieniami kapitalistów. Konkurencya pomiędzy papierami procentowemi, predylekcya do przedsiębierstw lokalnych, a zarazem do emisyi, podejmowanych na wielką skalę—oto są właśnie te czynniki, które najczęściej decydują o wszystkiem. W czasach silnej ekspansyi i ostrych przesileń, zakłady przemysłowe, które wogóle nie stoją na twardych podstawach, potrzebują większego niż w czasach normalnych oparcia. Niektóre z nich spuszczają się wtedy na pomoc ze strony zaprzyjaźnionych kupców, inne wpadają w objęcia (czasami „w kleszcze“) swoich bankierów. Wówczas przedsięwzięte bywają próby przyciągnięcia do siebie kapitałów, ulokowanych w kasach oszczędnościowych, albo też forsownie powiększa się kapitały obrotowe, albo redukuje się do minimum dywidendy, albo wreszcie zaprowadza nowe metody organizacyjne, byle tylko wzmocnić pozycyę przedsiębierstwa przemysłowego.

Kupiec i bankier muszą z konieczności te usiłowania popierać.

Forma organizacyi przemysłowej, a szczególniej stopień różniczkowania i rentowności pojedyńczych działów technicznych, jak również stosunki handlowe danej fabryki wpływają na rodzaj i wysokość kredytu, udzielanego przemysłowcom przez banki. Każdy bank musi dążyć do tego, ażeby miał na pożyczkach ulokowane sumy, które mogą być łatwo wypowiedziane i zrealizowane. Pomimo takiego założenia, przeważna część kapitałów w żadnym prawie banku nie może wpływać do kasy w okresie krótkoterminowym, trzeba zatem ciągle nowe sumy u nowych znajdować kapitalistów. Płynność gotówki w bankach angielskich nie wynika stąd, że te banki w małym stopniu zaledwie popierają inicyatywę przemysłową, ale stąd, że kolonialny handel zewnętrzny Anglii wymaga uwzględnienia potrzeb kupców i przemysłowców zagranicznych. Anglię interesuje więcej daleko rynek pieniężny międzynarodowy, niż rynek miejscowy, żądanie też zagranicy łatwiej można zaspokoić i kapitały stale zmobilizować. Anglia wreszcie ciągle lokuje olbrzymie sumy w handlu wywozowym i w finansowaniu obcych interesów, dzięki czemu ma sposobność podwyższyć sprawność swoich obrotów pieniężnych, czy to prez sztuczną opieszałość w załatwianiu dowozów, czy też przez zawieszenie prolongaty weksli.

Niemcy w daleko niekorzystniejszem znajdują sie położeniu, ulokowały bowiem wprawdzie wielkie również kapitały zagranicą, na rynku jednak wszechświatowym banki niemieckie reprezentują ciągle jeszcze skromny odsetek.

Cała polityka handlowa Niemiec zmierza do tego, ażeby międzynarodową wymianę towarów o ile możności ograniczać. Pomimo, że powiodło się to tylko częściowo, stan taki wystarcza jednak, ażeby powstrzymać nawet najlżejsze parcie zagranicy na niemiecki rynek

pieniężny. Niemcy importują tylko to, co rzeczywiście jest im nieodzownie potrzebne, nawet też w burzliwych czasach nie mogłyby się bez tego importu obejść. Te weksle, te kredyty krótkoterminowe, których mogą udzielać Niemcy zagranicy, nie stają w żadnym prawidłowym stosunku do pasywów wobec tej zagranicy.

Eksport Niemiec, podobnie do importu, utrudniony został przez zasady polityki handlowej, ani też nawet porównany być nie może z eksportem angielskim. Składa się na to również cała organizacya handlu niemieckiego. Tratta lub akcept wielkiego kupca, prowadzącego operacye z zagranicą, mogą być na rynku wszechświatowym spieniężone, ale kredyt książkowy banku, udzielony przemysłowcowi z nad Renu, dopiero wtedy może być zrealizowany, gdy odbiorca towaru w Chinach lub Argentynie da przekaz na Londyn.

Na jedną okoliczność jeszcze zwrócić należy uwagę. Kupiec potrafi nawiązywać stałe stosunki z wszelkiemi rynkami zbytu, musi bowiem być ruchliwym i szybko się na coś decydującym. Kupiec nadmiar swojego towaru może łatwo rozmieścić po wszystkich krajach. Przemysłowcy niemieccy dużo mają niewątpliwie zalet, znani są jednak ogólnie jako ludzie pod względem handlowym ociężali i odpychający. U kupca zawierać tranzakcye z zagranicą jest chlebem powszednim, u przemysłowca wymaga to wielkiego namysłu, przeprowadzenia całej masy biurokratycznych formalności i uważane jest zawsze jako wielka akcya społeczna i polityczna.

Każdy rodzaj wypożyczania pieniędzy można łatwo poddać krytyce, są też ludzie, którzy utrzymują, że popieranie kredytem bankowym przemysłu jest niebezpieczne. Pogląd to zbyt pesymistyczny, niebezpieczeństwo bowiem nie zachodzi, gdy postępuje się z rozwagą i ostrożnoscią. Polityka jednak handlowa Niemiec

[1]) Tak u nas sądzą. (D.)

nie jest bynajmniej trafna, prowadzi ona bowiem do tego, że na wypadek wstrząśnień, banki niemieckie znaleźć się mogą w tem położeniu, że nie będą posiadały dostatecznej ilości papierów, dających się łatwo i szybko zrealizować na rynku wszechświatowym. Tylko zaufaniu, jakie wzbudza ogólnie Bank Rzeszy, zawdzięczają dotąd Niemcy, że z rozmaitych sytuacyj niebezpiecznych zdołały się szczęśliwie wyplątać.

VII.

Teorya i praktyka w bankach hypotecznych.

Do każdej instytucyi hypotecznej ustawicznie wpływają od dłużników sumy na umorzenie pożyczki zaciągniętej, wpływają zaś bądź w gotówce, bądź też w formie listów zastawnych danej instytucyi. Za rzecz najzupełniej naturalną uważa się, że te ostatnie bywają niszczone, za gotówkę zaś wpływającą nabywa się znów listy zastawne i również się je niszczy. Niektóre banki zwykły nawet bardzo silnie akcentować dążenie do największego niszczenia papierów Tak np ustawa Bawarskiego Banku Rolniczego wyraźnie przepisuje, ażeby dla każdej seryi listów zastawnych i kredytowych istniał specyalny fundusz amortyzacyjny, do którego to funduszu wpływać powinny te wszystkie upłacone sumy, na jakie wydano listy zastawne. Wobec tego konieczne jest wycofywanie corocznie tylu listów zastawnych i kredytowych, ile ich można zniszczyć z wpłat, przez dłużników dokonywanych. Tak samo niszczone, najczęściej palone, są listy wylosowane.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy ustawa nakazuje, ażeby corocznie pewną, z góry określoną część listów zastawnych (np $^1/_2\%$) wycofano z biegu. Jest to procedura łagodniejsza, zasadzająca się na tem, że okres do zniszczenia listów zastawnych został ściśle określony

i wycofanie całej seryj musi się odbyć w ciągu 60 do 70 lat.

Tak czy owak reguluje się tę kwestyę w różnych bankach hypotecznych; każdy z nich musi pracować z planem wycofywania listów zastawnych z obiegu i urządzania się w ten sposób, ażeby w miarę amortyzowania długu hypotecznego znikały na odpowiednią sumę listy zastawne. Warunkiem bezwarunkowo koniecznym i przez prawo zastrzeżonym jest, że tyle tylko może być emitowanych listów zastawnych, na ile, dla pokrycia ich, wydano pożyczek hypotecznych. Słusznemu żądaniu temu można jednak uczynić zadość, choćby nawet zaniedbując ściąganie i niszczenie listów zastawnych. Każdy bank hypoteczny wydaje ciągle nowe pożyczki, te zaś w praktyce przekraczają swoją wysokością wysokość sum, otrzymywanych z napływających do zniszczenia listów zastawnych. Dane statystyczne, zebrane w ośmiu instytucyach bawarskich, stwierdzają, że np. w r. 1902 spłaty pożyczek wyniosły 132,160,000 mk., nowych zaś pożyczek wydano na sumę 222,933,900 mk. Czyżby to nie było zatem o wiele praktyczniej i prościej, kwoty zbierane z amortyzacyi pożyczek, używać na udzielanie nowych pożyczek, zamiast je przeznaczać na wykupywanie kursujących pomiędzy kapitalistami listów zastawnych? I czy nie odpowiadałoby to logice, gdyby te same listy zastawne, któremi pożyczki spłacają sami dłużnicy, puszczano znów w obieg, oddając je nowym kredytorom?

W gruncie rzeczy bowiem cała manipulacya obecna polega na tem, że po jednej stronie figurują wycofane z obiegu listy zastawne, po drugiej zaś nowe listy, służące do tego, ażeby nowe można wydawać pożyczki. Ta druga strona zawsze musi być wyższa od pierwszej. Znikają listy, oznaczone numerami do 10,200, a rozpoczyna się nowa serya, tem tylko się różniąca, że numera pójdą kolejno od 20,100. Taka procedura jest zupełnie bezcelowa, kłopotliwa, wymagająca niepo-

trzebnej pisaniny, zatrudniająca personel hankowy. Przesuwa się pieniądze i listy zastawne w różne strony i manipulacya cała przypomina owe dawne błogie czasy, gdy przekładano worki z pieniędzmi z jednej szuflady do drugiej.

Pierwszy ten sposób prowadzenia operacyj zilustrujemy na przykładzie, zaczerpniętym z praktyki bankowej.

Bawarski Bank Hypoteczny otrzymał w r. 1904-m od dłużników swoich.

a)	w listach zastawnych .	14,424,700,000 mk.
b)	w gotówce	5,326,937,014 „
c)	spłat amortyzacyjnych .	7,175,687,048 „
	razem .	21,927,318,064 mk.

Stosownie do tego zniszczono:

1)	Powyższe listy zastawne za	14,424,700 mk.
2)	Przez wylosowanie listów .	9,000,000 „
3)	Przez wypowiedzenie listów	3,003,100 „
	razem .	26,427,800 mk.

Równocześnie emitowano jednak nowych listów zastawnych na sumę 42,324,000 mk., ażeby tą drogą zyskać możność udzielania nowych pożyczek. W rzeczy więc samej zamiast mniej, okazało się o całe 15,896,200 mk. więcej listów zastawnych (42,324,000 minus 26,427,800 = 15,893,200 mk.).

Zupełnie do tego samego doszłoby się rezultatu, gdyby się poprostu gotówkę, napływającą z wpłat i listy zastawne oddało nowym dłużnikom, gdyby się tych listów nie zniszczyło i nie wylosowało, a natomiast wypuściło się nowych listów nie na sumę 42,325,000 mk., lecz tylko za 16,895,200 mk. Ponieważ tego nie zrobiono, więc przesuwano tylko pieniądze z jednej na drugą stronę i, naturalnie, narobiono kosztów niepotrzebnych na duże sumy. Przecież bez pośrednictwa banków obcych emisya odbywać się nie mogła, ci pośrednicy musieli też zarobić, a licząc prowizyę ich choćby

tylko po 0,434%, otrzymamy już 52,080 mk. wydanych napróżno.

Listy zastawne, raz już puszczone w kurs, mogłyby w tym kursie pozostać nadal, o ile naturalnie są one dostatecznie zabezpieczone pokryciami hypotecznemi. Nic temu nie stoi na przeszkodzie, ażeby listy zastawne nie miały się przejściowo znaleźć w ręku banku, który je wypuścił, przy każdej bowiem nowej pożyczce możnaby je znów oddawać kredytorom. List zastawny może być pieniądzem obiegowym danego banku, nowe hypoteki jego wekslami. Pieniądze wpływają i wypływają ciągle z kasy bankowej, ale za każdym razem gdy napływają, wchodzi na ich miejsce weksel, albo też inne zabezpieczenie. To samo dziać się powinno z listami zastawnemi, w zamian za nie powinny wpłynąć dobre, pewne hypoteki, papiery państwowe, lub gotówka. Tak samo, jak w zwykłym banku nie każdy weksel, w części tylko upłacony, odrazu bywa uiszczony i nowy na jego miejsce wystawiany, tak samo nie potrzebuje bank hypoteczny stanowczo wycofywać listów zastawnych i je niszczyć dlatego tylko, że część długu spłacono. Tem mniej powinien to robić, gdy ma tą drogą możność nabywania coraz nowych hypotek.

Niszczenie listów zastawnych jest w przeważnej części niepotrzebne, staje się zaś wprost nonsensowne, gdy banki umyślnie listy wykupują w tym celu, ażeby nie dopuścić do zniżki kursu. Jedyny argument poważny, przemawiający za niszczeniem listów zastawnych, stanowić może wzgląd na to, że przechodzące z rąk do rąk papiery ulegają zbrudzeniu, podarciu i zepsuciu; czyż jednak nie można w inny sposób dostarczyć części nowych i czystych właścicielom? Że wykończenie nowych listów zastawnych (druk, litografia, rysunki, klisze itp.) powoduje duże koszty, tego chyba nie potrzeba dowodzić osobno. Cytowany przez nas Bawarski Bank Hypoteczny wydał na fabrykacyę listów zastawnych w okresie od 1885 do 1904 poważną sumę 215,502,500 mk.

Skromny początek w zmianie tej kosztownej a bezcelowej procedury już uczyniono w Monachium. gdzie przedsięwzięto rewizyę przepisów dotychczasowych i postanowiono, ażeby odtąd wszelkie nadzwyczajne spłaty pożyczek hypotecznych o tyle tylko włączane były do funduszów amortyzacyjnych, o ile nie użyte zostaną na wykupywanie listów zastawnych z wolnej ręki, lub też nie będą udzielane na nowe pożyczki hypoteczne.

W Heskim Krajowym Banku Hypotecznym pozostawiono dyrekcyi zupełną swobodę co do niszczenia listów zastawnych, a rezultat jest taki, że od r. 1903 nie wycofano ani jednego, w przyszłości zaś wycofanie nie jest wcale przewidziane, pomimo, że termin amortyzacyjny stanowi tam lat 60. Spłacane pożyczki czy gotówką, czy też listami zastawnemi, obracane są na udzielanie dalszych, nowych pożyczek.

Co się tycze wylosowania listów zastawnych, tak ściśle związanego z wycofywaniem, to na tym punkcie wszyscy chyba wyrazić muszą zdanie, że jest ono wysoce wadliwe. Oddaje się ludziom do ręki kapitały, których oni wcale nie chcą otrzymać z powrotem i tym sposobem nie wyrządza się kapitalistom żadnej przyjemności. Dla tego, że nieznaczna ilość numerów faktycznie przeznaczona jest do wylosowania, bardzo znaczną ilość ludzi się niepotrzebnie niepokoi, przysparzając im, w razie wylosowania, zbytecznych kłopotów. Właścicieli listów zastawnych, a tych właścicieli mogą być dziesiątki, nawet setki tysięcy, zmusza się do pilnego śledzenia w pewnych okresach czasu, czy ich numery nie zostały wylosowane. Pomimo, że w dobrze urządzonych bankach prywatnych prowadzi się ścisłą kontrolę tabelek losowań i pomimo, że te banki uwiadamiają na własny koszt swoich klientów o tem, gdy list ich został wylosowany, straty coroczne niemal są bardzo poważne. Nie każdy drobny kapitalista ma stosunki z własnym bankierem, nie każdemu też dostaje się tabela losowań do ręki. Musi więc nastąpić

przeoczenie numerów, a co zatem idzie, kłopotliwe i długotrwałe manipulacye, zanim nareszcie kapitalista otrzyma swoje pieniądze. Niema prawie banku hypotecznego, w którego sprawozdaniu rocznem nie znaleźlibyśmy pozycyi bardzo poważnej, a wykazującej, że znaczna ilość listów zastawnych, pomimo wylosowania, nie wpłynęła do banku i nie została właścicielom wypłacona. W czterech sprawozdaniach, razem wziętych, znaleźliśmy minimum tych nieodebranych kapitałów 1,163,9000 mk., a maximum aż 10,320,285 mk. W Bawarskim Banku Rolniczym z 601,600 mk. wylosowanych listów zastawnych jeszcze przy końcu roku 1904 nie odebrano 30,500 mk.. Chcąc ponownie umieścić otrzymane po wylosowaniu pieniądze w listach zastawnych, trzeba ponosić pewne wydatki, chociaż przyznać należy, że w tych wypadkach banki hypoteczne okazywać zwykły jaknajwiększe dla kapitalistów względy. Korzystają jednak przy tej okazyi mniejsze banki prywatne, namawiając drobnych kapitalistów do ulokowania otrzymanych pieniędzy w papierach mniej pewnych.

Jeżeli zaś kurs listów zastawnych był ponad pari, to kapitalista ma słuszność gniewać się, ponosi bowiem stratę, a chcąc znów takiej straty uniknąć, musi opłacać asekuracyę. Jeżeli kurs listów był niżej pari, to wprawdzie kapitalista miał pewien zysk, ale znów bank ma niepotrzebną stratę, na giełdzie bowiem kupiłby taniej. Zapewne, że losowanie al pari podnosi kurs listów zastawnych i nie dopuszcza do zbyt wielkiej obniżki, z drugiej strony nie zaważy to znacząco na szali, gdy stosunek wylosowanych co do całości wypuszczonych listów jest małoznaczący. Losowania same przysparzają bankom wiele pracy i trudów. Na dzień przeznaczony do losowania muszą być zgromadzone wielkie sumy pieniężne, a ponieważ aż do dnia płatnosci tylko na krótki termin mogą być uzyskane, więc przynoszą bardzo mały procent. W interesie kapitalistów leży, ażeby wiadomość o losowaniu i tabelki umiesz-

czane były w największej liczbie organów prasy, w Niemczech są też banki, które ogłoszenia takie oddają do 100 pism i więcej. Kwoty, wypłacane redakcyom za te ogłoszenia, są więc bardzo poważne.

Od systemu wylosowania odstępować już zaczęły rządy niektórych państw; w Wirtembergii np. prawem z dnia 18 maja 1908 r. postanowiono, że obligacye państwowe mogą być albo seryami całemi wymawiane, albo na rynkach pieniężnych wprost wykupywane, wycofywanie jednak tych listów drogą losowania zostało zupełnie zniesione.

Gdyby losowanie listów zastawnych stanowczo było skasowane, to wierzyciel wiedziałby przynajmniej, iż dopóki kurs listów jest niżej pari, dopóty niema obawy o wypowiedzenie. Gdyby zaś listy stanęły wyżej pari, to oczywiście musiałby się spodziewać nietylko wypowiedzenia, ale i obniżenia stopy procentowej. Wypowiadania listów zastawnych nie można się wyrzec, w takim bowiem wypadku nie mogłyby pracować zgodnie banki z rynkiem kapitalistycznym, ewentualnie przy zniżce stopy procentowej byłyby banki krępowane w podejmowaniu konwersyi, dłużnicy zaś domagaliby się również obniżenia stopy procentowej. Przepisy prawne, dotyczące operacyi banków hypotecznych, opiewają wobec tego, że wypowiedzenie, albo, wyrażając się ściślej, prawo wykupu będących w obiegu listów zastawnych nie może być stosowane wczesniej, jak dopiero po 10-u latach od dokonania emisyi. Przy zręcznem przeprowadzaniu operacyi można wypowiedzenie znacznie ograniczyć.

Jeżeli losowania będą zniesione i wypowiadanie odbywać się będzie w rzadkich wypadkach, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa listy zastawne zyskują na uznaniu u kapitalistów. Zdaje się też, że zarządy banków hypotecznych coraz więcej skłaniają sie do poglądu, iż losowanie listów jest bezcelowe i w tym też duchu

wyglaszają swoje zdanie. W jednem ze sprawozdań pewnej bardzo poważnej instytucyi wymieniono pogląd następujący: „Już od dłuższego czasu nie można zaprzeczyć, że częste losowania listów zastawnych, utrzymujące właścicieli tych listów w pewnem, niepotrzebnem naprężeniu i związane ze stratami i niedogodnościami dla nich, wywołują zwykle niezadowolenie, co sprawia, że listy zastawne nie cieszą się taką wziętością, na jaką powinnyby zasługiwać".

Wobec tego robiono już pewne kroki praktyczne, ażeby losowania przynajmniej ograniczyć. Umieszczono tedy w niektórych statutach zastrzeżenie, że losowania można zaniechać w wypadkach, gdy fundusze amortyzacyjne nie doszły jeszcze do pewnej, z góry określonej wysokości, np. 200,000 mk. w Bawarskim Banku Hypotecznym, 400,000 mk. w Bawarskim Banku Handlowym. Nowsze banki zastrzegają sobie trzy rodzaje wycofywania listów zastawnych z obiegu: wylosowanie, wykup i wypowiedzenie, od szeregu lat wypuszczają listy, podlegające i nie podlegające losowaniu. U listów, podlegających losowaniu, przewidziane jest także prawo wykupu. Listy, nie podlegające losowaniu, mogą być albo po 10-u latach wypowiedziane, albo każdego czasu z wolnej ręki odkupione. Saski Bank Ziemski dla Górnych Łużyc wypuścił tylko listy nie podlegające losowaniu.

Przy wypuszczaniu listów niepodlegających losowaniu popełniono w kilku wypadkach ten błąd, że przyrzekano pewien okres czasu, przeznaczony na kursowanie papierów. Ażeby zaś nie narazić się na zbyt wielkie zwroty kapitałów odrazu, zastrzegano sobie prawo wypowiedzenia. Nie było to wiele lepsze od systemu losowania. Bawarski Bank Hypoteczny zapewnił dla części listów, niepodlegających wylosowaniu, które jednak kursować powinny nie dłużej, niż lat 70, wykupywanie z wolnej ręki po upływie lat 10. Doprowadziło do tego, że obecnie bank ten zmuszony jest co-

rocznie wykupywać 2% ogólnej emisyi, co wytwarza ciągłą potrzebę gromadzenia i trzymania w kasie słabo procentującej się gotówki.

Biorąc to wszystko pod uwagę, dojść musimy do wniosku, że wszelkie losowania listów zastawnych, ograniczenia terminu kursowania i spalanie wycofanych papierów nie prowadzi absolutnie do żadnego celu i powinno być zmienione zarówno dla dobra banku, jak i wierzycieli. Samo się przez się rozumie, że zobowiązań dawniej poczynionych i układów już z wierzycielami zawartych nie można zmieniać. Można jednak zastanowić się nad tem, czy nie należałoby przeprowadzić zmiany regulaminu i czy przy wypuszczaniu nowych listów zastawnych nie dałoby się wprowadzić innych, niż dotychczas przyjęte, prawideł. Najpraktyczniejszą wydaje się rzeczą zawarowanie sobie przy druku listów zastawnych, że wprawdzie listy te nie podlegają losowaniu, ale mogą być w każdej chwili przez bank wymówione i że przedewszystkiem wymówieniu ulegają listy, noszące starą datę. Może również dałoby się ograniczyć losowanie u listów, które ten system dotąd obowiązuje, jeżeli rzeczywiście zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że w ciągu 60 do 70 lat papiery te i bez losowania wpłynąć będą musiały do banku, mała zaś tylko część będzie musiała być wypowiedziana.

II.

Jeżeli listy zastawne cieszą się wogóle wielkiem zaufaniem u szerokiej publiczności, to na taki stan rzeczy wpływa przedewszystkiem okoliczność, iż wszelkie banki hypoteczne znajdują się pod ścisłą kontrolą ze strony państwa. Do tej pory wpływ państwa rozciągał się przeważnie do zabezpieczenia jaknajwiększego wierzycieli, dla nich też istnieją wszelkie możliwe udogodnienia. Zachodzi też pytanie, czy dla dobra ogólnego, dla rozwoju gospodarstwa społecznego nie po-

winna działalność państwa obejmować szerszych widnokręgów.

Zalety pożyczek amortyzacyjnych są ogólnie znane. Pożyczki takie oddzialywają, że tak powiemy, pedagogicznie, uprzytomniając dłużnikowi, że zaciągać pożyczki jest rzeczą wcale nie trudną, że jednak ciągle pamiętać on powinien o tem, iż spłacać je należy. Z drugiej strony daje system amortyzacyjny możność spłacania pożyczki w sposób jaknajłatwiejszy. Przy 4% i ½% na amortyzacyę dłużnik pozbywa się 28% ciężaru bezpośrednio, 72% zaś pokrywa się procentami i procentami od procentów. Hypoteka amortyzacyjna jest i będzie rzeczywiście najlepszym środkiem do pozbywania się długu i przedstawia jednakowe korzyści dla kredytora i banku, którego zabezpieczenie pieniędzy w miarę postępu amortyzacyi ustawicznie wzrasta. Dłużnik akuratny ma i tę jeszcze korzyść, że tego rodzaju forma pożyczki po wsze czasy chroni go od nagłego wypowiedzenia kapitału, nic go też nie obchodzi podwyżka stopy procentowej, a natomiast może on w każdej chwili dług spłacić, lub w pomyślnych chwilach uzyskać od banku lepsze warunki.

We wszystkich państwach towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie przyjęły system amortyzacyjny, trzymały się go też dawniej stale wszystkie akcyjne banki hypoteczne. Jeszcze w r. 1887 niemieckie banki hypoteczne miały oddanych na amortyzacyę pożyczek za 3512 mil. mrk., w innej formie udzieliły pożyczek za 3,098 mil. marek. Co prawda, to niemieckie banki hypoteczne nie uwzględniają, a nawet stronią od zawierania tranzakcyj z obywatelami ziemskimi, właściciele zaś miejscy korzystają równie chętnie z każdej formy pożyczki, o ile uznają ją za dogodną dla siebie. W 1897 roku wszystkie banki hypoteczne miały na hypotekach ziemskich tylko 723 mil. mrk., podczas gdy na hypoteki miejskie wydały 5,123 mil. mrk.

Tem więcej pożałowania godny wobec tego jest fakt, że wstrząśnięto podwalinami systemu amortyzacyjnego własnie po miastach. Pomimo bowiem, że stałe podwyższanie wartości gruntów miejskich czyni amortyzacyę mniej potrzebną, to przecież nie może być uznany za objaw dobry ten, że dług w całej pełni, bez żadnego umorzenia, przechodzi najczęściej z pokolenia w pokolenie. Gdyby bowiem dłużnik sprzedał swój dom z większym zyskiem, to jeszcze bardzo często nie spłaci ani on, ani nowonabywca ciążącego na domu długu, przeciwnie nawet, ten nowonabywca będzie pukał do wrót banku, ażeby pożyczkę zwiększyć. W miastach daleko więcej, niż po wsiach przychodzą różne cofania się wartości, nowe ulice, nowe dzielnice pobijają stare, nowe domy, z większym, nowoczesnym komfortem urządzone, usuwają w cień dawne kamienice, kompensaty zaś nie ma tutaj żadnej.

Zbyt wielkie obdłużenie posesyj miejskich wytwarza skłonność do ustawicznego podwyższania cen na lokale, co znów nazwać trzeba spekulacyą bardzo niezdrową.

Niemieckie banki hypoteczne długo opierały się naleganiom o zniesienie systemu amortyzacyjnego, uległy też dopiero wtedy, gdy poważną konkurencyę zaczęły im wytrwarzać towarzystwa asekuracyjne i kasy pożyczkowe, chętnie lokujące nagromadzone kapitały na hypotekach miejskich. Jeszcze w r. 1893-im czytaliśmy w sprawozdaniu rocznem bardzo poważnej instytucyi co następuje:

„Niejeden dłużnik przenosi mniej pod względem ekonomicznym racyonalną formę pożyczki z prawem wypowiedzenia każdego czasu nad formę pożyczki amortyzacyjnej. Chce on oszczędzić sobie spłaty corocznej, obowiązkowej. Co do nas, to nie mogliśmy się zdecydować na udzielenie takiemu systemowi koncesyi, który odrzuca spłacenie długu w sposób powolny wprawdzie, ale najłatwiejszy. Przeciwnie pozostaniemy

wierni naszym dawnym zasadom, bez względu na przeciwne prądy, które objawiły się w ostatnich czasach".

Pomimo takich silnych, męzkich przyrzeczeń, już w dwa lata później zgodzono się na kompromis i w sprawozdaniu za r. 1895-ty tegoż samego banku wydrukowano:

„Kolosalny zastój w zapotrzebowaniu pożyczek na posesye miejskie zmusza nas do stwierdzenia faktu, że przeważna część właścicieli miejskich powstrzymuje się od korzystania z kredytu amortyzacyjnego i skłania się do prostych pożyczek oprocentowanych. Właściciel miejski chce bezpodzielnie korzystać z dochodów komornianych i nie życzy sobie składać bodaj małą cząstkę tych dochodów w kasie oszczędności, jaką z natury rzeczy wytwarza konieczność umarzania długu Czy ten prąd, mający swój punkt wyjścia w szalonym rozwoju miast większych, utrzyma się w przyszłości, to to się okaże dopiero później".

Była to bądź co bądź delikatnie w pósłówka owinięta kapitulacya, prowadząca do konsekwencyi takiej, że można, lubo w ograniczonej mierze, dawać również pożyczki zwyczajne, oprocentowane bez rygoru amortyzacyjnego. Ograniczenia zaprowadzono jedynie takie, że wyłączono z umowy wzajemne wypowiedzenie kapitału przez lat 10, wskutek czego musiano stworzyć nowy typ listów zastawnych, niepodlegających wylosowaniu. Dla pożyczek na posiadłości ziemskie i na grunta zakładów przemysłowych zachowano dawny system amortyzacyjny.

Nowość ta opłaciła się bardzo, tem więcej, że przypadła w czasie szczęśliwych konjunktur. Od 1896 do 1897-go roku wzrosły wydane przez bank pożyczki o 70 mil. mk., od 97 do 98-go r. znów o 50 mil., pod. czas gdy dawniejszy przyrost nie przekraczał rocznie 20 do 30 mil.

Taka zmiana frontu u jednego z najpotężniejszych banków oddziałała elektryzująco na przeważną część dłużników. Jak lawina spadli na instytucyę, domagając się bądź pożyczek nowego typu, bądź też zamiany starej formy na nową. System amortyzacyjny został pobity na głowę, w niektórych bankach ze 100-tu dłużników amortyzacyjnych pozostało zaledwie 54-ch, w innych z 61 tylko 31.

Nie da się wcale zaprzeczyć, że same banki mało mają pociechy z tej nowej praktyki, znakomity też znawca w tym kierunku bar. Pechmann, twierdzi stale, że „we własnym, dobrze zrozumianym interesie dłużnika leżeć powinno regularne, coroczne umarzanie długu maleńkiemi bodaj ratami". Bar. Pechmann zawsze jest szczerze zadowolony, gdy bank przez niego sterowany umieścić zdoła większe kapitały na pożyczkach z rygorem amortyzacyjnym. W takich wypadkach udziela nawet daleko posuniętych ustępstw.

Pogląd bar. Pechmana jest miarodajny dla innych instytucyj bankowych, w których sprawozdaniach niejednokrotnie zaznaczono z naciskiem, iż zasadniczo trzeba zwalczać niechęć do pożyczek amortyzacyjnych, objawioną w miastach. Pomimo to stwierdzają wszyscy, że dla takich pożyczek teren w miastach jest dziś prawie zupełnie niprzystępny, właściciele bowiem domów coraz więcej przeszacowują swoje posiadłości i dochodzą w tem przeszacowaniu nieraz do kłótni ze zdrowym rozsądkiem. Jedynie w miastach, gdzie domy nie wychodzą z rąk rodziny, gdzie obywatele są zdawiendawna osiadli, system amortyzacyjny odzyskał dawne swoje znaczenie. Ludzie, spekulujący na domach, jak również przedsiębiorcy budowlani, zawziętymi są przeciwnikami tego systemu, co łatwo sobie tem wytłómaczyć, że banki hypoteczne dawnego pokroju nie udzielają pożyczek przed wykończeniem domu, ani też nie dają zaliczek w trakcie trwania budowy. Gdyby się dało ten szkopuł ominąć i gdyby banki zaryzykowały wydawanie częś-

ciowo pożyczek przed ukończeniem całej budowli, w szeregu zwolenników systemu amortyzacyjnego stanęliby także niezawodnie spekulanci i przedsiębiorcy.

Dla osiągnięcia tego rezultatu potrzebaby jednak wydania oddzielnego prawa, dopuszczającego udzielanie tego rodzaju pożyczek. Również dla umożliwienia skutecznej konkurencyi z towarzystwami ubezpieczeniowemi potrzeba, ażeby banki hypoteczne mogły wydawać pożyczki nie w stosunku $^1/_2$ wartości domu, lecz w stosunku $^2/_3$ Mając pewność, że otrzymają kredyt do wysokości 60%, zgłaszaliby się chętnie dłużnicy po pożyczki amortyzacyjne.

Trzebaby się wreszcie zastanowić nad tem, czy pewnego rodzaju konwersye, nieodzowne od czasu do czasu, nie mogłyby być związane z formą umarzania długu. Gdyby 4-procentowe listy zastawne skonwerowano na $3^1/_2$ procentowe, a natomiast sumę amortyzacyjną podwyższono z $^1/_2$% na 1%, to rezultat byłby jednakowy, ale termin umorzenia skróciłby się znacznie.

Tego rodzaju środkami możnaby poprzeć usiłowania tych banków hypotecznych, które system amortyzacyjny uznają za najlepszy, nie mogą się jednak trzymać jego ściśle ze względu na wytworzoną konkurencyę. Z drugiej strony, same banki powinny okazywać więcej względów zaciągającym pożyczki osobom, mianowicie powinnyby redukować koszta wstępne do do minimum. Te odciągania przy wypłacie, te potrącania z powodu disagia listów zastawnych, utrudniają często branie pożyczek. Jeżeli już potrącania są konieczne, to można je rozłożyć na lat kilka, jak to się praktykuje w bankach heskich.

Względność i chęć przysłużenia się dobrze klientowi gra wielką rolę nietylko w handlu małym lub wielkim, ale rownież w stosunkach banków wszelkiego rodzaju do dłużników.

VIII.

Banki Hypoteczne i kwestya mieszkaniowa.

Od pewnego czasu w Niemczech zastanawiać się zaczęto nad tem, czy wpływ banków wogóle nie powinien sięgać dalej, niż to się dzieje obecnie i czy nie mógłby on wkraczać w dziedzinę szerszej polityki. Zadanie wszelkich banków kredytowych jest bardzo rozległe, pomimo to jednak nie mogą one wyjść poza pewną, ściśle określoną granicę działalności.

Z gruntu rzeczy należałoby powiedzieć jasno, że obecnie banki hypoteczne nie mają z polityką nic wspólnego, są bowiem tylko administratorami cudzych majątków i muszą wypełniać jedynie wolę mandatarjuszów, właścicieli listów zastawnych. Z drugiej strony przepisy prawne tak opasują, niby pierścieniem żelaznym, działalność banków, że wszelka spekulacja, wychodząca poza obręb dotychczasowy i zmierzająca do wyciśnięcia pewnego piętna na biegu spraw politycznych i ekonomicznych, jest bankom stanowczo wzbroniona.

Prawo określa kategorycznie, że bankom hypotecznym nie wolno lokować inaczej powierzonych im przez publiczność kapitałów, jak tylko w pożyczkach, zabez-

pieczonych na posesyach i przynoszących procent odpowiedni Nawet umieszczanie kapitałów w papierach państwowych dozwolone jest tylko przejściowo do pewnego czasu. Część majątku bankowego, pozostałego z wkładów właścicieli i zaoszczędzonych dochodów, wszelkie kapitały akcyjne i rezerwy,—wszystko to nie może być inaczej administrowane, jak tylko w sposób ustanowiony przez prawodawcę, który zawsze miał na oku możliwie największe zabezpieczenie wierzycieli.

O ile, dzięki takim krępującym obostrzeniom, nie mogą banki hypoteczne wpływać na pobudzenie energii w handlu i przemyśle, o ile nie mogą odgrywać roli ważnego dla rozwoju ekonomicznego czynnika, o tyle też nie są one w stanie spełnić najważniejszego zadania, polegającego na podtrzymywaniu i podwyższaniu zdolności kredytowych całego państwa.

Pomimo tych wszystkich ograniczeń działalności, banki hypoteczne wszędzie tam, gdzie one istnieją, zajęły w społeczeństwie niezmiernie doniosły posterunek, a posiadając np. w Niemczech już około 8 miliardów kapitałów do rozporządzenia, stały się potęgą, przynoszącą wielki pożytek całemu ustrojowi ekonomicznemu państwa niemieckiego. Istnieniu banków hypotecznych zawdzięczają też Niemcy tę zdrową politykę mieszkaniową, która cechuje wszystkie wielkie miasta tamtejsze.

W ciągu ostatnich dziesiątków lat banki hypoteczne stale i konsekwentnie wycofywały się z udzielania pożyczek na posiadłości wiejskie. Jeszcze w siódmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia kapitały, ulokowane na hypotekach większej własności ziemskiej, stanowiły w wielu bankach połowę, a nawet przeważną część operacyj. Doświadczenie pouczyło, że konkurencya z dawniejszemi towarzystwami kredytowemi, tak zw. „Landschaftami“, jest bardzo trudna i że banki hypoteczne bez straty oczywistej nie mogą klienteli swojej ofiarowywać tak dobrych warunków. Wobec tego z konieczności zwrócono się do właścicieli miejskich, przed-

stawiających w każdym razie większą dla banków gwarancyę. Pole było otwarte i to pole bardzo obszerne. Rozwój wielki handlu i przemysłu pociągał za sobą ludność, która też emigrować zaczęła z wsi do miast. Tę ludność osiadającą po miastach trzeba było umieścić, trzeba było stworzyć mieszkania, co znów musiało wpłynąć na wielki rozwój ruchu budowlanego. Wzmagające się zarobki i wykwitający ztąd dobrobyt ogólny sprawiły, że ludzie zapragnęli pewnych wygód, i że przedewszystkiem zapragnęli posiadać obszerne, zdrowe, zaopatrzone we wszelkie urządzenia nowoczesne mieszkania. Słusznym żądaniom musiano uczynić zadość, a wobec tego znów okazała się potrzeba puszczenia w obieg znacznych kapitałów, nieodzownych dla budowania coraz nowych kamienic, tworzenia coraz nowych dzielnic. Zarabiając sporo, ludność mogła robić oszczędności, te więc zaoszczędzone pieniądze zgromadzić, a następnie wypożyczać je na cele budowy coraz nowych domów, stało się zadaniem banków hypotecznych.

Wobec takiego ukształtowania się stosunków banki hypoteczne zupełnie spuszczać zaczęły z oka operacye z właścicielami ziemskimi i teren swojej działalności rozszerzyły znakomicie po miastach. W głównych środowiskach handlu i przemysłu potworzyły się z biegiem lat ogromne instytucye finansowe, w których osoby przedsiębiercze dla rozwinięcia ruchu budowlanego mogły otrzymywać na względnie nizki procent pożyczki długoterminowe. Obecnie przedstawia się, podług ostatnich danych statystycznych, sprawa cała w ten sposób, że niemieckie banki hypoteczne $^{11}/_{12}$ ogólnego kapitału posiadają na posiadłościach miejskich, jedną dwunastą zaś tylko część stanowią pożyczki wiejskie.

Banki szły za prądem i tworzone były zawsze w miarę napływu ludności z wsi do miast; nie można jednak powiedzieć, ażeby one w jakikolwiek sposób wpływały na koncentracyę i ją wytwarzały. Jeżeli w którem z miast obecnie wielkich handel i przemysł dopro-

wadzone zostały do prawdziwego rozkwitu, to nawet w najdrobniejszej mierze nie jest to zasługą banków hypotecznych. Nie one temu winne, ale przepisy prawne, zakazujące udzielania pożyczek na przedsiębiorstwa przemysłowe, nawet w formie zahypotekowania danej sumy na nieruchomości. Fabryki i warsztaty o tyle jedynie mogą być obciążone pożyczką, o ile budynek tworzy ich własność i przedstawia trwałą wartość domu mieszkalnego. Miliardy zatem, nagromadzone w bankach hypotecznych, obrócone zostały nie na powoływanie do życia coraz nowych fabryk i warsztatów, lecz jedynie na budowę nowych domów mieszkalnych. A przecież właśnie te fabryki i warsztaty wytwarzają ruch, one sprawiają, że miasta dźwigają się w górę często z niczego, że powstają takie gmachy, jak teatry, sale koncertowe, wielkie restauracye i kawiarnie, gmachy, bez których mieszkaniec wielkiego miasta nie rozumiałby już obecnie życia.

Majątek narodu, oszczędności ludzi pracowitych a statecznych ulokowany jest tedy w bankach hypotecznych, te zaś znów umieściły kapitały na domach mieszkalnych. Jeżeli w wielkich miastach oglądamy i nieraz podziwiamy piękne wille i okazałe pałace, to z góry wiemy o tem, że do ich powstania banki hypoteczne prawie nie przyłożyły ręki. Piękność, okazałość budynku nie imponuje zarządom banków, ani też nie wyprowadza ich z równowagi; one zwracają uwagę prawie wyłącznie na dochodową stronę domu. Im dom jest więcej dochodowy, im większą odrzuca rentę jego właścicielowi, tem też większą przedstawia on wartość dla banku hypotecznego. Przedsiębiercy budowlani muszą się zatem do tych wymagań stosować. Ozdabianie miasta pozostawia się prywatnej inicyatywie ludzi prawdziwie bogatych, ci zaś, którzy nie mogą dogadzać swoim estetycznym zachciankom i którzy muszą dążyć do tego, ażeby ich kapitał możliwie najlepiej się oprocentował, stawiają domy z celem wyzyskania każdej

piędzi ziemi, każdego załamu muru. Dom przy domu ciągnie się wzdłuż ulic w wielkich miastach, te ulice wydłużają się aż ku przedmieściom, a każdy dom budowany mniej więcej na jednę i tę samą modłę. Piwnice i parter zajmują przeważnie sklepy, czasem warsztaty, bardzo często restauracye, piętra przeznaczone są na mieszkania, wielkie lub małe, urządzone z przepychem albo też skromnie, w zastosowaniu do tego, czy daną dzielnicę zamieszkuje ludność bogata, czy biedniejsza. A ta publiczność coraz więcej stroni od wązkich ulic, staroświeckich domów, ciasnych dziedzińców, ciemnych pokojów. Ona domaga się ulic szerokich, przewiewnych podwórzy, jasnych, wysokich pokojów, ona chce, ażeby mieszkanie było nowoczesne i odpowiadało też wszelkim wymaganiom nowoczesnym.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wielkie miasta w ostatnich dziesiatkach lat ogromnie wypiękniały. Nie banki hypoteczne do tego się przyczyniły, ale dobrze zorganizowane zarządy miejskie i... przepisy policyjne. Kanalizacya, tworzenie parków i placów publicznych, zaprowadzenie wodociągów, zakładanie ogrodów itp. — wszystko to pochłonęło w każdem wielkiem mieście ogromne sumy, nie poszły jednak te sumy z kasy banków hypotecznych

Czyż naprawdę nie poszły?

Zapewne, że biorąc rzecz bardzo ściśle, dostrzegamy, iż banki hypoteczne *bezpośredniego* wpływu nie miały na ten rozwój, *pośrednio* jednak zrobiły bardzo wiele, zrobiły prawie wszystko. Władze państwowe mają słuszne prawo żądać, ażeby każdy nowowznoszony dom pod względem wewnętrznego i zewnętrznego urządzenia odpowiadał warunkom bezpieczeństwa i hygieny. Tego prawa banki hypoteczne nietylko nie kwestyonują bynajmniej, ale jeszcze one przyczyniają się do bezwzględnego poszanowania przepisów, tylko wtedy udzielają pożyczek, gdy dom stawiany odpowiada wszelkim warunkom, podyktowanym przez powoła-

ne do ścisłej kontroli urzędy. Domy, stawiane dorywczo, byle tylko zaspokoić objawiający się głód mieszkaniowy, jak również domy wadliwie wykończone, stanowczo pozbawione są tego dobrodziejstwa, jakiem jest tani i długoterminowy kredyt w bankach. Niedosyć przedłożyć zatwierdzone przez władze plany i kosztorysy, ażeby zgarnąć pożyczkę do kieszeni i potem budować sobie dowolnie. Bank hypoteczny rozprowadza nad czynnościami przedsiębiorcy bardzo skrupulatny nadzór i pilną zwraca uwagę na dobroć materyałów budowlanych, na dobre odrobienie każdego szczegółu. Przedsiębiorca wie, że bank, dostrzegłszy niedokładności i odbieganie od planu, nie zawaha się cofnąć dalszą ratę pożyczki. Tą kontrolą nad nowowznoszonymi domami nie ograniczają się banki, one czuwają nad wszystkiemi, nawet bardzo staremi budynkami, o ile, naturalnie, te budynki obciążane są pożyczką hypoteczną. Każda okoliczność, mogąca wpłynąć na pomniejszenie wartości posesyi, upoważnia bank do podjęcia energicznych kroków i zażądania zwrotu części pożyczki. Jeżeli pomniejszenie wartości nastąpiło wskutek niedbalstwa, lekkomyślności, życia nad stan właściciela domu, to wtedy zarząd banku może na poczekaniu wymówić nawet całą pożyczkę. Zarządy banków hypotecznych okazują wprawdzie właścicielom domów wiele względów, niedbałego jednak mają stale na oku i stanowczo wtedy odmawiają prolongowania pożyczki po upływie lat 10-ciu.

Do zaspokojenia głodu mieszkaniowego przyczyniają się banki hypoteczne przedewszystkiem przez to, że na każde zawołanie otwierają kredyt ludziom przedsiębiorczym, mającym chęć objęcia kamienicy w posiadanie. W ten sposób popierają one wprost wszelką inicyatywą prywatną i pobudzają ruch budowlany. I nietylko ruch budowlany.

Obok banków hypotecznych powstają zawsze liczne banki prywatne, przeznaczone do pobudzenia ener-

gii właścicieli gruntów. Handel gruntami po miastach i przedmieściach posiada zawsze podkład spekulacyjny, zarobki też bywają tutaj bardzo wielkie, albo też straty ogromne. Tym handlem owładnęli prawie bezpodzielnie kapitaliści, popierani przez banki prywatne. Dopiero gdy duże obszary podzielone zostały na małe parcele, w grę wchodzić zaczął czynnik najważniejszy, ta siła twórcza, którą jest przedsiębiorca budowlany i drobny kapitalista. Grono przedsiębiorców budowlanych składa się przeważnie z rzemieślników (cieśli mularzy i t. p.), którzy dzięki swojej energii i pracowitości wynieśli się nieco ponad szary tłum kolegów po fachu. Ci ludzie zwykle z bardzo nikłemi rozpoczynają kapitałami, z góry też skazani są na posiłkowanie się kredytem.

W tem samem położeniu znajdują się też mali kapitaliści, pragnący za pomocą pobudowania domu zwiększyć sobie procent od posiadanego majątku. To zwiększenie, choć zwykle bardzo małe, dochodu, bywa niejako uważane jako wynagrodzenie za administrowanie kamienicą. Tylko w wyjątkowych razach osoby prywatne udzielają pożyczek na dom jeszcze niewykończony, co przypisać należy temu, że nie każdy człowiek może, chce i umie kontrolować bieg robót. Pozostaje więc pomoc ze strony banków hypotecznych, jako jedyna ucieczka w takich wypadkach, setki też milionów płyną corocznie z kas bankowych do kieszeni przedsiębiorców dla podtrzymania ruchu budowlanego.

Jeżeli zaś przedsiębiorca w ciągu budowy nie korzystał z tej pomocy banków hypotecznych i posiłkował się pożyczkami prywatnemi, to prawie zawsze po wykończeniu domu zjawia się bank i uwalnia odrazu właściciela od licznych, mniejszych, ale zawsze dokuczliwych zobowiązań pieniężnych.

Najdogodniej bywa dla przedsiębiorcy otrzymywać pożyczkę ratami, udzielanemi w miarę postępu robót, stosownie do oceny, przedstawionej bankowi przez

rzeczoznawcę. W tych razach jednak banki działają z wielką ostrożnością i rzadko bardzo wypłacają więcej, niż 50% wartości dokonanych robót. To właśnie tworzy szkopuł, który nierzadko przedsiębiercę doprowadza do ruiny. 50% może wystarczyć tylko przedsiębiorcy, który rozporządza dostatecznym kapitałem własnym, jak również takiej osobie, która rozporządza pewnym, silnym kredytem i na gruncie żadnego niema długu. Inni muszą zaciągać długi u osób, albo w bankach prywatnych. Taką pożyczkę otrzymać można nawet do wysokości 80 i 90%, wtedy jednak opłacać trzeba wyższe procenty i zapisywać dług na drugiem miejscu hypoteki. Prywatny kapitalista wie doskonale, że bank hypoteczny przy udzielaniu pożyczki nie przekroczy normy 60% wartości domu, jest więc zupełnie spokojny, że owe 20% czy 30% ponad tę wysokość są ulokowane bardzo pewnie. Gdyby nie ocena ze strony banku, przedsiębierca niełatwo otrzymałby konieczny do wykończenia budowy kapitał.

Banki hypoteczne działają zawsze bardzo ostrożnie i starają się gorąco o to, ażeby nigdy nie mógł ich spotkać zarzut lekkomyślności w zawieraniu tranzakcyj. Nie wystarcza oszacowanie drobiazgowe domu, banki zasięgają informacye również o sile płatniczej przedsiębiercy i gruntownej krytyce poddają osobiste zalety oraz wady domagającego się pożyczki kandydata. Omylki mogą się oczywiście przytrafiać, regułę jednak stanowi, że tam, gdzie bank wchodzi w grę, tam dobroć budowy i zaspokojenie słusznych żądań robotników i wierzycieli z góry jest zapewnione. Jakże wobec tego możnaby twierdzić, że banki hypoteczne nie popierają niezliczonej wprost liczby owych „małych ludzi“, bądź zawodowo traktujących przedsiębiorstwa budowlane, bądź też oszczędzających, a pragnących dojść do własnej posesyi? Gdyby znów nie ci mali ludzie, korzystający z milionów nagromadzonych w bankach, ulice, choćby najprawidłowiej wytknięte, pozostałyby

w wielkich miastach puste i niezabudowane wokoło. Mali ludzie, wspomagani przez potężne instytucye kredytowe, stwarzają wzrost i rozkwit miasta, oni też starają się ciągle o to, ażeby zwiększająca się ustawicznie ludność miała nietylko dach nad głową, ale posiadała mieszkanie wygodne.

Byłoby dziś niezmiernie trudno wyobrazić sobie stan rzeczy w wszelkich przedsięwzięciach budowlanych, gdybyśmy te przedsięwzięcia pozbawili pomocy banków hypotecznych. W pismach fachowych, jak również w prasie codziennej ukazują się stale sprawozdania z ruchu budowlanego i z przechodzenia posesyj z jednych rąk do drugich. W tych sprawozdaniach najlepiej odbija się wpływ banków hypotecznych na warunki mieszkaniowe w wielkich miastach niemieckich.

Z chwilą, gdy banki postanawiają ograniczyć wydawanie pożyczek, ceny na mieszkanie zaczynają raptownie się podnosić, ustaje też ruch budowlany, wślad za tem cierpi cały handel i przemysł w mieście, a nawet w okolicy. Następstwa takich postanowień bywają opłakane i cała ludność cierpi na tem, przedewszystkiem zaś objawia się niedający się łatwo zaspokoić głód mieszkaniowy. Nawet w takim Berlinie długich lat było potrzeba, zanim pobudzona została na nowo przedsiębierczość, gdy w r. 1900-ym runęły niektóre banki hypoteczne.

Z wszystkiego, co powiedzieliśmy wyżej, wywnioskować łatwo, że banki hypoteczne są regulatorami całego ruchu budowlanego w wielkich miastach niemieckich. W normalnych warunkach wywierają one wpływ niemal decydujący na sprawę mieszkaniową i powstrzymują swoją powagę i swojem popieraniem przedsiębierczości wszelkie niezdrowe zapędy w kierunku wyzyskiwania lokatorów ze strony właścicieli domów. Ale i na te banki przychodzą niezależne zupełnie od ich woli przesilenia, a wtedy natychmiast muszą się psuć stosunki mieszkaniowe.

Nietylko przepisy prawne zmuszają banki do udzielania pożyczek wyłącznie na domy mieszkalne, własny interes banków nakazuje im nie wykraczać poza tę granicę operacyi. Nie jest zadaniem banków popierać spekulantów, one z natury rzeczy obowiązane są czuwać nad tem, ażeby ludność miała się gdzie wygodnie pomieścić: Gdyby od tej zasady odstąpiły, z pewnością częściej ucierpiałyby na wszelkich kryzysach, które zawsze wywołuje każda chorobliwa spekulacya. Jeżeli często, może nawet zanadto często słyszy się, że ten lub ów bank hypoteczny ograniczył wydawanie pożyczek, to prawie zawsze można być pewnym, że stało się to w tym celu, ażeby powstrzymać zbyt ryzykownych spekulantów. Zarządy banków muszą zawsze bardzo starannie zbadać, czy zachodzi istotna potrzeba budowy nowych domów i czy popyt na mieszkania jest tak znaczny, że domy nie będą stały pustkami. Gdy znów tych domów jest za mało, gdy ludność ścieśniać się musi, wtedy banki wytężają wszystkie starania, ażeby ruch budowlany pobudzić odpowiednio. Jeżeli też w Niemczech sprawa mieszkaniowa jest uregulowana, to stan taki zawdzięczać należy przedewszystkiem istnieniu licznych, na zdrowych podstawach opartych banków hypotecznych.

IX.

Ubezpieczenia życiowe

jako środek do oczyszczenia się z długów.

W żadnem z państw kulturalnych kredyt, udzielany na nieruchomości, nie doznawał takiego uwzględnienia, jak w Prusach, gdzie t. zw. „landszafty“ (T. Kr. Ziemskie) bardzo wcześnie uwzględniać zaczęły potrzeby, najpierw właścicieli większych, a następnie średnich posiadłości. Daleko gorzej przedstawiała się tam sprawa kredytu osobistego i melioracyjnego. Dopiero około siódmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia przystąpiono do tworzenia prowincyonalnych kas pomocniczych i banków t. zw. „rentowych“, przeznaczonych dla podniesienia kultury rolnej. Wszystkie operacye tych kas i banków opierały się jednak na udzielaniu kredytu wyłącznie hypotecznego. Rezultat tego był taki, że właściciel ziemski każdą potrzebę gotówki zaspakajać musiał z pieniędzy, otrzymywanych na hypotekę majątku. Rzecz bardzo naturalna, że w ten sposób ustawicznie rosło odłużenie ziemi, tem więcej, że w Prusach, nie wyłaczając również W. Ks. Poznańskiego, utarł sie zwyczaj oddawania wsi drogą spadku najstarszemu synowi, który musiał ciągle nowe zaciągać długi, ażeby spłacać rodzeństwo. Bierz, zkąd chcesz, byle tylko

zaspokoić te ciężary! Czego nie można było otrzymać od „Landszafty“, to dawał „Żydek“ usłużny. Nie potrzeba się go było nawet zbytecznie prosić o wyswiadczenie przysługi, wiedział on bowiem doskonale, że szacunek Tow. Kredytowego zawsze jest wyższy od istotnej wartości majątku, miał zatem wszelką pewność odzyskania pieniędzy.

Z jednego pokolenia na drugie wzmagało się obciążenie długami majątków ziemskich, działo się to głównie w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zacdodnich i Wschodnich, oraz na Pomorzu. Podczas, gdy w Nadrenii odłużenie hypoteczne majątków ziemskich wynosi przeciętnie 10%, a w Westfalii 13%, na Pomorzu i W. Ks. Poznańskiem dochodzi ono do 43%, w Prusach Wschodnich do 47%, a w Prusach Zachodnich do 58%.

Mówimy tu tylko o pożyczkach w Tow. Kredytowych, że zaś bierzemy jedynie cyfry przeciętne, więc łatwo wywnioskować, że majątki na wschodzie Prus innemi pożyczkami tak są obciążone, iż pokrywają one prawie całą wartość nieruchomości wiejskich. Od dłuższego przeto czasu wysunęła się naprzód gwałtowna potrzeba oswobodzenia majątków ziemskich od tych długów, które umieszczone na drugim, trzecim i dalszych numerach hypoteki, wymagają opłacania wysokich procentów wierzycielom. Na posiedzeniach rolniczych i w prasie zabierano niejednokrotnie głos w tej materyi i szukano środków zaradczych, nie dały jednak te obrady i polemiki żadnego wyniku Dopiero w r. 1890 wystąpił dyrektor jeneralny „Wschodnio-pruskiego Tow. Kr. Ziemskiego“, Bon, z konkretnemi wnioskami. Zamiarem dyr. Bona było utworzenie instytucyi, którąby tworzyła pododdział zwykłej „Landszafty“ i zajęła się wyłącznie pożyczkami na drugi numer hypotek. Rodziło się tu tylko pytanie: skąd wziąć pieniędzy na zaspokojenie wierzycieli? Wprawdzie Tow. Kred., na którego czele stał dyr. Bon, ofiarowało jako kapitał zakładowy $^1/_2$ mil. marek, ale to wydawało się — i słusznie zresztą —

zaledwie przysłowiową kroplą w morzu. Ani władze państwowe ogólne, ani władze miejscowe, prowincyonalne i powiatowe, jakkolwiek uznały całą doniosłość tego kroku, nie odważyły się ofiarowaniem sum odpowiednich dopomódz do utrzymania takiej instytucyi Zebrać konieczne fundusze drogą wypuszczenia listów zastawnych wydało się znów na owe czasy czemś tak niesłychanem, że poważnie nie brano nawet tego projektu pod rozwagę.

Nietylko niemożność zdobycia kapitałów utrudniała akcyę, zmierzającą do oswobodzenia właścicieli ziemskich od dźwigania nadmiernych ciężarów; komplikowały jeszcze zadanie względy natury czysto technicznej. Przedewszystkiem nie znaleziono sposobu do zmuszenia właścicieli, ażeby po oczyszczeniu hypoteki przez instytucyę, nie zaciągali nowej na to miejsce pożyczki. Sam projektodawca musiał przyznać, że bez ustanowienia przepisów prawnych, ograniczających możność zaciągania długów do pewnej tylko wysokości, skutek akcyi musiałby się okazać bardzo wątpliwym i zawodnym. Pogląd ten obecnie, więcej jeszcze niż wówczas zyskuje zwolenników, twierdzących, że zbyt łatwe zaciąganie długów na nieruchomości wiejskie jest właśnie powodem niczem nieusprawiedliwionego podwyższania się cen ziemi.

Ścierały się zdania *pro* i *contra*, aż wreszcie cały projekt dyr. Bona zatrzymał się na martwym puukcie. Zdawało się, że już nie ma żadnego absolutnie sposobu do wydobycia ziemian z długów. Nie pomogło wcale apelowanie do skarbu państwa, na wołaanie o pomoc był on głuchy, rząd pruski bowiem uznał, że inicyatywa wyjść powinna z łona samych, przyciśniętych ciężarami rolników. Jedynem ułatwieniem z ich strony było to, że sumy amortyzacyjne zrównano pod względem prawnym z premiami ubezpieczeniowemi, zwalniając je od opłaty podatku.

Długo czekaćby chyba trzeba na objaw inicyatywy ze strony ziemian, gdyby w zarządzie „Wschodnio-pruskiego Tow. Kr. Ziemskiego“ nie była zaszła zmiana i gdyby na czele tej instytucyi nie był stanął mąż wielkiej przedsiębierczości i energii. Nowy dyrektor jeneralny Knapp nawet zanadto energicznie zabrał się do rzeczy, chcąc przeprowadzić dzieło oswobodzenia włościan od ciężarów nadmiernych, natrafił też z początku zaraz na niezwalczone przeszkody. Pragnął on nietylko zwolnić właścicieli ziemskich od długów hypotecznych drugo i trzecionumerowych, udzielając nie $^2/_3$ lecz $^5/_6$ szacunku i oprócz tego otworzył w zarządzanem przez siebie Towarzystwie właścicielom kredyt osobisty. W tym celu chciał wypuścić w obieg nowe listy zastawne „melioracyjne“, tak pewne i zagwarantowane, jak pieniądze małoletnich. Na taką gwarancyę rząd nie chciał i nie mógł też się zgodzić, projekt przeto melioracyjnych listów zastawnych musiał upaść. Wówczas dyr. Knapp z nowem wystąpił żądaniem, mianowicie wypuszczania listów zastawnych z przyśpieszoną amortyzacyą, mających służyć do oczyszczania hypotek wiejskich. Pomimo silnego oporu ze strony kapitalistów i banków, rząd zgodził się listy te zagwarantować, co wywołało liczne nagany. Rząd jako gwarancyę wyznaczył na początek tylko 10 mil. marek, ryzykował przeto niewiele, ale i to poczytano za krok nierozważny, nowe bowiem listy zastawne sprawiały, że majątki ziemskie obciążone zostały nie jak dotąd, 46% pożyczki Towarzystwa, lecz 85% do 90%.

Z góry można było przewidzieć, że ta interesująca próba, uczyniona przez Tow. Kr. Wschodnio-pruskie, połowiczne mieć może powodzenie. Przeciw ustanowieniu granicy w odłużeniu majątków ziemskich oświadczyli się stanowczo chłopi i nie przyjęli ofiarowanych im pożyczek pod tym warunkiem, że podpiszą kontrakt, mocą którego niewolno im będzie zaciągać długów ponad przepisaną normę. Wtedy to zmarły w r. 1910

Feliks Hecht rzucił myśl wprowadzenia ubezpieczeń życiowych jako środka do oswobodzenia właścicieli od długów. Myśl to tak łatwa do wprowadzenia w czyn, że dziwić się należy, iż pomimo wieloletniej agitacyi w tej mierze, nie jest ona dość wśród ogółu popularna. Żadnym innym sposobem nie da się przeprowadzić ten ideał ekonomiczny, ażeby każde pokolenie schodziło ze świata, nie pozostawiając drugiemu pokoleniu zaciągniętych na własne potrzeby ciężarów. Przecież to prawdziwe jajko Kolumba, owo płacenie premij ubezpieczeniowych, corocznych, w tym celu, ażeby w dniu śmierci pozostawić następcom posesyę, jeżeli nie zupełnie czystą, to przynajmniej wolną od nadmiernych długów. Premia, oczywiście, musi być wtedy wyższa, niż to się dzieje przy zwykłem ubezpieczeniu na życie, musi też ona być wyższa od tej kwoty, jaką dziś opłaca dłużnik, amortyzując pożyczkę w ciągu lat 60. Trzeba się liczyć z faktami, że nawet najzdrowsi ludzie umierają nagle, niespodziewanie, w młodym bardzo często wieku, w pełni sił męzkich. Sam pomysł, odpowiadający wymaganiom etyki i socyologii, zasługuje na to, ażeby znalazł jaknajszersze rozpowszechnienie i zastosowanie.

Zachodzi tylko kwestya, czy opłatę premii złączyć należy z amortyzowaniem pożyczki, czy ubezpieczenia złączyć w Towarzystwach Kredytowych, czy też nie lepiej oddzielnie te dwie formy i sprawę ubezpieczeniową właścicieli ziemskich oddać w rękę instytucyj zawodowych?

Wzmiankowane powyżej „Wschodnio-pruskie Tow. Kr. Ziemskie“ nie wyczekało, co na to powiedzą ludzie nauki, lecz postanowiło samo wziąć w swoje ręce całą sprawę i utworzyć u siebie zarząd ubezpieczeniowy. Wszystkiemi głosami przeciw jednemu zapadła uchwała wyznaczenia 1 mil. mk. na utworzenie przy Towarzystwie instytucyi ubezpieczeniowej. Postanowienie takie wydawać się musi tem dziwniejszem, że różne towarzystwa asekuracyjne chętnie zgadzały się współdziałać,

ofiarując warunki bardzo korzystne, t. j. 10% przy zawarciu umowy i 2% za inkasso. Towarzystwa te jednak nie przystały na obniżenie taryfy, pomimo, że starano się je przekonać na podstawie tablic statystycznych Ballada, iż śmiertelność wśród rolników daleko jest mniejsz , aniżeli wśród ludzi innych zawodów.

I to był właśnie podział, dla którego Tow. Kred Ziemskie wolało samo wziąć na siebie ubezpieczanie na życie swoich dłużników. Sądziło ono, że ta długowieczność rolników pozwala na zmniejszenie premij asekuracyjnych. Czy nie omyliło się w swoich rachunkach, czy nie lekceważy kosztów, czy na wypadek wojny nie poniesie zbyt wielkiego ryzyka, to dopiero trzeba będzie sprawdzić w przyszłości. W każdym razie uznawać takie połączenei dwu funkcyj w jednej instytucyi tylko wtedy mogłoby być uznane za dobre, gdyby dla ryzyka, jakie ponosi Tow. Kredytowe, ustanowiono pewnego rodzaju „bufor", w postaci dostatecznie wielkiego kapitału gwarancyjnego.

Wątpliwą jest rzeczą, czy dotacya 1-go mil. mk. może wystarczyć w tym wypadku, tem więcej, żo owo Tow. Kredytowe zakreśliło sobie plan bardzo szeroki i pragnie ubezpieczać osoby, nawet z rolnictwem nic nie mające nic wspólnego. Takie operacye wkraczają już w dziedzinę konkurencyi z towarzystwami asekuracyjnemi zawodowemi, jak w dziedzinę konkurencyi z bankami wkracza przyjmowanie depozytów od osób postronnych.

Drugi zarzut, jaki godzi się uczynić, jest ten, że Tow. Kred. Ziemskie zastrzegło sobie wypowiedzenie umowy ubezpieczeniowej i przeznaczenie premij wpłaconych na rzecz zamortyzowania części długu hypotenego. Jest to punkt bardzo niejasny, a dla ubezpieczającej się osoby przedstawiający zawsze to niebezpieczeństwo, że nigdy nie może być pewną, czy na wypadek śmierci majątek będzie naprawdę od ciężarów oswobodzony.

Cokolwiek jednak dałoby się tutaj powiedzieć, faktem pozostaje, że sama myśl umożliwiania spłaty długów drogą ubezpieczania dłużnika na życie jest bardzo zdrową. Potrzeba ją szerzej rozwinąć i na racyonalnych oprzeć podstawach. W każdym zatem razie krok, uczyniony w Pr. Wschodnich, powinien baczną na siebie zwrócić uwagę naszych dyrekcyj Tow. Kredywogóle, a Ziemskich w szczególności.

X.

Wpływ banków na rozwój przemysłu.

Chcąc się przekonać o znaczeniu, jakie miały i mają banki niemieckie dla przemysłu niemieckiego, trzeba ciągnąć do pierwszych lat ich istnienia.

Otóż w samem zaraniu swojem były to przeważnie banki, utworzone w celu pobudzenia ruchu w kierunku budowania kolei żelaznych. Dziwić się temu zakresowi działania nie można, koleje żelazne bowiem tworzyły nowe zupełnie pole działania i uważane być mogły jako wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe. Oprócz tego już wówczas istniały inne również przedsiębiorstwa. Tak np. utworzył „Związek bankowy Schaaffhausenowski“ wielkie huty i kopalnie Hördera w Kolonii, następnie w r. 1852-im „Kolońską przędzalnię bawełny“, „Kolońską Akcyjną Fabrykę Maszyn“, „Kopalnie Kolońsko-Müseńskie“ i w. in.

„Berlińskie Tow. Handlowe“ pierwsze wprowadziło na giełdy — rosyjskie papiery kolejowe, ono rzuciło na rynek w r. 1856-ym 5% akcje kolei Kozłowsko-Woroneskiej, w r. 1868-ym 5% akcje kolei Kursko-Charkowskiej i Charkowsko-Azowskiej, w r. 1869-ym 5% akcje kolei Moskiewsko-Smoleńskiej.

„Środkowo-niemiecki Bank Kredytowy“ przyczynił się przez przyjęcie emisyi do utworzenia kopalni „Ludwieghütte“, dzięki niemu powstała też fabryka wina szampańskiego „Burgreff i Sp.“ oraz „Górnoszlązkie Towarzystwo Górnicze“. Później ten sam bank powołał do życia cały przemysł węgiowy w Dolnych Łużycach, on też stworzył w Niemczech pierwszą fabrykę brykietów.

„Bank Darmstadzki“ wyłącznie przyczynił się do utworzenia Towarzystwa „Norddeutscher Lloyd“ i on też ma zasługę puszczenia w ruch przędzalni i tkalni p. f. „Concordia“ w Burzlau.

Po utworzeniu Cesarstwa Niemieckiego miliardy, które w postaci kontrybucyi wpłynęły z Francyi, pobudziły energię banków do działalności na polu podniesienia przemysłu. Z państwa rolniczego Niemcy przeistaczać się zaczęły na państwo mieszczańskie, zaczęła się masowa imigracya ludności wiejskiej do miast, które też rosły i rosną stale.

Nowy prąd zrozumiały banki doskonale i pracowały też z wytężeniem nad wcieleniem idei formowania coraz nowych towarzystw akcyjnych. Od r. 1871-go do 1908-go powstało w Niemczech 6,249 towarzystw z kapitałem zakładowym 9,439 mil. mk. Z tej liczby przypada na akcylne zakłady przemysłowe $^{9}/_{10}$.

O rozwoju przemysłu, skutkiem poparcia przez banki, można nabrać wyobrażenia, gdy się zważy, że od r. 1870 do 1910 produkcya żelaza surowego wzrosła z 1,346,000 tonn na 14,793,000 t. Produkcya węgla kamiennego 26,3 mil. t. na 152,8 mil. t.

Doniosłe znaczenie wynalazku elektryczności objęły od razu zarządy banków niemieckich, jeżeli też Niemcy obecnie zajmują stanowczo pierwsze miejsce w przemyśle elektrycznym, to znów trzeba to przypisać przedsiębierczości, rzutkości i ryzykowności banków. Utworzenie „Niemieckiego Towarzystwa Edisona“ dla stosowania elektryczneści w przemyśle (dzisiejsza „Allge-

meine Elektrizitäts-Gesellschaft") wywołało prawdziwy przewrot w fabrykacyi.

Jeżeli banki mogły się przyczyniać do powstawania takich na kolosalne rozmiary podejmowanych przedsiębiorstw, to tylko dlatego, że konsekwentnie dążyły do rozszerzenia swojej działalności w zakresie depozytów. Główna zasługa spada pod tym względem na „Deutsche Bank". Instytucya ta, założona w r. 1870-ym z kapitałem 5 mil. talarów, miała już w pierwszym roku istnienia 8 mil. mk. depozytów; w r. 1880-ym 13 mil. marek, w r. 1891-ym 52 mil. mk., w r. 1900-ym 191 mil. marek, a przy końcu 1909-go r. 489 mil. mk.

Podobne stosunki widzimy także w innych bankach. Bank Drezdeński (Dresdner Bank) z 2,8 mil. marek depozytów w r. 1875-ym skoczył do 255 mil. mk., w r. 1900-ym Bank Drezdeński w tym samym okresie czasu podniósł depozyty swoje z 22,4 na 93 mil mk.

Przoduje wszędzie „Deutsche Bank", ta instytucja też przez założenie filij w Yokohamie i Szanhaju oraz w Londynie, Bremie i Hamburgu sprawiła, że przemysł niemiecki mógł się pokusić o zdobywanie rynków zamorskich. Zapoczątkowaniu przez „Deutsche Bank" z „Dresdener Bank" zawdzięczają przemysłowcy niemieccy budowę kolei Anatolijskiej, która nie mało przyczyniła się do nawiązania bliższych stosunków pomiędzy Niemcami a Turcyą. Niemniej ogromnie ważne znaczenie dla przemysłu miało założenie w roku 1889-ym Banku Niemiecko-Azyatyckiego. W dalszej kolei poszedł Bank Niemiecko-Brazylijski i Bank Niemiecko-Chilijski. Wszystkie te instytucje finansowe powstały jedynie w celu ułatwienia stosunków handlowo-przemysłowych z państwami zamorskiemi. Bank Niemiecko-Wschodni i Niemiecko-Południowo-Amerykański tworzyły dalsze dźwignie przemysłu eksportowego Niemiec.

Mniej szczęśliwie powiodło się ugruntowanie stosunków finansowych z Francyą, dwie też próby utwo-

rzenia filij komandytowych Banku Drezdeńskiego zakończyły się ich likwidacyą.

Mając oczy zwrócone na handel zamorski, nie zaniedbywano jednak ugruntowania przemysłu wewnątrz kraju, przodowały zaś w dopomaganiu do rozwoju tego przemysłu wielkie banki. „Deutsche Bank“ nawiązała w tym celu ścisłe stosunki z „Bergisch-Markische-Bank“ w Elberfeldzie i z Szlązkim Związkiem Bankowym we Wrocławiu, dzięki czemu zdobyła osobny teren dla operacyj w okręgach przemysłowych Westfalii i Szlązka.

Co się tyczy przemysłu elektrycznego, którym tak słusznie chlubią się Niemcy, a który bezsprzecznie wywołał przewrót w stosunkach przemysłowych wogóle, to nie małą zasługę ma tutaj także „Berliner Handelsgeselschaft“, która po „Deutsche Bank“ przejęła popieranie finansowe kierownika instytucyi „Allg. Electricitätsgesellschaft“, Rathenau'a. „D. Bank“ zwróciła wówczas swoje kapitały w stronę firmy Siemens i Halske.

Niejednokrotnie poddawano działalności banków niemieckich ostrej krytyce, przyznać jednak im musi każdy człowiek bezstronny, że chociaż dbały przedewszystkiem o własne swoje interesa, to przecież nie zaniedbywały nigdy sposobności, ażeby przemysłowi niemieckiemu przychodzić z prawdziwą pomocą.

XI.

Kredyt hypoteczny w Danii. *)

Już od lat 80-ciu istniały w Prusach ziemskie towarzystwa, gdy nareszcie pomyślano o podobnych instycyach w Danii, wzorując się na przykładzie sąsiedniego państwa. Wyda się ta ospałość tem dziwniejsza, że od r. 1815 do 1830 zwłaszcza właściciele ziemscy znajdowali się w równie ciężkiem położeniu, jak ich koledzy ślązcy po wojnie siedmioletniej. W jak trudnych warunkach byli zmuszeni pracować właściciele większych obszarów, dowodzi fakt, że państwo musiało objąć ogromną ilość dóbr w swoje posiadanie dlatego tylko, iż nie można było zciągnąć podatków, a cóż dopiero procentów od sum zahypotekowanych! W r. 1849 rząd musiał zaciągnąć pożyczkę zagranicą, ażeby dopomódz właścicielom ziemskim.

Nie dlatego rząd nie wprowadził towarzystw kredytowych w Danii, że ich organizacyi nie znał, ale dlatego, że wogóle stosunki kredytowe nie były jeszcze rozwinięte i że oprócz jedynego Banku Narodowego w Kopenhadze, na całym obszarze państwa nie było żadnej instytucyi bankierskiej jeszcze nawet w r. 1848-m. Z drugiej strony kraj to był tak ubogi, że wszelką próbę zebrania większych kapitałów z góry uznawano za bezcelową.

*) Artykuł ten jest streszczeniem pracy prof. d-ra Will. Scharlinga w Kopenhadze.

Pierwszy impuls do tworzenia stowarzyszeń hypotecznych dał profesor ekonomii politycznej A. F. Bergsöe, który doskonale przestudyował stosunki pruskie i na mocy tych studjów opracował „projekt umotywowany“ umożliwienia kredytu właścielom ziemskim. Było to w r. 1859-m, zasługą zaś Bergsöe'go pozostanie na zawsze, że formacyę stowarzyszeń kredytowych odrazu na właściwą skierował drogę. To, co się utworzyło z biegiem lat, bardzo mało odbiega od linii wytycznej, wskazanej przez uczonego profesora i dobrego patryotę duńskiego. Bergsöemu zawdzięczać trzeba, że gdy już postanowiono wprowadzić tę błogosławioną instytucyę kredytową, przyjęła się tak doskonale i takie dała rezultaty, jakiemi stosunkowo żaden kraj nie może się poszczycić. Do dobrego wyniku przyczynił się istniejący już w dawniejszych czasach t. zw. „Rejestr Zastawniczy“. W każdym okręgu sądowym prowadzi się księgę, w której każda posiadłość ma swoją osobną stronicę. Na tej stronicy zapisuje się każdą sprzedaż gruntu, każdy podział, każde uszczuplenie i oddanie w zastaw. Zaglądanie do Rejestru jest wszystkim dozwolone, każdy też może zażądać wypisu, objaśniającego kto jest właścicielem, ile za posiadłość zapłacono i jakie na niej ciąży zabowiązanie. Dług, wciągnięty do księgi, obowiązuje zarówno nowonabywcę, jak i wierzyciela hypotecznego.

Niemało wpłynęła na świetny rozwój towarzystw pożyczkowych ta okoliczność, że powstały one właśnie w czasie, gdy z jednej strony zapotrzebowanie kapitałów dla wprowadzenia wszelkich ulepszeń nowoczesnych było wielkie, z drugiej podnosić się zaczęła szybko wartość ziemi. Tym sposobem zapobiegło się sekwestrom i licytacyom przymusowym, a równocześnie wzmocniono pewność lokowania pieniędzy w listach zastawnych. Podczas gdy przeciętna cena jednej „Tonne Harekorn“ (posiadłość włościanina oblicza się mniej więcej na 4 Tonne Harekorn) wynosiła się około 1850 roku 2300 koron, wzrosła ona w r. 1865-m do 4700, a w 1884-m do

7200, a więc się potroiła. Jeżeli tak było, to stało się to dzięki lepszemu i łatwiejszemu kredytowi.

W r. 1850-m nareszcie, dnia 20-go czerwca wyszło prawo, mocą którego sprawa kredytu ziemskiego została uregulowana. Właściciele miejscy musieli czekać jeszcze lat 7 na to dobrodziejstwo. Główne paragrafy tego prawa opiewały, że 1) żaden właściciel nie może zaciągnąć w Towarzystwie większego długu ponad $^3/_5$ szacunku posesyi, 2) wszyscy dłużnicy solidarnie odpowiadają za pokrycie wypuszczanych przez Towarzystwo Kredytowe listów zastawnych, które muszą być nie mniejsze, niż 50 rubli (100 koron) i przynosić z góry określony procent; 3) pożyczki muszą być ratami rocznemi amortyzowane; 4) listy zastawne nie mogą przekraczać sumy wydanych ogółem pożyczek; 5) najdokładniejsze sprawozdanie o działalności musi być corocznie opublikowane, minister zaś spraw wewnętrznych sprawozdania ma otrzymywać co kwartał.

Rząd udzielił równocześnie ważnych ulg powstającemu towarzystwu, zwalniając przedewszystkiem listy od stempla obowiązującego w całem państwie. Natomiast dla zabezpieczenia kapitałów postanowiono, że zalegającą w opłacie długów i procentów posesyę można wystawić na licytacyę bez przeprowadzenia procesu sądowego; wystarczy zawiadomienie i upoważnienie do czynności sprzedaży miejscowego sołtysa. Ażeby zachęcić kapitalistów do lokowania pieniędzy rząd oświadczył, że nawet posagi małoletnich i fundusze stypendyalne mogą być umieszczane w listach zastawnych.

Tym sposobem pozostawiono stowarzyszeniu zupełną swobodę działania i rząd nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych, o ile spełniano ściśle wszelkie zobowiązania. Żadnych również nie wprowadzono ograniczeń dla tych, którzy zaciągali pożyczki, każda też, choćby najmniejsza posiadłość, miała do tej pożyczki pełne prawo.

W dniu 1-ym i 6-ym Grudnia 1851 r. zatwierdzone zostały dwie ustawy dla dwóch towarzystw kredytowych. Pierwsze składało się z właścicieli wyłącznie ziemskich w Jutlandyi, drugie obejmowało zarówno wiejskich, jak miejskich w Zelandyi. W okresie od 1852-go do 1854-go rozciągnięto tę drugą ustawę na wszystkie pozostałe wyspy duńskie, towarzystwo zaś kredytowe otrzymało nazwę urzędową: „Oestifternes Kreditforening". W kilka lat później utworzyło się oddzielne towarzystwo dla Fionii, a w r. 1862-im dla miast jutlandzkich, co sprawiło, że rozpoczęły działanie aż cztery instytucye kredytowe, rządzące się podług jednej dla wszystkich ustawy.

Najważniejszy punkt tej ustawy stanowiło to, że kredyt nie mógł być wypowiedziany i że procent od pożyczki nie mógł przekraczać 5%, z czego $^1/_2$% przypada na administracyę i tworzenie kapitałów rezerwowych, $^1/_2$% na amortyzacyę, a 4% dla właścicieli listów zastawnych. Dług umarzał się zatem w ciągu $46^1/_2$ lat. Ta norma nie mogła nigdy być zwiększona, mogła jednak przez przeprowadzenie konwersyi być obniżona. Zaciągających pożyczki obywateli obowiązywało pokrywanie możliwych strat na wypadek, gdyby fundusze rezerwowe na to pokrycie niewystarczały, z drugiej strony mogła przewyżka ponad 5% funduszów rezerwowych być zużyta na wykupywanie listów zastawnych, przez co dług poszczególnych towarzystw ulegał redukcyi. Dłużnikowi przysługiwało prawo spłacenia w całości, lub też w części pożyczki temi samemi listami zastawnemi towarzystwa, co wielką i nie wszędzie zaprowadzoną tworzy dogodność.

Praktyka okazała, że połączenie w jednę całość towarzystw kredytowych wiejskich i miejskich w Fionii dało bardzo bobre rezultaty, pomimo bowiem, że sfera interesów tutaj jest różna, gwarancya jednak dla wierzycieli jest jeszcze większa. Natomiast powołanie oddzielnego towarzystwa kredytowego miejskiego dla

Jutlandyi nie było myślą szczęśliwą, a dla dłużników nawet zgubną. Gwałtowny rozwój ekonomiczny w okresie od 1852 do 1857 spowodował przeszacowanie gruntów miejskich, kiedy zaś w r. 1857-ym nastąpiło przesilenie, poważna część właścicieli nie mogła wypełnić swoich zobowiązań. Towarzystwo musiało zatem znaczną ilość posesyj przejąć na własność i następnie ze stratami je spieniężać. Ponieważ jeszcze okazało się, że listów zastawnych było w obiegu o miljon koron więcej, niż na to pozwalała ustawa, przeto zniesiono najpierw w r. 1860-ym wszelkie ulgi, a następnie, gdy skutkiem wywołanej paniki stowarzyszeni na gwałt zaczęli się wycofywać z obawy przed odpowiedzialnością solidarną, towarzystwo uznano za niewypłacalne i zaprowadzono administracyę z urzędu, która przetrwała przez lat 20. Właściwie to administrowanie przez rząd miało charakter likwidacyi interesów stowarzyszenia. W r. 1871-ym powołano do życia nowe towarzystwo kredytowe, bez którego właściciele posesyj miejskich nie mogliby się absolutnie obejść.

Mogłoby się na pierwszy rzut oka zdawać, że niepowodzenie, zaraz w pierwszych latach istnienia, dotkliwie zaszkodziło całej idei tego rodzaju kredytu. Stało się przeciwnie. Ponieważ żaden z właścicieli listów zastawnych nie stracił, więc wzmogło się jeszcze zaufanie do tych papierów. Równocześnie pozostałe towarzystwa otrzymały pewną lekcyę, ażeby nie przesadnie szacowały grunta.

Pod wpływem tego wypadku ukazało się w lutym 1861-go nowe prawo, ograniczające zakładanie coraz nowych towarzystw kredytowych jedynie na podstawie ustawy normalnej. Odtąd trzeba było za każdym razem wyjednać nowe pozwolenie rządu. Zabroniono dalej tworzenia filji, jeżeli główne towarzystwo niema w obiegu conajmniej 3 mil. koron listów zastawnych. Jednocześnie postanowiono,że odpowiedzialność solidarna dłużnika obowiązuje tylko do każdych 3 seryj (po milionie ko-

ron) listów zastawnych. Było to znów wielkie udogodnienie dla, każdej bowiem seryi oddzielnie można dostosować inną i coraz dostępniejszą normę procentową.

Pomimo, że towarzystwa kredytowe objęły już cały kraj, objawiła się dążność do tworzenia coraz nowych tego rodzaju instytucyj. Najpierw zapragnęli odłączyć się właściciele ziemscy, utrzymując, że gdy będą sami, łatwiej osiągną wyższy kurs na giełdzie dla swoich listów zastawnych. Główną zmianę w ustawie zaprowadzono tę, że wprowadzono dwa rodzaje pożyczek, jednę do wysokości $^3/_{10}$ wartości, amortyzującą się w ciągu lat 72, drugą do wysokości $^3/_5$, amortyzującą się w ciągu lat $36^1/_2$.

Myśl rozdzielenia towarzystw na wiejskie i miejskie poparli zwłaszcza właściciele posesyj w Kopenhadze, zarzucający dyrekcjom, że one zbyt są ostrożne przy szacowaniu własności miejskich. Ulegając tym żądaniom, wydano w r. 1882-im nowe prawo, na mocy którego powstało towarzystwo kredytowe wyłącznie dla Kopenhagi i okolicy. Procent od pożyczek oznaczono na $4{,}6^3/_4$, albo $5^0/_0$. stosownie do tego, czy listy zestawne przynosić mają 4, czy też $4^1/_2{}^0/_0$ Wobec tego umarzanie długu musiało się odbywać powolniej. nie w $36^1/_2$ lecz w 63 latach. Z początku kapitaliści wobec nowych listów zastawnych zachowali się powściągliwie, obawiając się nie bez racyi, że towarzystwo za wysoko szacować będzie posesye. Kiedy przekonano się jednak, że towarzystwo operuje ostrożnie, zaufanie wzrosło. W r. 1907-ym instytucya obchodziła swój jubileusz, w sprawozdaniu zaś wykazano, że w ciągu całego dwudziestopięciolecia w dwóch tylko wypadkach musiano nabyć posesye, a i te jeszcze odprzedano następnie bez straty.

Chociaż działalność towarzystw obejmowała także małe posiadłości i *minimum* mogącej być udzieloną pożyczki oznaczono na 600 do 1000 koron, to przecież w rzeczywistości tym drobnym właścicielom przedsta-

wiało trudności korzystanie z tego kredytu. Wobec tego nowem prawem z dnia 20 go maja 1880 pozwolono na utworzenie dwóch nowych towarzystw — jednego dla Jutlandyi, drugiego dla wysp pozostałych — z tem jednak zastrzeżeniem, że wartość posiadłości nie może przekraczać 4000 koron (w dwa lata poźniej tę wartość podwyższono do 6000 kor.). Nowym towarzystwom przyznano jeszcze większe ulgi, koszty bowiem oszacowania wzięła na siebie kasa państwowa, ta kasa też zobowiązała się jednorazowo wnieść 10,000 kor. na opłacenie pierwszych procentów od listów zastawnych. Wreszcie skarb państwa zagwarantował 4% od listów, wskutek czego rząd zastrzegł sobie sankcyę wybieranych przez stowarzyszonych dyrektorów, jak również zastrzegł sobie prawo utrzymywania specyalnego rewizora.

Z nowych towarzystw skorzystali mali właściciele ziemscy w wielkim stopniu i na 179,000 posiadłości obciążonych pożyczkami, 82,000 kor. przypadają na grunta o wartości nie wyższej na 6,000 kor. Suma udzielonych na grunta chłopskie pożyczek wynosi 124 mil. kor.

Wskutek rozprowadzenia po całym kraju koleji żelaznych, powstały przy stacyach miasteczka, a nawet niektóre okazale miasta, które w dziwnem znalazły się położeniu, nie należąc ani do miast dawniejszego typu, ani też do gmin miejskich. Napróżno właściciele gruntów w takich osadach kołatali do towarzystw kredytowych. Trzeba przeto było utworzyć dla nich oddzielną instytucyę, która jednak tem różni się od poprzednich, że kredytorzy muszą przy zaciągnięciu długu odrazu deklarować 5% na koszty administracyi i na tworzenie kapitałów rezerwowych, z czego 2% wnoszą odrazu, a 3% wpłacają przez 3 lata. Amortyzacya rozłożona na lat 50; pożyczka wynosić może tylko połowę szacunku.

Nie można prawie ocenić dość wysoko znaczenia, jakie dla Danii miały i mają te instytucye kredytowe. Nawet pomyśleć by nie można o takim rozwoju gospodarstw rolnych, jaki tam jest na każdym kroku wi-

doczny i jaki wprost imponuje narodom europejskim, gdyby nie powołano do życia towarzystw kredytowych. Dzis towarzystwa te mają na pożyczkach 1200 mil. kor., a fundusze rezerwowe wynoszą 7,5 mil. kor. Że wpłynęły one bardzo dodatnio na obniżenie stopy procentowej od pożyczek, zaciąganych na hypotekę, to nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości.

Doświadczenie, osiągnięte w Danii, posłużyć też może za naukę, że wszelkie konwertowanie listów zastawnych jest grą bardzo niebezpieczną. W chwili podrożenia na rynkach pieniędzy niektóre towarzystwa czuły się zmuszone wypuścić nowe serye nie na 4%, lecz na $4^1/_2$ *) Listy te zbyt znalazły łatwy. Nadszedł jednak okres dużej podaży pieniężnej i pieniądz staniał. Wtedy skonwertowano za 110 mil. listów z $4^1/_2$ znów na 4%, a za 250 mil. listów 4 na $3^1/_2$%. Oburzyło to właścicieli listów zastawnych i kurs spadł odrazu na 10% niżej *pari*, co znów odbiło się dotkliwie na zaciągających pożyczki w towarzystwach, którzy te pożyczki otrzymują w listach zastawnych *al pari*. Wogóle jest to zła polityka kłaść zbyt wielki nacisk na wysokość normalną stopy procentowej. Nie o tę wysokość chodzić powinno, lecz o to, ażeby stopa procentowa zawsze dopasowana była o ile możności do potrzeb rynku, ażeby kurs papierów nie mógł zbyt daleko odbiegać od *pari*. Od pożyczki otrzymanej w listach zastawnych po kursie 90% opłaca dłużnik nie 4, lecz $4^1/_2$% i będzie musiał spłacić zamiast 10,000 kor. nominalnych, 10,000 kor. faktycznych.

Pod pióro ciśnie się, zdaniem prof. Scharlinga, pytanie, czy jest to rzeczywiście szczęśliwy pomysł umarzać dług przez lat wiele ratami? Zapewne, że nie jest to złe, gdy dług ciągle zmniejsza się tylko dzięki temu, iż corocznie o drobnostkę podnosi się opłatę procentu; ale takiej formy spłacenia długu nie można zastosować we wszystkich wypadkach w jednakowej mierze. Z jednej strony dla wielu jest to niedogodne, że corocznie

*) U nas z $4^1/_2$ na 5%! *(D)*.

wnoszą jednę i tą samą sumę i żadnego nie otrzymują ułatwienia, chociaż spłacili już znaczną część długu, z drugiej nie można uważać tego za dobre, gdy dług zaciągnięty na wprowadzenie różnych ulepszeń w gospodarstwie, tkwi długie lata na hypotece, uniemożliwiając zaciąganie pożyczek z innych źródeł, pożyczek, które wobec ciągłego postępu w rolnictwie są wprost nieodzowne. Przy systemie amortyzacyjnym, obliczonym na 46 do 47 lat, po 20 latach umorzono zaledwie 20% długu, a po 34 latach dopiero połowę. Dziwnem się też wydaje, że dłużnicy pragną ciągle przedłużać termin amortyzacyjny.

O ile zbyt powolne umarzanie długu hypotecznego wpływać musi z czasem ujemnie na rozwój rolnictwa, o tyle znów jest ono bardzo pożądane dla właścicieli gruntów miejskich. Taki właściciel wprost nie życzy sobie posiadać dom z czystą zupełnie hypoteką, jemu potrzebne jest obciążenie stałe na mały procent, podczas gdy oszczędności swoje lokuje w innych, lepiej się procentujących przedsiębiorstwach. Skracanie, lub przedłużanie terminu amortyzacyjnego oddane zostało zupełnie do uznania ministra spraw wewnętrznych, który też może zawsze zastosować się do życzeń, objawionych przez członków towarzystw kredytowych.

Z chwilą gdy sarkania na zbyt wielką ostrożność ze strony towarzystw przy szacowaniu gruntów się wzmogły, i z chwilą, gdy dowiedziono, że małym zwłaszcza właścicielom ziemskim wcale nie jest łatwo zaciągnąć pożyczki na drugi numer hypoteki, rząd wydał w r. 1907 jeszcze jedno prawo, a mianowicie pozwolił tworzyć nowe towarzystwa, zajmujące się wyłącznie pożyczkami na drugi numer. Tym towarzystwom niewolno jednak nosić nazwy „Kredytowe“. Widocznie sprawa to była pilna, skoro na podstawie tego prawa powstało już 9 instytucyj tego rodzaju, które do r. 1909-go wypuściły za 82,7 mil. kor. listów zastawnych i obciążyły drugonumerowemi pożyczkami około 17,300

posesyj. Rzecz łatwo zrozumiała, że stopa procentowa tych papierów jest nieco wyższa, nie przekracza jednak zazwyczaj $4^1/_2\%$. Obecnie kurs papierów 4% wynosi 86 do 90, a 5% 90 do 97.

I jeszcze jedno wielkie ułatwienie kredytowe wprowadzono w Danii na mocy osobnego prawa z dnia 19-go marca 1898-go r., na podobnych bowiem do poprzednich warunkach pozwolono otwierać towarzystwa kredytowe dla gmin ogólnych i kościelnych. W r. 1908 było 267 gmin, w czem 24 miejskie, obciążonych pożyczkami na sumę 12,8 mil. kor.

Ogromna podaż wypuszczanych na rynek pieniężny listów zastawnych towarzystw kredytowych, które wykazują ostatnie dziesiątki lat (około 740 mil. w ciągu lat 18) przekroczyła popyt miejscowy i ta okoliczność wpłynęłaby niechybnie na obniżenie kursu, gdyby w tym samym czasie listy duńskie nie znalazły drogi do rynków zagranicznych. W obecnej porze bardzo poważne sumy z zagranicy lokowane są w papierach duńskich, co oczywiście właścicielom posiadłości wyjść musiało tylko na dobre. Kurs podnosi się, ale nie spada. Pomimo to wysokość kursu nie zawsze zadawalała stowarzyszonych, mianowicie objawiało się to w czasach, gdy stosunki na rynku pieniężnym układały się niepomyślnie. Ażeby usunąć te skargi stworzono prawem z dnia 6-go Kwietnia 1906 oddzielny Bank Hypoteczny.

„Bank Hypoteczny Królestwa Duńskiego“ — jak opiewają motywy — „ma na celu zapewnić rynkowi pieniężnemu te korzyści, jakie dać może bezpośrednie nawiązanie stosunków z zagranicznemi giełdami. Zadaniem też jego jest zaciąganie pożyczek zagranicą na listy zastawne towarzystw kredytowych.“ Pożyczki te zaciągane są drogą wystawiania na sprzedaż listów zastawnych, hypotecznych, za które gwarancję dają wszystkie aktywa banku. Osiągane stąd sumy przedewszystkiem obracane być mają na zakupywanie nowych listów zastawnych towarzystw kredytowych. Dla zapewnienia wierzycieli służy, oprócz zakupionych listów zastawnych,

kapitał nietykalny w ilości 20 miljonów kor., umieszczony w papierach państwowych.“ Te 20 mil. oddał skarb państwa Bankowi Hypotecznemu do rozporządzenia, zastrzegając sobie jednak, że procent wpływać będzie do kas państwowych do czasu, gdy z sumy tej nie będzie potrzeba pokryć strat poniesionych. Ponad 20 mil. koron państwo nie przyjmuje odpowiedzialności. Ogólna suma wypuszczonych przez banki hypoteczne listów zastawnych nie może przenosić 8 razy pomnożonej kwoty 20-tu mil. kor. Każda zaciągnięta pożyczka tworzy oddzielną seryę, zatwierdzoną każdorazowo przez ministra finansów. Taka serya nie może przekraczać 20 mil. kor. Bankowi wolno wypuszczać listy zastawne amortyzacyjne i nie amortyzacyjne. Czysty zysk roczny przyczynia się do tworzenia funduszów rezerwowych, służących również jako zapewnienie dla listów zastawnych.

Że tym sposobem przyciągnięto do kraju obce kapitały i dzięki temu poprawiono kurs listów zastawnych towarzystw kredytowych, a pożyczkę uczyniono dla właścicieli gruntów tańszą, to już dowiodła praktyka kilkoletnia. Wielka to jednak kwestya, czy z punktu ekonomicznego obranie takiego kierunku nazwać można zdrowem? W ostatnich dziesiątkach lat Dania zdołała rzeczywiście ściągnąć do siebie w różny sposób bardzo poważne kapitały zagraniczne, są też dane, że skierowanie pieniędzy na różne przedsiębiorstwa nietylko przyczyni się do łatwego ich oprocentowania, ale jeszcze przyniesie poważne zyski. Miał jednak ten medal także swoją stronę odwrotną. Łatwość, z jaką otrzymuje się kredyt, pcha do podejmowania przedsiębiorstw niczem nie umotywowanych, w których albo ginęły kapitały bezpowrotnie, albo też małe oprocentowanie nie dawało żadnej nadwyżki. Wobec tego skierowano w ostatnich latach działalność Banku Hypotecznego na nieco odmienne tory, dąży też on do tego, ażeby zwolna wykupywać $^1/_{10}$ część puszczanych w obieg listów zastawnych.

ZAKOŃCZENIE.

Z szeregu artykułów, które czytelnik przeczytał widocznem jest jaką wartość mieć mogą banki hypoteczne i przemysłowe dla naszego kraju. Tymczasem my nietylko takich, ale w ogóle dotąd niemamy nawet dla własności miejskiej i ziemskiej banków hypotecznych, któreby mogły uzupełnić towarzystwa kredytowe. Banki naszę robią, co mogą ale... robią jednostronnie, dlatego pozwalam sobie tu powtórzyć mój artykuł umieszczony w Kurjerze Warszawskim w Sierpniu 1911 r. Uzupełnić jednak muszę z góry, iż banki może by wreszcie i poszły w kierunku reform i przedsiębiorstw gdyby nie brak jeszcze znaczny ekonomicznej kultury u naszej publiczności.

Niepohamowany rozmach przybrała działalność naszych banków w kierunku dyskonta weksli. Zdyskontowano u nas o $55^1/_2$ miljona więcej w r. 1910, niż w 1909, a o 100 miljonów więcej, niż w r 1908. Przybywają Banki rosyjskie, wzajemne kredyty, pożyczkowo-oszczędnościowe Towarzystwa i wszystkie dyskontują lub pożyczają pieniądze...

Czyż na cele produkcyjne? Oznaczałoby to świetny rozwój naszego życia ekonomicznego, oznaczałoby to powstanie wielu nowych fabryk i przedsiębiorstw i wzrost dobrobytu społecznego, oznaczałoby to w końcu ustanie emigracji całego miljona robotnika polskiego za granicę...

Niestety, tak nie jest. Niema nowych fabryk, ani nowych przedsiębiorstw i, z wyjątkiem sporadycznych wypadków, Banki nie podejmują się wcale finansowania jakichkolwiek Towarzystw akcyjnych, maiących przyszłość... Wielkie fabryki jakie w ostatnich kilku latach powstały, finansowane i zakładane są przez siły obce i kapitały obce, które zysków swoich nam nie zostawią. Rolnictwo nie rozwija się należycie. Rzemieślnicy w miastach nie łączą się w Związki wytwórcze i kredytowe, pozostając na łasce sklepikarzy materjałów surowych i rozmaitego rodzaju pośredników; kupcy detaliści idą samopas i, nie łącząc się, stają się miękkim woskiem w rękach hurtowników. Eksport nie jest zorganizowany należycie. Nie wyszukuje się, dróg nowych, nie robi się prób rozpoznawczych na obcych terenach, w obcych krajach. Wszystko zależy od przypadku — pracuje się zaledwie dla najbliższego jutra, a nie dla przyszłości *swego* kraju, *swej* ziemi rodzinnej i przyszłości jej mieszkańców... Nikt nie pomyśli, co zrobimy, gdy wzrastający rozwój przemysłu i handlu rosyjskiego zamknie nam wrota zbytu dla „naszego“ (?) przemysłu i pośredniczącego handlu, z którego jakotako jeszcze się żywimy, pokrywając braki coraz większym dyskontem weksli.. Wyzysk komorniany, wskutek głodu mieszkaniowego, brak letnisk wygodnych i kulturalnych środków komunikacji, nie budzi siły finansowej naszych banków... A gdy znajdzie się inicjatywa prywatna, naprzykład Tow. akc. „Dom“, to subskrypcja idzie kulawo, bo bank nie weźmie w swe ręce emisji akcji, nie zajmie się przedsiębiorstwem, które już z samej swej natury jest korzystne dla kraju, a zyskowne dla akcjonarjuszów... bo banki.. dyskontują weksle... Gdy zakłada ktoś Towarzystwo warrantowe lub projektuje Towarzystwo eksportowe, gdy chce przeprowadzić kolejkę, to napewno nie znajdzie na to pieniędzy w naszych bankach, bo, te... dyskontują weksle...

Banki mają rację w jednym kierunku, nie mogą dawać długoterminowych kredytów. Ale emisja akcji nowego przedsiębiorstwa jest tylko tymczasowem pośrednictwem, zwykle bardzo zyskownem, między założycielami a szukającą korzystnej lokacji publicznością. Jest to krótsza manipulacja niźli kredyt *in blanco*!

Dla wielkich banków zagranicznych (a nasze do tych banków stają się tylko podobne przez powiększenie swych kapitałów akcyjnych) głównem źródłem zysku jest ich działalność emisyjna i konsorcjalna (udziałowa) w przedsiębiorstwach. Z jednej strony liczne oddziały i ajentury prowincjonalne (których nasze banki jakby z umysłu unikają) wciągają małemi strumieniami w jedno olbrzymie jezioro oszczędności wolne i jednocześnie pokrywają te oszczędności akcjami i obligacjami dobrze rentujących przedsiębiorstw, które znów obsługują nietylko przez początkową emisję, ale i otwieranie im wszelkiego rodzaju kredytów towarowych, wekslowych i rachunków bieżących.

Gdy działalność banków fracuskich ześrodkowana jest w przemianie miljardów franków na emisje pożyczek zagranicznych, często egzotycznych, u nas ta działalność powinna być skoncentrowana na wprowadzenie naszych, żebraczych stosunków oszczędności do przemysłu, a nie do powiększenia portfelów wekslowych banków i wzajemnych kredytów... Na czem jest lepiej i pewniej, na czem realniej oszczędność narodowa oparta. Czy na wekslach, o wartości w połowie tymczasowej i złudnej, czy na akcjach przedsiębiorstw, finansowych przez banki i mających nietylko swą wartość faktyczną, ale i rentowność samoistną, dającą chleb i dobrobyt ludności?..

Co jest pewniejszym dla banków: czy kredyt „*in blanco*“ lub hypoteczny, grożący, stratą przez subhastację, czy też pożyczanie pieniędzy na zboże, mąkę, cukier, wełnę, masło i t. d., eksportowane za granicę, dla

zrealizowania przez sumiennych korespondentów, przy kontroli ze strony fachowych urzędników bankowych?..

Obecny kredyt bankowy i jego u nas utarte formy *nie dążą wcale* do rozwoją ekonomicznego kraju. Ten cel, osiągnięty przez Bank Polski, jest dla nich prawie obcy. Bardzo mała część kapitałów, skoncentrowanych w naszych bankach, służy *pracy produkcyjnej polskiej*. Niema już Lubeckiego, Steinkellera, Kronenberga, wreszcie Blocha, którzy zakładali nietylko banki, lecz fabryki, przedsiębiorstwa, warsztaty, koleje, kopalnie, drogi wodne i bite. Co istnieje jeszcze u na obecnie, to przeważnie do tej świetnej epoki zaliczyć należy. Jakie przedsiębiorstwa od lat 40-tu założyły nasze banki, oprócz popierania istniejących? W jakim kierunku rozwinęły przemysł rolniczy, jakie koleje budowały? Żadne. Dyskontowały tylko weksle. Przeciwnie. Firmy wielkie przemysłowe z akładały banki: Kronenberg—Bank handlowy w Warszawie. Scheibler — Bank handlowy w Łodzi, Poznański — Bank dyskontowy warszawski.

Schematyzm naszych banków jest tak wyraźny, niezaradność po za dyskontem i lombardem tak wybitna, że trudno sobie wyobrazić, by nastąpić mogła jaka zmiana w wytycznych kierunkach działalnosci tych instytucji. A jednak reforma, zasadzającą się na wycofaniu się z nadmiernego dyskonta, na zmniejszeniu o połowę zbyt grubych portfeli, jest konieczna. Już wyżej wskazaliśmy, iż płynność bankowa nietylko nie cierpi na zmianie form kredytowych, lecz wybitnie się wzmocni, a powiększy się przytem przedewszystkiem dobrobyt ogólny i tem samem kultura kraju, co w dalszym ciągu zwiększy obrotowe kapitały banków. Co czynić by te prawdy rozpoznały zarządy banków, dla których czynna twórcza działalność w przemyśle; rolnictwie i handlu wydaje się jakby niebezpieczną wyprawą? Zależy to od śmiałych, pełnych inicjatywy nowatorów, od zdobywców na polu ekonomicznem, których prawie niema pomiędzy obecnemi rzekomymi prowodyrami naszego ży-

cia ekonomicznego. Jeżeli czekać na przesilenie, jakie w obecnej fazie działalności biernej, niechybnie nastąpić musi, to ono będzie *zupełną* dla nas ruiną, z której powstać będzie rzeczą *niemożliwą*. Jeszcze czas jest, by zmienić kierunki: jeszcze czas, by wzajemne kredyty przeistoczyć w pośredniczące związki kredytowe grup zawodowych dobrze siebie i swe potrzeby produkcyjne znających; jeszcze czas jest do zakładania przez banki całej sieci oddziałów i ajentur bankowych w kraju i trzymania pulsu na całokształcie potrzeb i wydajności kraju; jeszcze czas jest czas na szukanie nowych rynków wywozu rozumne obsłużenie i utrzymanie istniejących. Lecz czas jest bardzo krótki, nie wolno go tracić.

A przytem czas wielki założyć bank hypoteczny, który gdzieindziej — jak widzieliśmy — wniósł dobrobyt i kulturę.

BIBLOGRAFJA.

1. **Wacław Rzeszotarski. Kontrole ilościowe i samoistny ich bilans.** Warszawa 1911.

Szkoda, iż autor nie rozszerzył odpowiednio w druku tego odczytu, ktory wygłosił w Grudniu ubiegłego roku w Związku buchalterów. Zyskałayb na tem pogłębieniu wartość pracy, bardzo celowej i wskazującej na przykładach jak zrobić bilans ilościowy materjałów i towarów. Praktyczne wskazówki buchalteryjne, które stanowią uzupełnienie teoryi zasadniczo nie bywają u nas komunikowane, a jednak zastosowanie buchalteryi w rozmaitych przejawach praktyki ma znaczenie bodaj czy nie pierwszorzędne by z laików—teoretyków zrobić prawne i myślące siły buchalteryjne. Ma racyę p. Rzeszotarski, iż mienie firmy musi być nietylko w rublach ale i w ilościach zbilansowane, by cyfry dały dla kontroli materyał nietylko porównawczy ale i dyspozycyjno—kierowniczy. Można kontrole ilościowe oddzielnemi rubrykami łączyć z rachunkami wartościowemi o ile są jednej natury (nap. węgiel, cement itp.) albo—jak chce autor—tworzyć samoistny bilans ilościowy. W każdym razie polecamy ciekawy ten przyczynek buchalteryjny praktykom do przeczytania i zastanowienia się. Buchalterya nie jest dogmatem jest umiejętnością, którą udoskonalać należy.

Władysław Olszewski. Podręcznik korespondencji handlowej polsko-niemieckiej.

Wdzięcznego podjął się zadania kolega Olszewski opracowawszy książkę swoją pod powyższym tytułem

naprawdę wzbogacająca naszą literaturę handlową i dająca w ręce handlowca prawdziwie cenny podręcznik korespondencyi z której może się nauczyć nietylko jak pisać listy handlowe po niemiecku lecz i po polsku. Książka, podzielona na 88 lekcyi, a każda ma swój specyalny słowniczek oraz wyrażenia i zwroty handlowe. Całość kończy słownik ogólny handlowy.

Jeżeli bym zrobił zarzut sz. koledze to tylko jeden, iż za mało uwzględnił korespondencyę przemysłową i ekspedycyjno—ajenturową, dał jednak całokształt, dobrze obmyślany, listów jakie najczęściej się spotykają i z tego co dał mieć może, pilny uczeń dużo materjału w słowach i formach, które go wprowadzą na wyższy stopień przygotowania do korespondencyi praktycznej. Zresztą więcej przykładów w listach rozszerzyło by znacznie ramy podręcznika, który by może stracił na swej treściwej wyrazistości. Praca p. Olszewskiego ma wartość wybitną podręcznika, którego brak było dotąd w naszej literaturze.

LITERATURA.

Dr. Roman Rybarski: Organizacya kredytu przemysłowego. Kraków 1911.

Stan. W. Wysocki: Jahrbuch der russischer Pfandbriefinstitute. Charlottenburg 1911.

Bericht über die II Generalversammlung des Mitteleuropaeischen Wirtschaftsvereins in Deutschland.

Dr. Ernest Sonntag. Die Gründung einer Industrie Hypotekenbank. Kattowitz 1909.

Dr. Józef Löhr. Die volkswirtschaftliche Bedeutung der Hypothekenbanken. Leipzig 1908.

Alfred Lansburgh. Die Versicherung im Dienst der Entschuldung „Die Bank", Marzec 1910.

Georg Horwitz. Die Deutschen Banken und die Deutsche Volkswirtschaft—B. B. Courier. Marzec.

Georg Loewy. Zur Organisation des langfristigen industriellen Kredits. „Bank-Archiv", Maj 1909.

Dr. Theodor Vogelstein. Die Industrie und der Kapitalmarkt „Bank-Archiv", Sierpień 1909.

Prof. Dr. W. *H. Scharling.* Die Organisation der Hypothekarkredit in Dänermark. Kopengaga.

Prof. Dr. G. Schanz. Zur Praxis der Hypothekenbanken.

Prof. Dr. J. Kohler. Hypothekenbanktreuhänder „Bank-Archiv", Luty 1907.

SPIS RZECZY.

		Str.
I.	Kredyt przemysłowy	5
II.	Rozwój kredytu hypotecznego w Państwie Rosyjskiem	10
III.	Kredyt długoterminowy dla przemysłu w Niemczech	22
IV.	Znaczenie Banków Hypotecznych . . .	43
V.	Pogląd ekonomistów i prawników na potrzeby utworzenia Banku hypotecznego dla przemysłu	62
VI.	Kapitaliści wobec potrzeb przemysłu . .	71
VII.	Teorya i praktyka w bankach hypotecznych	104
VIII.	Banki hypoteczne i kwestya mieszkaniowa	118
XI.	Ubezpieczanie życiowe jako srodek do oczyszczenia się z długów	128
X.	Wpłw banków na rozwój przemysłu . .	135
XI.	Kredyt hypoteczny w Danii	139
Zakończenie		150
Biblografia		155
Literatura		157

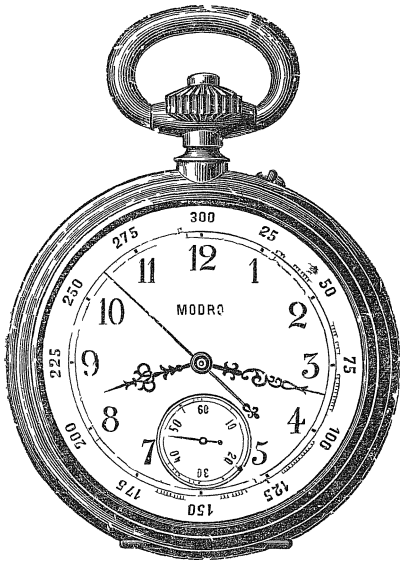

Zegary elektryczne

dostarcza i instaluje

Jeneralny Reprezentant,

Zegarmistrz

A. MODRO

Marszałkowska 151.

dla

DRÓG ŻELAZNYCH,

SZKÓŁ, BANKÓW,

BIUR, MIAST i t. p.

Gwarancja zupełna.

Kosztorysy na żądanie.

„Gazeta Kujawska"

Dziennik postępowy, polityczny, społeczny i literacki. Wychodzi w Włocławku codziennie, przy współudziale najwybitniejszych sił literacko-publicystycznych.

Cena prenumeraty:

W Włocławku 5 rb., z przesyłką pocztową 6 rb. rocznie.

Redaktor i Wydawca

Dr. Jakub Neumark.

PRZEŁOM

jedyny polski postępowy dwutygodnik

wychodzi pod redakcją

Stanisława Popowskiego

i kierunkiem literackim

Antoniego Pileckiego.

W kazdym numerze artykuły na aktualne tematy polityczne i społeczne, rozprawy naukowe, nowele oryginalne i tłómaczone, krytyki literackie oraz dwa feljetony.

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie i franko.

Adres: Warszawa, ul. Piękna 47a.

Uniwersytet Wrocławski
Biblioteka Wydziału Prawa,
Administracji i Ekonomii

348795 II

OD RED

w połowie Grudnia r. b. wyjdzie z druku

№ 11 i 12

BIBLIOTEKI HANDLOWEJ,

ZAWIERAĆ BĘDĄ PRACĘ REDAKTORA P. T.

„Fałszywe Bilanse“

w ten sposób zakończymy cykl pierwszych 12 numerów.

W roku 1912 **Biblioteka Handlowa wychodzić będzie w dalszym ciągu,** lecz nie w terminach z góry oznaczonych i nie w drodze prenumeraty. Zamierzamy w ciągu roku wydać 4 do 6 książek w sprawach handlowych, przemysłowych, finansowych lub rachunkowych, wzbogacając temi źródłowemi i praktycznemi pracami ubogie nasze piśmiennictwo ekonomiczno-handlowe.

O poparcie ogółu czytelników prosimy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Edward Dutlinger, Pańska 13, tel. 181-74.